

R'Lyeh

OPETH
CEMETERY OF SCREAM
BESATT
NOMENMORTIS
CICATRIX
APRIL ETHEREAL
KADATH
FORGOTTEN
MISTERIA
THUNDERBOLT
NORTH
ULCERRHOEA
THORN
UNNAMED
NOBILITAS NIGRA
SONHEILLON
FAUST
MECHANIX
TRIVIAL THORN
AMON
i inne
IMMORTAL rec. z koncertu
Recenzje

#1
Zima 2001

Podziękowania i pozdrowienia:

Leh i Łukasz (STONEGATE), Peter (THORN), Magnus (ULCERRHOEA, Putrid Nausea Prod.), Rafał (Dead Stench'zine), Marcin (Brutal Vomit'zine), Ola (Inphobia'zine), Tolga (FORGOTTEN), Henry (MECHANIX), Bilus (ETANIS), Krzysiek (Arachnophobia'zine), Pawlak (Open Casket'zine), Martin (NOMENMORTIS), Holger (KADATH), Maniek (MISTERIA), Minstrel (BRAQUEMARD), Lucja Pławska (KoCie'zine, Dike'zine), APRIL THEREAL, Gouda, Rudy, Rafcio Polak, Kwaśny, Wojtek Chamryk (FC JUDAS PRIEST), Marta (Emte'zine), Membaris (TRIVIAL THORN), Vicomte Kveldulv & Książ Krig (NOBILITAS NIGRA), Beldaroh & Fulmineus (BESATT), Paweł Różga, Lord Hellchrist, CEMETERY OF SCREAM, Paimon (THUNDERBOLT), Sirkis (NORTH), Frost Kenah vel Patryk + Kasia, Northflame (SONHEILLON + NORDEN), CREEP, Marcin (VESPERA), VOX INTERIUM, Arkon (Nawia Prod.), Anka (Gość NIE-Dzielny'zine), Piotr (UNNAMED), FAUST, Nazgrim (TITAN MOUNTAIN), Krzysiek „Morbid” Natoński, Kuba („Misterium Dionizosa”), Mike (OPETH), Darken (GRAVELAND), „Sklep Dziupla 2”, Leviathan Rec., Adam Stasiak (Necroscope'zine), CICATRIX, Piotr Stepiński, Niski, Carnal & Sothis, Lysy, Jarek „Mundek” K., Piotrek „Mundl” N., Kamil P., Maciej R., Tadzio P., Agnieszka T., Sławek K., Waszur, Tomasz Ch., Pinokio, Robert K., Dziękuję za kilkadziesiąt fotek Dawidowi „Burzum” Zielińskiemu – liczę na ciebie na następnych spędach... i wszystkim tym, o których zapomniałem. Skleroza to gówno.

A oto skład redakcji: Adrian – Naczelny, Irek – podczelny, Olek – bezczelny oraz współpraca Agnieszka, Iwona i Jan (APRIL THEREAL).

Od Redakcji:

Zanim przejdę do rzeczy chciałbym przeprosić wszystkich zainteresowanych „R'lyeh”, za obsowę spowodowaną różnymi czynnikami (okładka, ksero, problemy z poskładaniem tego do kupy – zjebany komputer, kac, przypalone schabowe, guz mózgu u mnie, Irka i Olka oraz parę innych). Mam nadzieję, że okażecie zrozumienie sługom Wielkiego Cthulhu i nie zakończycie czytania „R'lyeh” na niniejszym wstępie.

W tym numerze zmuszeni byliśmy zrezygnować z dwóch artykułów, które jednak ukażą się w #2. To samo dotyczy kilku recenzji (które tu w sporej części są chujowe, za co przepraszam – powinienem był się bardziej rozpisać) i wywiadów, które również wylądają w kolejnym numerze. Póki co jednak „R'lyeh” jest jaki jest i mam nadzieję, że nie posłuży nikomu jako papier toaletowy. Będę zobowiązany wszystkim za opinie na jego temat (pochwały do mnie, a błuzgi i tykające przesyłki do Irka – hehe!) i sugestie dotyczące kolejnych numerów. Pozdrawiam wszystkich i życzę miłej lektury. CTHULHU FHTAGN!

R'lyeh'newss...

- Radomski REGNUM IRAE zmienił ostatnio nazwę na LILITH. Powodem zmiany było wydanie płyty przez inny zespół o tej samej nazwie.
- Grupa GOREROTTED wydała dla brytyjskiej Death Again Rec. debiutancki album „Mutilated In Minutes”, przynoszący siarczystą dawkę gore/grindu. Piszcie prosto do Death Again Rec., P. O. Box 18516, London, E11 3 UJ, UK.
- Czeska Leviathan Rec. Proponuje nam szeroką ofertę black metalowych twórców. W katalogu znajdziemy ENOCHIAN, ISCAARUM, ASTRAL, RITUAL, SORATH i inne, także gore i doomowe propozycje. Ciekawa oferta: Leviathan Rec., P. O. Box 31, 751 31 Lipnik n./B., Czech Republic
- Niemiecka Putrid Nausea Prod., wydała debiutancki mini CD Brazylijskiego LYMPHATIC PHELEGM. Płytkę przynosi nam 17 kawałków grindowego szaleństwa. Piszcie na adres Magnusa (ULCERRHOEA), który jest też szefem Putrid Nausea. Adres przy recenzjach.
- BRAQUEMARD pochodzą z Radomska i promują swój ostatni materiał „Promochaos”. Grupa wykonuje „fast brutal death metal”. Adres: Minstrel, ul. Starowiejska 3/24, 97-500

Radomsko, Poland

- Istnieją spore szanse na wznowienie działalności grupy STONEGATE. Zespół powstał w Kielcach w 1990 r. Obecnie trwają rozmowy prowadzące do porozumienia lekko zwaśnionych stron. Czekamy. Jest na co. Życzymy powodzenia w pertraktacjach.
- Z przykrością informujemy, że 20.12.2000 r. działalność zawiesiła najlepsza internetowa strona VADER, autorstwa Carnala i Sothisa. Pozdrawiamy jej załogę i życzymy szybkiego powrotu do „cichego królestwa”.
- Arachnophobia'warznie niestety zakończył działalność. Podobno Krzysiek ma już dosyć.
- Na przełomie stuleci ukaże się 7 EP DYSMORFIC. Wydawcą będzie Uxicon Rec. Aha, oni są grindowym zespołem pieśni i tańca: DYSMORFIC, Thomas Conte, Via Neruda 48c, Bancote (MN), Italy.
- Kielecki NATHANIEL opuścił Paweł Różgę, który obecnie pogrywa w innym projekcie.
- W marcu br. grupa NORTH wejdzie do studia w celu zarejestrowania nowego materiału zatytułowanego „Korona”.
- INTENTIONAL MANSLAUGHTER z Grecji wydali ostatnio demo „...”. Kasetę zawiera 5 kawałków wściekłego gore/grind inspirowanego twórczością MORTICIAN. Znalazł się zresztą także cover w/w. Więcej dowiecie się z wywiadu w następnym numerze „R'lyeh”, lub pisząc bezpośrednio do Panosa: Panos. P.O. BOX 26, 62300. SIDIROKASTRO. GREECE.
- Ostatnio na rynku pojawiły się kolejne „Trybuty”. Tym razem młodzież „oddaje hold” (a raczej rozpaczliwie próbuje zgwałcić kultowe kawałki), takich grup jak: AGATHOCLES, MASTER'S HAMMER, PARADISE LOST...
- Olsztyński BLACK ALTAR skompletował wreszcie skład i nagrał nowy materiał na EP-kę, która ukaże się w okolicach marca. Shadow umieści tam też rodzynek w postaci coveru BATHORY – „The Return...”. Wszelkie info na temat BLACK ALTAR uzyskacie pisząc na adres: C/O Shadow 10-691 Olsztyn, ul. Gębika 47.

Piszcie do R'lyeh na adres:

Adrian Pelka

02-762 Warszawa

ul. Kartaginy 1/386

oraz na e-mail do Irka

Rlyeh@poczta.onet.pl

odwiedzajcie naszą stronę internetową:

www.Rlyeh.republika.pl





Słowacja to tanie piwko, niesze laski, kmedie i ciekawa scena death metalowa. NOMENMORTIS istnieje od paru ładnych lat i jak dotąd ich największym sukcesem było demo '99 „Twilight of Humanity” i masa masakrujących koncertów. Obecnie po usłyszeniu ich

„Promo 2000”, myślę, że kontrakt podpisał chłopcy bardzo szybko i usłyszenie ich pełnego materiału w formie CD jest kwestią formalną. NOMENMORTIS występuje w składzie Peter-gtr, Martin-voc., Erik-bass, Robo-dr., Jano-gtr, a w sali przesłuchań gościmy dziś tego który wrzeszczy. O to efekty naszych tortur. Jęgomość Martin wyśpiewał wszystrko...

Skąd nazwa i styl wykonywanej muzyki?

Nazwę wymyśliłem sam w 1991 roku. Chciałem czegoś innego, zamiast sztampowej nazwy gotyckiej albo deathowej. Oryginalnie „Nomen Mortis” po łacinie oznacza „rodzaj śmierci” albo „przyczynę śmierci”. Ale nazwa Nomenmortis jako jedno słowo, znaczy dla mnie coś jak „ta nazwa oznacza śmierć”. Death metal zaczęliśmy grać dlatego, że polubiśmy ten styl i w dalszym ciągu idziemy w tym kierunku. Myślę, że nie jest to żadna szczególna historia. Nasze pierwsze demo zawierało trochę inny rodzaj death metalu. Teraz nasza muzyka może być określana jako „hyperblasting death metal” (A dla mnie to i tak po prostu extremalny death metal – red.). Jeżeli chodzi o nasze logo, to ja jestem jego autorem, jak i wszystkich grafik, symboli i tekstów.

Czy tytuł „After Seven Years of Fight” odnosi się do czasu Waszej działalności muzycznej?

Po pierwsze nie jest to tytuł żadnej naszej publikacji. Piśzę to tylko jako tytuł naszej biografii w wersji angielskiej. Czy „Thrash em All” użył go jako tytułu naszego promo? (No pewnie, kurwa, że tak. Stamtąd się o Was dowiedziałem – red.). Jeżeli tak, to zrobili ten sam błąd co G.U.C. z Niemiec. Ale cóż, milo jest cofnąć w czasie do 1992 roku. Spodziewałem się, że tak będzie kiedy wyszliśmy ze studia z materiałem. Byłem całkowicie gotowy na wydanie oficjalnego CD.

Jak określilibyście styl wykonywanej przez Nomenmortis muzyki? Co, czy też kto Was inspirował?

Właściwie to już odpowiedziałem na to pytanie wcześniej. Gramy szybki, brutalny death metal z mieszanką atmosferycznych i melodycznych kawałków, to wszystko. Niektórzy uważają, że black metal wywiera wpływ na naszą muzykę, ale ja tak nie sądzę. Nie inspirowa nas żaden konkretny band, ale słuchamy dużo death metalu, grind, black (z wyjątkiem nazi, bo ci ludzie są całkowicie wyprani z mózgu) i innych metalowych kapel. Jesteśmy też otwarci na inne rodzaje muzyki, które do nas przemawiają. Nie chciałbym mówić o naszych ulubionych kapelach, bo lista byłaby zbyt długa. Za to wymienię formacje, do których zostaliśmy porównani – uważam, że jest to naprawdę zabawne – KATAKLYSM, CANNIBAL CORPSE, MORBID ANGEL, CARCASS, HAEMORRHAGE, DEATH, AT THE GATES, DARK FUNERAL, IMMOLATION, KRABATHOR (o mój Boże, dlaczego?) (My też tak sądzimy – A., I., OK – czyli redakcja) człowieku, czy nie jest to groch z kapustą? (A co to kurwa książka kucharska? Myślałem, że tylko mnie stać na takie głupie teksty, he, he – ed).

Słyszałem, że wokale to niezła konkurencja dla starych czasów dominacji Chris'a Barnes'a? Co Ty na to?

Myślę, że wszyscy, którzy próbują śpiewać w totalnie brutalnym stylu, są inspirowani przez Chris'a. Ja wciąż odbieram to jak komplement, ale myślę, że mój wokół jest nieco inny. Niektórzy porównują go do AVULSED – cóż może zrobić? Próbuje używać mieszanych stylów – total growl, roar, scream normal. Ale wole śpiewać najbardziej brutalnym głosem, jak tylko jest to możliwe. W każdym bądź razie sam nie mogę oceniać mojego wokalu, bo słuchając naszych wydań, nie słyszę jakiegokolwiek death metalu, ale siebie. Mam nadzieję, że wiesz o co mi chodzi. (A no wiem o co ci chodzi! – ed).

Teksty? Kto je pisze i jaka jest ich treść? Czy masz coś szczególnego do przekazania?

To ja tworzę naszą „okrutną poezję”. Teksty nawiązują głównie do mojego punktu widzenia świata i odbieranych uczuć, które są wokół mnie. Sporo z nich jest inspirowanych przez degenerację ludzkiego myślenia, uczucia są o tym całym syfie, który widzę i nie lubię. Po prostu śmieję się z takiej „cywilizacji” i jej pseudowartości. Wiele tekstów jest sarkastycznych, cynicznych albo zawierają mizantropijne obrazy, pełne gniewu, obrzydzenia, samotności, wstrętu i pogardy. Ale mówią również o pragnieniu wolności i harmonii. Piśzę też trochę fantazy albo mistycznych rzeczy. Zależy to od danej chwili, przez jaką jestem inspirowany. Czy mam coś szczególnego do przekazania? Nie wiem, moje teksty traktuję przede wszystkim jako bardzo osobista ekspresję.

Co wyróżnia według Ciebie NOMENMORTIS od reszty grup ze Słowacji? I co w ogóle sądzisz o Waszej scenie?



Spróbuj wsłuchać się w naszą muzykę, może znajdziesz w niej coś innego. Myślę, że może mamy trochę inne teksty (na przykład nie wstydzi się pisać o miłości). Ale jednego jestem pewien, że gramy – jak NOMENMORTIS, a nie jak inne kaple ze Słowacji. Nasza scena jest całkiem dobra, ale mamy tutaj pewne problemy, głównie z kasą, ze studiem nagrań, z granjem koncertów, że zdobyłem poważnych kontraktów, itd. Fani czasami są leniwi. Niektórzy ludzie ze sceny są naprawdę cool, ale niektórzy to dupki, tak jak dzieje się to w innych krajach. Przyjaznym się z

wieloma kapelami, zine'ami, itp. Osobiście lubię takie kaple jak CONTEMPT OBLITERATE (wciąż czekam na wywiad od Was. Już trzeci miesiąc – ed), ERYTOSY, CARESS, INFINITY FURY, THORWALD i innych z naszego miasta, następnie mógłbym wymienić takie bandy jak DEPRESY, ABORTION, SURGICAL DISSECTION, TYPHOID, PATHOLOGY STENCH... Słowacja jest dobra w death metalu i grind!

Słyszałem, że po wydaniu „After Seven Years of Fight” mieliście już jakies propozycje?

Do diabła, to prawda. Nasz album „How I Learn To Bleed... For The things I Wish To Forget” nagrany w zeszłym roku, został wydany na początku września tego roku (tj. 2000) przez japoński Jackhammer Music. Zwróć na to uwagę!

Jak wygląda Wasz koncert? Gdzie, i z kim dotychczas graliście?

Potrzebujemy tylko dobrego nagłośnienia i grupę szalonych fanów. Wtedy gramy z 150% energią. Fani lubią nasze koncerty, jeżeli mam być szczerzy. Nie gramy koncertów zbyt często, ale nie są to tylko klasyczne występy, ale również występowałyśmy na wielkich metalowych festiwalach UG w Czechach i na Słowacji. Graliśmy prawie ze wszystkimi czeskimi i słowackimi formacjami, które są na topie, ale też z DARK FUNERAL, ALTAR, HAEMORRHAGE, LUX OCCULTA, DEAD INFECTION, NOMAD & ETHELYN (pozdrawiam!) i z wieloma innymi. Dośćliśmy sporo propozycji na jesień, zobaczymy.

Plany na najbliższą przyszłość?

Właśnie pracujemy nad materiałem do naszego kolejnego albumu. Dziewięć utworów jest już gotowych. Są one szybsze, bardziej brutalne, mroczniejsze, szalone i być może bardziej obrzydliwe. Mam nadzieję, że nagramy go jeszcze tej jesieni. Oczywiście chcielibyśmy grać dużo koncertów i popracować nad promocją. Inne plany – chcielibyśmy być zdrowi (ha, ha!)(Tego Wam życzymy – ed) i bez żadnych konfliktów w zespole i życiu osobistym (to ostatnie jest utopia – ha, ha!)(Wiem właśnie zmienił się skład redakcji R'Lyeh, he, he - ed). W przyszłości będziemy grać bez Jano. Może jako czteroosobowy band, albo może znajdziemy następnego gitarzystę.

Ostatnie piardnięcie należy do ciebie! Możesz się wygadać.

Dziękujemy ci za wsparcie z Twojej strony, jesteśmy naprawdę wdzięczni! (Az mi lepiej po tej wazelinie, he, he – ed) Ze strony NOMENMORTIS zycze ci wszystkiego najlepszego z twoim zinem (Naszym – ed) i pozdrowienia dla wszystkich prawdziwych maniaków z Polski, niech moce piekielne będą z wami!!!

Gotące pozdrowienia dla wszystkich prawdziwych maniaków z Polski od Martina z NOMENMORTIS!

THUNDERBOLT

A teraz wywiad z Paimonem udzielającym się w formacji, która dawno już powinna uzyskać status „kultowej”. THUNDERBOLT istnieje już samą siłą, a jego członkowie mają za sobą również ciekawe rzeźby, co ich norwescy koleśdaj po rachu. Zapoznanie się z ich twórczością powinno stać się priorytetem wielu iackowców. Zresztą proszę o ocenę...

ie jesteście już zespołem młodym. Czy z perspektywy czasu uważasz, że obrze wykorzystaliście te 7 lat istnienia? To szmat czasu.

óż sądzę że z pewnością nie wykorzystaliśmy tego okresu tak, jak bym tego chciał. stawało się am coś na drodze, jeśli nie problemy personalne, to sprawy materialne i tak bez przerwy. Największą porażką było aresztowanie Uldora w 1997 roku, co spowodowało praktycznie zawieszenie działalności zespołu. Straciłem bardzo utalentowanego muzyka i wspaniałego przyjaciela... Jakkolwiek, dzięki mojemu uporowi THUNDERBOLT się nie poddał i dalej kroczy swą ścieżką. Spójrz nawet na fakt, iż w ciągu tych 7 lat istnienia udało się nam (a właściwie mi) nagrać zaledwie 3 materiały tj. demo 1996 „Beyond Christianity”, MCD 1997 „Black Clouds Over Dark Majesty” oraz „The Sons of The Darkness”, czyli najnowsze dzieło. Nie mam zamiaru jednak uzalać się nad tym faktem i sądzę, że tak po prostu musiało być. Teraz mam wyraźną wizję przyszłości zespołu, a przeszłość to już po prostu przeszłość.

Obecnie gracie jako duet. Czy to zamierzone? A może nie znalazliście odpowiednich ludzi?

Małe sprostowanie: mianowicie nie gramy jako duet, gdyż Wrathyr pomagał mi jedynie w nagraniu pewnych partii wokalnych i na tym koniec. Całość muzyki skomponowałem sam. W studiu pomagali mi muzycy sesyjni, tj. Jacek Melnicki - keyboardy oraz Mittloff - drums, którym jestem bardzo wdzięczny. Poza tym wciąż szukam odpowiedniego perkera, który zastąpiłby Uldora i to jest obecnie mój największy problem. Reszta muzyków, to już nie taki wielki kłopot...

Wydaje mi się że THUNDERBOLT jest inspirowany starą norweską sceną black. Uldor spalił kościół i siedzi w więzieniu, makijaże, odwrócone krzyże i najważniejsza muzyka. Co o tym sądzisz?

Nie sądzę aby tak było. Owszem, cenię sobie stare norweskie kapele jak MAYHEM, DARKTHRONE, BURZUM, czy wczesny EMPEROR ale to do wszystkiego. Nie kopiuję żadnych zespołów i staram się kreować oryginalną muzykę myśląc o występowaniu nowej płyty THUNDERBOLT sam to zauważyłem. Druga sprawa to Uldor i to co zrobił. Nie wydaje mi się, aby w momencie działania był „pod wpływem” jakichś norweskich zespołów czy ich poczynań z początku lat '90. Uldor dokonał tego z własnej inicjatywy i wiem, że jego akt był ściśle symboliczny i miał podłoże czysto anty-chrześcijańskie. Uldor jest Poganinem i to jest chyba wystarczający powód aby spopielić chrześcijański chleń obcy naszym ziemiom... Zresztą ich stara zasada brzmi: „Z prochu powstałeś w proch się obrócisz” - oto doskonała odpowiedź ha, ha! Najważniejsze jest to, że Uldor nawet po aresztowaniu nie żałował swojego czynu. Twierdził, że to go jeszcze bardziej utwierdziło w swoich przekonaniach, a samo więzienie umożliwiło „Co mnie nie zabija, czyni mnie silniejszym”. Co do corpsepaint'u, to ma on dla nas bardzo głębokie znaczenie. Są to wojenne bairry, które wraz z muzyką i tekstami tworzą unikalną atmosferę mroku. Jeśli chodzi o obalone krzyże, to ich znaczenie jest proste - dajemy w ten sposób do zrozumienia iż THUNDERBOLT jest zespołem bardzo anty-chrześcijańskim. Obecnie coraz więcej kapel „black metalowych” odchodzi od tego pierwotnego image'u i zmienia się w bardziej łagodne i przystępne formy nazywając to „progresją”. THUNDERBOLT szczerą na taką progresję i zniechęca w kierunku totalnej ekstremy i brutalności!

Waszym ostatnim dziełem jest split CD KATAJU. Jaką muzykę przynosi nam to Wasze wydawnictwo? Czym różni się od poprzedniego (również split z demo KATAJU) pt „North”?

Różni się przede wszystkim jakością nagrania oraz strukturą utworów. Myślę że obydwaj materiały dzieli przepaść. Muzyka ze Split-CD to szybki i atmosferyczny Black Metal w unikalnym (jak sądzę) stylu. Są to hymny nawołujące do ostatecznej rozprawy z wrogiem.

W październiku ukazują się Wasz pełny CD „The Sons of Darkness”. Czy możemy oczekiwać czegoś specjalnego?

Tak., z pewnością. Uważam, że nowy CD THUNDERBOLT jest jedną z najlepszych płyt Black Metalowych jakie kiedykolwiek narodziły się na tzw. polskiej scenie. 8 utworów totalnej zagłady... Przekonajcie się sami!!!

Co powiesz o współpracy z Apocalypse Prod. i Ancestral Research Rec., które wyda w USA Wasz materiał. Czy jesteście zadowolony z współpracy?

APOCALYPSE jest wytwórnią Mittloffa, którego znam już od kilku lat. Jest to /mam nadzieję ha, ha/ uczciwa i profesjonalnie działająca firma. Zresztą nie mogę jeszcze nic konkretnego powiedzieć, gdyż brak mi jakiegokolwiek dystansu... Płyta przecież dopiero co się ukazała. Co do Ancestral Research Records to wydają oni nasze materiały w USA, jednak ze współpracą z nimi nie jestem w pełni usatysfakcjonowany. Zwłaszcza jeśli chodzi o terminy... Myślę nad zmianą wytwórni, która reprezentowałaby na s za „wielką wodą”.

Czy jest już znany Wasz europejski wydawca?

Co do Europy, to na razie prowadzimy rozmowy i negocjujemy warunki - nie konkretnego jeszcze nie mogę powiedzieć. Jedno jest pewne, wersja europejska z pewnością się ukaze... Już wkrótce!!!

Czy mógłbyś przybliżyć nam tematykę tekstów? Może zapytam o coś: jakie znaczenie mają one dla Was, a jakie powinny mieć dla słuchaczy THUNDERBOLT? Co je inspiruje?

Teksty THUNDERBOLT... Może pomówimy o tych związanych z „The Sons...”, poruszają one wiele tematów... Teksty na nowy album napisały dla mnie takie osoby jak: Irbis, Aranath oraz Jacek Staniszewski. Ja jestem autorem zaledwie jednego z nich „dlatego, że nie jest to moja najbliższa strona... Po prostu skorzystałem z usług osób, które są tym temacie lepsze ode mnie. Dla przykładu, tekst „Black Clouds Over Dark Majesty” opowiada o ostatecznym triumfie i nadejściu nowej Ery i jednoczesnym upadku Jeruzalem oraz wszystkiego, co związane z fałszywym prorokiem i jego wyznawcami. Tekst „Split In His Face” mówi o zakłamaniu i obłudzie towarzyszącej chrześcijaństwu oraz wyraża nasz wyraźny pogląd dotyczący tej parszywej religii. Z kolei „Call From The Ancient Time” to tekst wyrażający naszą tęsknotę za pierwotnymi, starożytnymi czasami i ideałami, które już nigdy nie powrócą, które dla dzisiejszego, nowoczesnego świata nie znaczą. Zresztą teksty będą wydrukowane na wkładce i każdy będzie mógł sobie poczytać i wysłuchać własnej opinii, interpretacji. Dla mnie teksty mają bardzo istotne znaczenie. Dają one słuchaczowi możliwość zastanowienia się nad wieloma sprawami. Właśnie o to mi chodził być może one dadzą słuchaczowi możliwość zastanowienia się nad wieloma sprawami... Właśnie o to mi chodzi, być może w ten sposób otworzymy oczy kilku osobom i zobędziemy kilka nowych dusz ha, ha! Teksty THUNDERBOLT to czysta anty-chrześcijańska propaganda.

To chyba dobry moment zapytać cię o przesłanie THUNDERBOLT. Co powiedziałbyś tym wszystkim, którzy po raz pierwszy chcieliby zetknąć się z Waszą muzyką?

...THUNDERBOLT jest zespołem, który narodził się aby zetrzeć na proch całe chrześcijańskie ścierwo. Nasza egzystencja skierowana jest do ludzi, którzy „przejrzeli na oczy i zrozumieli. Płujemy na moryt tych wszystkich chrześcijańskich i muzumińskich bachorów!

Co sądzisz o Polskich gwiazdach sceny black np. GRAVELAND, BEHEMOTH, czy...?



Paimon



KADATH już sporo kawałków czasu nawiedza niemierchą scenę metalową i za niespełna 3 lata, w lecie, hołdzie będą zapewniać 10 świeczek z okazji okrągłego jubileuszu formowania kapeli. Zespół wciąż świat łączy pod nazwą **SPALFSDY** i w roli przemiętych w **KADATH**. Z pierwotnego składu utrzymał się tylko Holger odpowiedzialny za wokale. Z roku na rok, zespół pisał urwory, nagrywał holcine materiały i zmieniał dobyte często skład. W swoim dorobku ma już kilka demo, dwa splity, jeden Mini oraz wydany w 1999 roku przez holcberolę Tentonic Existence Reco ostatni, poli co, materiał "Cruel". Sami panowie obróbiają swój styl jako brutalny i szybki Death Metal z poważną odczyną Grind Metalu, wzbogacony o partie doomowe, aluzyczne i melodyjne. **KADATH** ma również na koncie sporo występów na żywo w dobie dobyte znanych formacji. Zapraszam więc na dobyte obozerna rozmowę z Holgerem, bracia z prunością przybliż, a może nawet Wasz przebieg do **KADATH**.

Przedstaw na początek aktualny skład grupy i powiedz parę słów o każdym z Was.

OK, **KADATH** liczy 4 członków! Erling jest naszym perkusistą i jest w kapeli od 96 roku. Jest najmłodszy i słucha wiele różnych gatunków muzyki jak na przykład Grind, Death, Industrial Noise, Modern Thrash i tego typu rzeczy. Naszym basistą jest Marc i jest członkiem kapeli od końca roku 93. Obecnie jest autorem tekstów i jest odpowiedzialny za większość layout naszych płyt i strony WWW. Jest komputerowym koleśkiem i lubi Grindcore, Brutal Death i kilka kapel Doomowych. Naszym nowym człowiekiem jest Gesuz, który zastępuje naszego pierwszego gitarzystę Mockela już od paru miesięcy. Jest już w stu procentach zintegrowany i bardzo się przyczynia do powstawania nowego materiału. Lubi zazwyczaj brutalny Death Metal i do tego jeszcze gra w innym zespole o nazwie MENTAL ABERRATION. Ostatnim członkiem jestem ja, Holgar, odpowiedzialny za wokale od samego początku. Pisałem teksty jeszcze przed "Cruel", ale teraz Marc się tym zajmuje w związku z tym, że byłem bardzo zajęty i do tego nasz basista miał więcej pomysłów i większą motywację do pisania tekstów. Zajmuję się pocztą i całą menażerią (koncerty, kontakty, bio, flyers etc.). Pozeram tylko i wyłącznie brutalny Death Metal, Death/Grind i niektóre wybrane Grindcore.

Czy jesteście zadowoleni z "Cruel" i współpracy z Tentonic Existence Rec?

Tak, jesteśmy, biorąc pod uwagę, że T.E.R. jest małą wytwórnią. Byliśmy pierwszym naprawdę brutalnym zespołem, przed nami wydali oni Black Metal, Death/Doom i tego typu rzeczy. Ich szef pomógł nam najlepiej jak tylko mógł. "Cruel" wyszło w nakładzie 2000 kopii i teraz zostało nam mniej niż 100. Do tego trzeba jeszcze dodać fakt, że załatwił nam kilka występów więc naprawdę nie mamy powodów do narzekania. Jest bardzo zajęty swoją "prawdziwą" pracą więc jest niemożliwe złapanie go w domu przez telefon lecz jesteśmy w stałym kontakcie. Spotykamy się na koncertach lub on dzwoni do mnie od czasu do czasu. Nie ma problemów, że nie może nam załatwić całej trasy albo miejsca w magazynach. Wytwórnia jest po prostu zbyt mała jak na to.

Może powiesz coś o Waszym nowym materiale? Gdzie został nagrany i kim jest wydawca?

Po pierwsze musisz wiedzieć, że mieliśmy sporo kłopotów z naszym macierzystym gitarzystą. Zaczęło się to jeszcze przed nagraniem "Cruel" i się nie skończyło. Był wówczas zony (obecnie jest rozwiedziony) i miał córkę, więc jasne jest co było dla niego priorytetem. Kiedy się rozwiódł to było jeszcze gorzej i musieliśmy odwołać kilka koncertów i prób w 1999 roku. Nie mogliśmy znaleźć zastępcy i musieliśmy z nim pracować. Byliśmy bliscy rozwiązania kapeli więcej niż raz. Podczas małej ilości prób w ciągu 99 roku (mniej więcej 30) skończyliśmy tylko jedną piosenkę. Większość prób była przeznaczona na ćwiczenie naszego setu koncertowego na kilka występów, których zagrałiśmy (mniej więcej 10). W 2000 roku dokończyliśmy drugi utwór jak Gesuz doszedł do **KADATH**. W międzyczasie trzeci utwór był już gotowy i zaczęliśmy pracować nad czwartym. Dzięki duchowi naszego nowego człowieka nasza motywacja się podniosła. Mam więc nadzieję, że będziemy mieli pięć utworów skończonych w styczniu i uda nam się może nagrać Mini-CD. lub split w marcu/kwietniu 2001. Jeżeli będzie to możliwe, to będziemy kolejny raz pracować z Andy Classenem. Więcej szczegółów na ten temat jest w następnej odpowiedzi.

Andy Classen to znany producent. Jak na niego trafiłście? Czy wciąż z nim współpracujecie?

Andy Classen pochodzi z mojego rodzinnego miasta Aachen. Grał w Thrash Metalowej kapeli zwaney Holy Moses i znam go od tamtego czasu zarówno jak Marc. Przeprowadził się i założył wytwórnię. Mam większość płyt które wypuścił (Burial, Immortalis, Jumpin' Jesus, Incubator, Polluted Inheritance i parę innych) i zauważyłem, że Andy sam wyprodukował większość z nich. Był również producentem płyty Asphyx "Asphyx" i uzyskał wspaniałe brzmienie. Po wydaniu naszego Mini CD zapagnęliśmy produkcji pierwszoklasowej na naszym pierwszym pełnometrzowym CD i w związku z tym skontaktowałem się z Andyem. Tak na marginesie, to Andy jest bardzo sławnym producentem w Niemczech. Do tego nie był za drogi, a studio znajdowało się tylko 300 km od Aachen. On był i nadal jest pierwszorzędny naszym wyborem w związku z tym, że byliśmy bardzo zadowoleni z produkcji "Cruel". Bardzo dużo nam pomógł i zrobił to czego oczekiwaliśmy. Do tego mieliśmy fajną atmosferę i miły czas z tego powodu. że pochodzi z Aachen. Nie znam innego producenta, który byłby tani i lepszy od niego. Nagramy nasz nowy materiał razem z nim jeżeli będzie miał trochę wolnego czasu w przyszłym roku.

KADATH - czy nazwa zaczerpnięta z twórczości mistrza Lovecrafta ma dla Was jakieś głębsze znaczenie? Dlaczego nie Cthulhu, R'Lyeh (he he) itp.?

Tak, słowo zostało zaczerpnięte z twórczości H.P. Lovecrafta. Jednak w momencie wybrania tego na naszą nazwę nie wiedzieliśmy zupełnie co ono oznacza. Musieliśmy zmienić naszą nazwę i wtedy ja zaproponowałem **KADATH**, znajdując to słowo na



jak o otwierający utwór

Catacomb EP "In the Maze of Kadath" i na trzecim CD Blood jako otwierający utwór. Zaakceptowaliśmy tę nazwę w związku z tym, że była ona krótka, dobrze brzmiąca i oryginalna. Później znaleźliśmy znaczenie **KADATH** w fantastycznej twórczości Lovecrafta. Szczegrze mówiąc żadnej książki tego autorstwa nie czytałem, bo nie lubię czytać. Tylko nasz basista przeczytał "The dream-quest of unknown **KADATH**".

Czym inspirowane są Wasze teksty? Czyżby znów Lovecraft? Przybliż kilka tytułów.

Nasze teksty nie mają nic wspólnego z Lovecraftem. Mamy tylko jeden tekst fantastyczny na "Cruel" zwany "The 7 spheres of Dante's inferno" i jeden utwór gore "Glorifying destructive sexuality". Cała reszta traktuje o problemach obecnego społeczeństwa czyli o depresjach, zanieczyszczeniu środowiska, seryjnych mordercach, gwałtach, wojnach i zbrodniach przeciwko człowieczeństwu. Wszystkie tematy, które nas drażnią bądź interesują.

Czy grywacie koncerty? Z kim dotychczas graliście i jak wygląda Wasz show?

W całej naszej historii zagrałiśmy około 70 koncertów. Nie jest to dużo ale nie mogliśmy nigdy zrobić całej trasy (z powodu naszej pracy) i mieliśmy sporo zmian w składzie przez całe lata. Musieliśmy na przykład zrobić pauzę na cały rok kiedy byliśmy zmuszeni do zastąpienia dwóch perkusistów. Nasze występy są bardzo złe i agresywne. Wokale są bardziej brutalne i ekstremalne niż na płycie a piosenki grają szybciej. Jest totalny head-banging i dużo ruchu na scenie. Nie możesz zadać aby

publiczność szalała jeżeli sam nic nie robisz na scenie. Grałiśmy z wieloma kapelami przez lata. Na przykład z takimi bardziej znanymi jak VIBRION (Arg.), KRISIUN, DYING FETUS, EXHUMED, NEMDALE, DEEDS OF FLESH, INCANTATION, DERANGED, ORTH, FLESHCRAWL, VADER, AVULSED, ADRAAMELECH, OBSCENITY, DESECRATION (U.K.), FLESHLESS, AGHATOCLES, INHUME, D.A.B., MASTIC SCUM, BLACKHEADS, DEAD INFECTION i lista ciągnie się hen daleko.

Jakie niemieckie grupy mógłbyś polecić i czego sam słuchasz?

Tak jak już powiedziałem w odpowiedzi nr 1, słucham tylko ekstremalnego i brutalnego metalu i paru kapeł "Core". W Niemczech mamy tymczasem bardzo silną scenę w sektorze Death i Grind. Obok Republiki Czeskiej i Polski (tutaj bez żadnej wazeliny) myślę, że mamy najlepszą scenę w Europie. Nie ma tutaj doskonałej kapeli lecz na pewno parę bardzo dobrych się znajdzie. Mogę polecić MENTAL ABERRATION (brutalne granie w stylu Death Metalu rodem ze Stanów Zjednoczonych), IMPURE (taki Death/Grind), ORTH (techniczny Death), CRYPTIC (Death/Grind), SANITYS DAWN (Grind), CASKET (brutalny Death Metal), DAWN (brutalny US Death), RESURRECTED, ANASCARA (szybki Death), HARMONY DIES (szybki US-Death), EMBEDDED (szybki Death), EYE SEA (Grindujący Death), FLESHCRAWL (szybki szwedzki Death), Blood (Grindujący Death), Utopia (Gore-Grind) i najlepszym niemieckim zespołem jest NECROPHAGIST (brutalny i techniczny Death/Grind).

Jaki jest Twój stosunek do religii? W co sam wierzysz?

Wierzę tylko w siebie! Religia jest dnem i tylko dla słabych. Wiele wojen zostało rozpętanych z powodu wierzeń. Głoszą kazania, że są pokojowi i żyją w harmonii z innymi ludźmi a rozpoczynają wojny lub pozbijają się ludzi, którzy nie pasują do tego obrazka (np. tzw. heretycy i czarownicy podczas inkwizycji). Obecnie nie jest lepiej. Nadal ewangelicy walczą z katolikami w północnej Irlandii a Żydzi walczą z Arabami na Dalekim Wschodzie. Pieprzyć religie!

Co byś zrobił, gdyby Wielki Cthulhu obudził się ze swego snu, opuścił R'Lyeh i

objął ziemię w posiadanie? Jak myślisz, kim Ty byś się stał?

Ojej, to bardzo trudne pytanie, he he. Myślę, że byśmy mieli szansę przeżyć z naszym nazwiskiem i myślę, że Cthulhu okazałby litość. Więc może moglibyśmy być jego podwładnymi i rządzić światem razem z nim. Mam nadzieję, że lubi Death/Grind to spodobałoby mi się z naszą muzyką.

Plany KADATH na nadchodzące III tysiąclecie?

Szczerze mówiąc, nie mam najmniejszego pojęcie co nam przyniesie przyszłość. Obecnie nie jestem w dobrym humorze więc nie obchodzi mnie to. Nie mamy żadnego występu zaplanowanego na najbliższe miesiące więc mamy trochę czasu na nowe kompozycje. Niestety próbujemy tylko 3-4 razy w miesiącu więc proces tworzenia nowych kompozycji jest bardzo wolny. Nadszedł czas aby KADATH coś wydał nowego więc podejrzewam, że lepiej jest wydać Mini-CD, bądź Split zamiast czekać na pełny materiał. Nie zdarzy się to przed końcem następnego roku i nie mam zamiary czekać tak długo. Podejrzewam więc, że nagramy 4 lub 5 nowych kawałków wiosną 2001 roku i wydamy to na Mini bądź podzielimy się z 1 bądź 2 zespołami. Możliwe jest, że zaczniemy współpracę z Mental Aberration lub Misery z Australii. Pożyjemy, zobaczymy. W innym wypadku, kilka występów jest planowanych na nadchodzący nowy rok i chcemy zrobić nowe koszulki od wieków. Niestety nasz basista jest bardzo zajęty swoją pracą, Gesuz jest zajęty swoim drugim zespołem, a ja nie mam motywacji aby zrobić nowe projekty na koszulki. Maksymalnie dno! W związku z tym naszym największym zamiarem na przyszłość jest pozostanie przy życiu!!

To tyle! Dzięki za wywiad - chcecie kogoś pozdrowić?

Dzięki za Twój czas i zamiary. Każdy kto jeszcze nie ma naszego materiału "Criell" CD może go zamówić wysyłając do mnie 10\$ lub 8\$ bez pudełka! Jeżeli siedzisz w brutalnej Death/Grind muzyce nie bedziesz zawiedziony. Pozdrowienia dla wszystkich polskich Death'owców i hail dla tych wspaniałych formacji z Twojego kraju: DAMNABLE, REINFECTION, SQUASH BOWELS, DEAD INFECTION, HATE, LOST SOUL, CONVENT, INCARNATED i wiele, wiele innych. Death Metal nigdy nie przestanie istnieć! Trzymaj się!

Kontakt:

KADATH

Holgar Friedenberger
Viktoriastr. 17-19
S2066 Aachen
Niemcy

e-mail (Marc): webmaster@kadathdeath.de
web - page: <http://www.kadathdeath.de>

KAL-LENDARZ 2001



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	F	26	27
28	29	30				



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					



Sun	Mon	Tue	Wed	Thu	Fri	Sat
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

Relacja z gigu TURBO, VADER 09.10.2000 Warszawa „Proxima”

TURBO i VADER? Powiem szczerze, że miałem pewne obawy co do wspólnego występu tych dwóch wspaniałych, jednak zupełnie różnych zespołów. Jak się okazało, zupełnie bezpodstawnie. Ale po kolei.

Peter i spółka wyszli na scenę i już pierwszym *'Forwards To Die'*, oznajmili, że nie przebaczą żadnym wrogom (przepraszam, nie mogłem się powstrzymać). Drugi utwór, *'Wings'*, nie pozostawił w tyle za poprzednikami, za sceną aż się kotłowało. Potem *'Soth's'*, mój ulubieniec, który wspaniale zabrzmiał wolny od blasku odwiecznego rywala, Słońca. Dużo lepiej niż w czerwcu czy na Wacken Open Air. Po *'Nepher'* na warszawiaków znow spadł *'Carnal'*, a potem...no właśnie od tej chwili kolejność utworów należy traktować z marginesem błędów (nikt nie jest nieomylny). *'North'* słyszałem na żywo już trzy razy, ale intensywność tego utworu nie przestaje mnie zadziwiać! *'Powrót potężnych panów'* powalił mnie na kolana, *'Blood Of Kingu'* to jeden z moich faworytów na *'De Profundis'*. Zaraz potem basowe intro i szal, wszyscy rozpoznali wstęp do *'Red Passage'*. Koncert VADER bez tego kawałka z poprzedniego longa byłby niepełny (choć i takie się zdarzały). Gdy ochłoneliśmy, Peter zapowiedział, że teraz nowy kawałek, przepamiętań. Namęczył się chłopak, a w odpowiedzi od publiczności usłyszał, że chodzi zapewne o *'Rapid Fire'*! Ogólny wybuch śmiechu przerwał jednak *'Frozen Path'*, brutalnie, lecz skutecznie. Docent chyba posłuchał ostatnio MARDUK, bo w tym utworze atakował talerze z ściągniętą nienawiścią. I bardzo dobrze! Jakby mu było mało, potem poszalał sobie przy *'Black To The Blind'*, my zresztą też. Shambo, z kolei, mógł się wykazać przy przetrząśnięciu wolnym *'Kingdom'*. Na koniec, tradycyjnie, *'Silent Empire'* i *'Cold Demons'*. Tak na wypadek, gdyby ktoś pod sceną jeszcze śmiał oddychać.

Olsztynianie zeszli ze sceny, a ich miejsce zajęło TURBO. O ich występie będzie mniej, bo nie ukrywam, że to nie dla pana Kupczyka wybrałem się do Proxima. Sam koncert był jednak wspaniały i chyba cały klub świetnie się bawił (przy VADER niektorzy podpierali ściany). Usłyszeliśmy m.in. *'Zobierz Fortuny'*, *'Ostatni Grzeszników Plac'*, *'Ostatni Wojownik'*, *'Doradzie Dzieci'* i wiele innych. Mi najbardziej zapadł w pamięć Kupczyk w koszulce VADER 666 (z wielkim złościem) śpiewający *'Przebac wszystkim wrogom'*.

Ogólnie była to świetna metalowa impreza, co sprawił zarówno VADER, grając dużo lepiej niż pół roku temu, jak i TURBO, które dało przykład tego co nazywamy "pozytywną energią".

Olo



A teraz doskonały black metal z piekła rodem! **BESATT** istnieje od 1991 roku i od początku tworzą muzykę zainspirowaną ideologią satanistyczną i powiem szczerze - na dobre im to wychodzi. „Hail Lucifer” przeszło moje najśmielsze oczekiwania i jeśli Beldarohowi i spółce kregosłup nie zmiotczeje to jeszcze nieźle nam tu na Rogatej Scenie namieszają. Oddajmy głos Beldarohowi, który jak madał poniżej okazał się niezwykle rozgadany.

Jak wyglądała Wasza praca w studio?

Beldaroh: To nie był nasz pierwszy pobyt w studio w związku z tym przebiegało sprawnie i bez żadnych niespodzianek.

Teraz z innej beczki: Jaka płyta, demo, książkę uważasz za bezapelacyjny nr 1 wszechczasów. Tylko jeden tytuł!



Beldaroh: Nie jesteśmy w stanie wytypować jeden tytuł (A lizka na to... -ed).

Które podziemne grupy blackowe z Polski zasługują twoim zdaniem na uwagę?

Beldaroh: Niewatpliwie zasługują na uwagę zespoły trzymające przy swoim przez wiele lat jak np. GRAVELAND, NORTH, SACRILEGIUM, HOLY DEATH.

Wasz stosunek do koncertów. Grywaliscie sztuki? Jeśli tak to jak one wyglądają?

Beldaroh: Gramy koncerty, nie mniej jednak rzadko i są to występy przepelnione krwią, treściwie i bluznierze. (Słyszałem coś o tym od Fulmineusa, że oblałeś łaskę, która stała przy scenie krwią to się popatkałem ze smiechu. Podobno wynika z tego awantura? Hehe! - ed)

Kiedy można się spodziewać nowego materiału BESATT? Plany na nadchodzące III tysiąclecie?

Beldaroh: Na razie pracujemy nad nowym materiałem. Niestety nie jesteśmy w stanie określić daty jego wydania a w III tysiącleciu myślę, że wszystko bez zmian.

Dzięki za wiew i na koniec, jaka będzie Twoja ostanía wola?

Beldaroh: Hail Lucifer!!! (Ave Satanas!!!!!!!!!!!! - „R'Lych”).



Wasza historia sięga początku lat dziewięćdziesiątych. Dość długo czekaliście na coś, co jak „Hail Lucifer” pchnie was do przodu. Co porabialiście przez te wszystkie lata?

Beldaroh: Na początku borykaliśmy się z problemami typu sala na próby i nieodpowiedni ludzie, aż do roku 1994 kiedy skład się ustabilizował (Fulmineus - bębny, wokół, Weronis - gitara i Beldaroh - bass) i zaczęliśmy przygotowania do pierwszego oficjalnego demo „Czarni Majestni”, które zostało nagrane w 1996 roku. Po nagraniu demo doszedł do nas drugi gitarzysta Creon i w 97 r. nagraliśmy nasz oficjalny debiut „In Nomine Satanas”. Zaraz po nagraniu tego materiału rozstaliśmy się z Weronisem i w 99 r. w trójce nagraliśmy „Hail Lucifer”. We wrześniu 2000 nagraliśmy cztery utwory pochodzące z różnych okresów naszej działalności na split z UNHALLOWED i greckim TRAGEDY BEGINS. Jak widzisz nie próżnowaliśmy przez te wszystkie lata.

Tradycyjny black metal cieszy się ostatnio słabnącą popularnością, czy w związku z tym możemy się spodziewać po BESATT zmian stylistycznych na kolejnych wydawnictwach?

Beldaroh: Nic interesują nas zmiany w świecie black metalu. My gramy swoje z czesnem będą nas oceniać.

Porę zapytać o teksty. Kto je pisze i czym są inspirowane?



Beldaroh: Jak do tej pory teksty pisałem ja. Są to teksty satanistyczne, a inspiracje były czerpane z zakamarków naszych czarnych umysłów, są w nich również elementy nieokreślonej siły natury.

Macie jakieś problemy Rip Offs. Ktoś spiratował waszą taśmę...?

Beldaroh: Nas to bezpośrednio nie dotyczy ponieważ nasza muzyka nie jest źródłem naszych zarobków, jest to kłopotliwe dla ludzi, którzy zainwestowali w naszą muzykę, dlatego niebawem uporamy się z tym problemem.

Co powiesz tym wszystkim dupkom, trudniących się w w rzemiosłem?

Beldaroh: Jeżeli są to ludzie związani z satanistycznym światem wydając pirackie płyty, pozbawiają racji bytu satanistyczne grupy i tym samym stają się wrogami sami dla siebie (nie wiem o co ci tu chodzi - ed)



ZYMIŁYŚ ZIEMIĘ

V.K.: Teksty na "The Only True Armageddon" ukazują ukryte ludzkie obsesje, opisują ujęcie ludzkiej nienawiści, gniewu i napięcia w morderstwach. Odkrywają drugą stronę ludzkości. Opisują brutalne morderstwa i znęcanie się człowieka nad człowiekiem. Ukazują prawdę że w każdym z nas drzemie zwierzę gotowe do dokonania pełnej zagłady nad ludzkością i światem.

Zanosilo się na niezłą ulewę, a Kvelduv i Krig spóźniali się na umówione spotkanie już dobrych dziesięć minut. Nie wiedziałem, czy iść do domu, gdzie czekała na mnie gorąca herbata i parę ciekawych płyt, czy też poczekać jeszcze i narazić się na solidną kąpiel w strugach jesiennego deszczu. Nagle wyłoniło się zza węgla dwóch ładnych facetów, jeden był w bluzie MAYHEM, drugi (jeśli dobrze pamiętam) w IMMORTAL. „Czy Wy to Wy?” – zadałem. „A WY to Wy?” – odpowiedział Kvelduv. „MY... to MY!”, „I My też”. Reszta to już historia. Kvelduv, Krig, Olek i ja odwiedziliśmy knajpę, gdzie otrzymałem materiały i przy piwku powstały pierwsze pytania. Potem spisałem je na kartce i podrzuciłem im. Przed Wami Vicomte Kvelduv i Książ Krig z black metalowego NOBILITAS NIGRA.

"The Only True Armageddon" był pierwotnie taśmą "Promo". Teraz mamy demo. Dlaczego?

Vicomte Kvelduv: "Promo" zostało wysłane do paru ludzi jeszcze przed oficjalnym zakonaniem materiału, jako przedsmak. Wówczas nie wiedzieliśmy, ile kawałków znajdzie się jeszcze na "The Only..." i nie mieliśmy jeszcze okładki.

Książ Krig: "Promo" był tylko kopią tymczasową dla potrzeb radiowych. Wtedy myśleliśmy jeszcze, że dogramy parę kawałków, więc nie nazywaliśmy tamtych kopii demo, bo nie były to jeszcze w naszym zamysle demówki. Potem okazało się, że nie chcemy już nic więcej umieszczać, że czas trwania 20 minut jest optymalny, bo co za dużo to niezdrowo i zamknięty materiał zrobiliśmy okładkę i jest Demo.

Jak na warunki, materiał brzmi rewelacyjnie. Podobno nagraliście to w domowych pieleszach?

V.K.: Zgadza się. Materiał powstał w domowych warunkach pod czujnym okiem pradawnych Ojców.

K.K.: Cieszy mnie bardzo pozytywna opinia na temat brzmienia, bo dużo nad nim pracowaliśmy. Naszym celem było zachowanie surowości rodem z taśm demo i podanie jej w możliwie "najczystszej formie", czyli żeby mimo surowości materiał brzmiał klarownie i czytelnie.

Być może to właśnie "domowa" atmosfera miał wpływ na charakterystykę brzmienia. Czy kiedyś zdecydujecie się na sesję w profesjonalnym studio?

V.K.: Bardzo możliwe gipsowe i betonowe ściany dają niepowtarzalną akustykę dodają do tego lamenty sąsiadów powstaje "The Only True Armageddon". Co do sesji w profesjonalnym studio, to obecnie nie potrzebujemy tego. Jesteśmy zadowoleni z uzyskanego brzmienia i mamy już parę innych rozwiązań. Sprzęt mamy dobry, struny głosowe też, a północne wiatry nas nie opuszczają.

K.K.: Chyba nic więcej nie pozostaje mi do dodania.

Sądząc po fotkach i tytułach kawałków preferujecie radykalny image. Może coś bliżej o tym?

V.K.: Gramy mieszankę Grind i Black Metalu – bezkompromisową muzykę więc siła rzeczy fotki nie mogłyby być na łące, przy beczmurnym niebie, z kwiatkami wplecionymi we włosy. Szczercze mówiąc, to sesja powstała bardzo spontanicznie i doszliśmy do wniosku, że jednak te fotki mają swój klimat i nie są po prostu kaskadą fotek obecnych muzyków sceny black metalowej. To zdecydowało o tym, że umieszciliśmy je na "The Only True Armageddon" demo.

K.K.: Tak, prawdę mówiąc to nie przywiązujemy wagi do image'u, ale doszliśmy do wniosku, że zdjęcia mają swój mroźny klimat pasujący jak ulał do okładki "The Only True Armageddon".

Vicomte Kvelduv, Książ Krig – skąd te ksywy? Czy może to Wasze prawdziwe imiona? A pomyśl na nazwę?

V.K.: To nie są nasze prawdziwe imiona. Historia mojej ksywy jest dość długa i oscyluje przy płycie SATYRICON "Nemesis Divina". Dodałem tylko tytuł szlachecki "Vicomte" aby był powiązanie z nazwą "Nobilitas Nigra" to "Czarna Szlachta" w języku łacińskim.

K.K.: A moja ksywa to kombinacja fascynacji ukraińskim NOKURNAL szlachecki Książka nadałem sobie na cześć Książki Varggotha z NOKURNAL MORTUM, a Krig... obejrzyjcie książeczkę od kompaktowego wydania Nemesis Divina to zrozumiecie.

Teraz słówko o tekstach. Z uwagi na czas trwania kawałków, to raczej

Nieco drażliwy temat: "Goat Horns...". Podobno współpracę nie układa się Wam najlepiej?

K.K.: Tak, parę osób nas przestrzegano przed wzięciem się z tą wytwornią, do tej pory nie widzieliśmy nawet oficjalnych flyerów GHP reklamujących NOBILITAS NIGRA, a podobno połowa podziemia już je widziała. Ale jakichkolwiek zaniedbań nie było na razie.

V.K.: Sprawa "Goat Horns..." nie jest jeszcze do końca przesądzona. Mamy pewne wątpliwości, a współpraca przebiega dość „dziwnie”.

Czy w związku z tym planujecie jakieś zmiany? Może macie lepsze oferty? Choćby po tych recenzjach w "Morbid Noizz"?

V.K.: Za wcześnie aby mówić o zmianach. Co do ofert, to wierzę mi czy nie, ale "Goat Horns..." był póki co jedynym, który nam zaproponował swego rodzaju współpracę. Jest w tym też trochę naszej winy, bowiem od początku NN był traktowany jako side project, a największe starania promocyjne kierowane były dla naszego macierzystego zespołu. Recenzje w "Morbid Noizz" póki co zachęciły ludzi do zapoznania się z naszymi materiałami.

„Nigdy nie zagramy koncertu...” to Wasze słowa. A gdybyście otrzymali gwarantowany kontrakt na 10 lat z np. Earache Rec. na kwotę 10 tysięcy \$ miesięcznie, który obejmowałby również live's gigs. Co wtedy?

V.K.: Nie zagramy koncertu, bo chcemy uniknąć masowej zagłady i masakry ludzkich istnień. Również problemem jest fakt, że jest nas dwóch w N.N., a do koncertu trzeba by było zatrudnić muzyków sesyjnych gotowych do popieliania masowych zbrodni poprzez graną przez nas muzykę. Co do kontraktu z Earache Rec. na 10 lat, to czemu nie. Może kwota 10 tys \$ miesięcznie jest lekka przesadą ale armia dobrych prawników i muzyków sesyjnych oraz opłacone sesje nagraniowe w zupełności by nam wystarczyły.

K.K.: Wtedy raczej skompletowalibyśmy skład i gralibyśmy koncerty. Fakt nie grania koncertów nie wynika z naszego założenia, tylko z tego, iż nie chcemy „podcinać skrzydeł” naszej macierzystej kapeli. To nasz macierzysty zespół będzie grał koncerty i kompletowanie składu do NOBILITAS NIGRA byłby dla nas na razie zbyt kłopotliwe. Chyba, że pojawia się jakieś konkretne propozycje, wtedy kto wie...

Mój znajomy, który również redaguje zine'a napisał mi kiedyś że NN to "Satan band". Twoja subiektywna opinia? Nie oszczędzaj gościa, jeśli trzeba, ha ha!

V.K.: Według mnie określenie "Satan band" jest śmieszne. Faktycznie nieco filozofii LaVey'owskiej przeniknęło do naszej wroźności, ale to był tylko w przypadku dwóch pierwszych demo. Prędzej widziałbym określenia na takie czasy jako "Norwegian band from Poland" lecz jest to określenie wred paradoxa. Obecnie z owym "Satan band" nie mamy nic wspólnego.

K.K.: Jak na czasy "Gloria Sathanas" to całkiem trafnie określił nasz styl, choć teraz już nie mamy prawie nic wspólnego z LaVey'owską ideologią.

Pora kończyć. Może jeszcze parę słów o następcy "The Only True Armageddon". Plany?

V.K.: Plany na przyszłość są odległe i owiane jeszcze gestym, norweskim fogiem. Chcemy nagrać następny materiał 100% po rosyjsku i mamy już 15 gotowych tekstów. Zajął się tym nasz wierny przyjaciel Aragorn rodem z dawnej krainy Oriana. Obecnie skomponowana jest w całości muzyka do dwóch tekstów, lecz nie mogę jeszcze podać konkretnego terminu kiedy wejdziemy do studia. Jesteśmy bardzo pochłonięci i pracą związaną z naszym macierzystym zespołem.

K.K.: Myślę że już sam fakt, iż nowy materiał zostanie zaśpiewany po rosyjsku jest na tyle ciekawy, iż wystarczy aby zainteresować wszystkich, he he...

Dzięki za wiew. Ostatnie słówko dla R'LYEH:
Nobilitas Nigra: Slava dla redakcji i czytelników R'Lyeh'zine! Zapraszamy odwrotnie do zmiernienia się z naszą muzyką poprzez sklep muzyczny Dziupla 2 przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie, bądź naszą stronę Internetową: <http://www.nobilitas.pl>. Nasze materiały można zamówić pisząc na adres NOBILITAS NIGRA c/o Jan Rajkow Krzywicki, ul. Wojciechowskiego 48/17, 02-495 Warszawa bądź za sprawą poczty elektronicznej, pisząc na adres kvelduv@interia.pl. Na te adresy możecie śłać wszelkie propozycje współpracy! Dzięki za wywiad! „Brind Your Demons To See The Only True Armageddon”.

TRIVIAL THORN

Laska na basie to już kult w death metalu. Hehe... Lori Bravo (NUCLEAR DEATH) – moja żona, Tina z PESTIS (tyrząc jeszcze w agencji towarzyskiej?) oraz wiele innych Pań. A tu mamy całkiem miłą osobkę o ksywce Membaris. Basistka TRIVIAL THORN zaskoczyła mnie tym, że jest... kobietą! Przecież, kurwa pytania wysyłałem do osoby, z którą wymieniałem już parę listów w przekonaniu, że to facet... A tu surprise mister Adrian! Przed Tobą całkiem niezła podziemna lala, która niestety... ma już faceta. hehe! A więc Zboczenci mogą posłuchać jedynie jej głosu w literach: (acha! 0-700, to numer...)

Witaj! Na początek przedstawk TRIVIAL THORN i powiedz coś o każdym z was tj. ile macie lat, czym zajmujecie się na co dzień, zainteresowania itp.

Mocar - gitarzysta prowadzący 27 lat, zawodowy kierowca, zainteresowania takie jak w większości zalogi TRIVIAL THORN, oczywiście wylaczając mnie, bo raczej ja się nie interesuję kobietami w taki sposób jak oni... Czyli wysoko procentowe alkohole, wszelakie imprezy, muzyka, nowinki techniczne typu gadzety do gitary, i takie tam inne bzdury. Dawny muzyk VULPECULI i THORN'a tego już archaicznego gdynskiego. Ostatnio cholernie odpłynął wraz z czystą wyborową i... obawiam się że już przeszedł oddalenie od kapeli...

Simon- wokalista, 27 lat, ten jegomość z początku był zaproszonym gościem zwałyśmy na to co potrafi wyczyniać ze swoim gardelkiem, również były z THORN'a. Zainteresowania: no cóż czas powiedziec otwarcie - narodowy socjalista inaczej mówiąc „fysy”, podróznik z zamiłowania. Od razu rozwiewam domniemania - ten człowiek nie próbuje nas nakłaniać do swoich racji, szanuje nas a my jego. Wpływ jego na twórczość zespołu jest minimalna. Jest to osoba wykształcona, o wielkiej kulturze i nie należy go utożsamiać z łysą chuliganerią na ulicy, zaś numer Domobranci jak najbardziej- powstał on bez koncepcji Nuntius'a na tekst, więc z pomocą wyszedł Simon. Udziela się w POGROM i WAR 88.

Ozry - gitarzysta solowy, 30lat, bardzo dobry instrumentalista, zresztą to slychać na „Ravenousness” Jego zainteresowania? To tylko i wyłącznie wiostro i od czasu do czasu kobieta i zespół na pierwszym miejscu włączając małe imprezy w swoim gronie. Ratownik w pogotowiu ratunkowym.

Nuntius - bębniarz, 21 lat, autor tekstów, zainteresowania: ja, gary, bas, muzyka, imprezy, podróże, założyciel grupy

Membaris - zajmuję się grubym wiosem. 22 lata, tak jak Nuntius udzielał się grzeźnościowo w POGROM i WAR 88, zainteresowania jak wyżej, dodatkowo do swira należy wliczyć historię zwłaszcza starożytną. Być może w przyszłym roku będziemy „wspólnotą małżeńską”, po 5 latach znajomości i 4 wspólnego życia.

Jak doszło do współpracy z Moonshine Rec. I czy jesteście zadowoleni ze wsparcia jakiego udzieliła Wam ta wytwórnia?

Do współpracy z Moonshine doszło w wyniku staran Nuntius'a. Było to bardzo proś te działanie. Na którąś z wysłanych taśm w odpowiedzi była oferta zwrotna, trafiło na Moonshine. Nie byliśmy wybredni, mieliśmy dosyć, długo zlewaliśmy na B.N., bo po studio posypała się obsada T.T., każdy był na etapie wybierania własnej przyszłości... Nagranie gniło gdzieś bez sensu w szufladzie. Problemy rozwiązały się i jednak wyciągnęliśmy to z Lamusa, aby cokolwiek z tego pozostało. Wspominając samą współpracę to ona sama, poza wydaniem dosyć profesjonalnej taśmy, niczego dobrego nam nie przyniosła. Bardzo słaba promocja w pismach i magazynach oficjalnych jak i undergroundowych, zero organizacji i jakichkolwiek gigów. Wytwórnia wydała taśmę i padła, bo przełczyła się z ambicjami i co ważniejsze tutaj

jak bym zapytała o to z osobna każdego z nas, częściowo tak i nie. Tak - bo mieliśmy dobry nakład i umożliwiło nam to dalszą samodzielną promocję facet rezygnują przesłał nam wszystkie wkładki i flyer's. Nie - bo leżeliśmy przez długi okres bez gigów i promocje musieliśmy odwalac sami.

Jakie recenzje zebrała taśma „Beyond Nothing”? Czy jesteście z niej zadowoleni?

Jesteśmy zdziwieni że przy tak długim promowaniu tego stuffu - tym bardziej kiedy już sam w sobie był stary (przecież nie tak od razu ruszyliśmy z promocją), B.N zebrało w dużej mierze recenzje pozytywne: dobre i bardzo dobre. Zwracano uwagę na specyficzny klimat tegoż tworu, aranżacje i teksty. Które same w sobie dostały dużo pochwał. Słów krytycznych otrzymaliśmy mało i można je zliczyć na palcach jednej ręki. Trudno mówić o zadowoleniu po tak długim czasie jaki upłynął od zarejestrowania B.N. - nasze zdolności techniczne i aranżacje poszły niebagatelnie w górę więc patrzymy na B.N. bardziej emocjonalnie, niż krytycznie - bo tutaj byłoby ciężko.

Co zmienilibyście na „Beyond...” mając do dyspozycji swój wymarzony sprzęt (np. taki na jakim nagrywa MORBID ANGEL)?

Nieźmiernie ciężko się wypowiedzieć bo bardzo dobry sprzęt to nie wszystko. Poprzez sprzęt możemy uzyskać potężne brzmienie, zaś lwią część odwała tu dobry realizator, ale i tak odpowiedzialność za aranżacje spoczywa tylko i wyłącznie na muzyku - jego pomysły i innowacje realizuje realizator lub akustyk. Ha, ha lepiej taki sprzęt mieć na co dzień - wtedy to się aż roi pod czachą!! Chociaż miesiąc...

Ukończyliście pracę nad następcą „Beyond...”. Powiedz coś o tym materiale?

O kurde! Z tego materiału jesteśmy bardzo zadowoleni (dziwne by było też, gdyby było inaczej). Jak już wiadomo nazwaliśmy go Ravenousness, jest to niemała hybryda w porównaniu do poprzednich dokonań.

Zrezygnowaliśmy z używania klawiszy - obojętnie uważam że to nam na dobre wyszło, przyspieszyliśmy, odrzuciliśmy rozlane black'owe granie, owszem jest tutaj kilka fragmentów nawiązujących do black metalu, ale taką prawdziwą spuścizną po tym gatunku jest tylko wokół. Gitary pogrywają ostro, niemalże jak w death metalu, innym razem zagrają coś czysto rockowego, a jeszcze innym łamią rytm niemalże, jak w jazzie. Każdy poszczególny utwór np. może się zacząć jak death metalowy wyziew, przeistoczyć się w prawdziwy chaos, a zakończyć już w całkiem innej konwencji, jeszcze w trakcie zmieniać swoje barwy. Muzyka niezwykle ciężka w odbiorze, ale po wstuchaniu się w nią można odkryć wiele cudownych dźwięków i rozwiązań.

Parę słów o sesji: koszty, czas trwania, sprzęt...

Sesja trwała około 60 godzin w bardzo napitej atmosferze, nie wszyscy razem byliśmy cały czas. Niestety krucho było nam razem wziąć w tym samym terminie urlop, więc pierw nagraliśmy sam szkielet: gary, bas, prowadząca gitarę później Ozry dołożył solówki i Simon wokale, a to już był dziesięć później. Wywaliłiśmy z własnej kiesy około 20 baniek (2000zł.), a Manek (realizator także B.N.) dodatkowo bezpłatnie cały mastering. Sprzet: Mnie się dostał wzmacniacz, na którym grywam na co dzień, na próbach (Huges & Kettner), choć moim marzeniem był jak zwykle Hartke systems, w utworze „Dancing in the fire” wykorzystaliśmy nieco Flangera. Ozyrowi i Mocarowi trafiła się bardzo porządna Messa Boogie, na którym zwykle pogrywa VADER. Simonowi wymarzone mikrofony (Shure) i zabawki, a mojemu Nuntius'owi rozklekotane w zalosnym stanie gary Yamaha, dał sobie jednak radę, dobrze że zabrał własne blachy...

Czy przypominasz sobie jakies zabawne zdarzenie z historii TRIVIAL THORN, o którym wiesz, że będziesz opowiadał wnukom?

Co będę opowiadał wnukom... Imprezy, sesje w wykonaniu Nuntiusa, gdzie wielokrotnie musieliśmy przerywać nagrywanie przez obracające się przeloty lub latające młotki... i chwalebny tekst nad drzwiami: Prwo to moje paliwo - jakże prawdziwe stwierdzenie. Coż jeszcze wiele innych zagrywek, ale zbyt dużo trzeba by tu objaśnić by przejść do sedna sprawy.

Co byś zrobiła, gdyby któregoś dnia objawił ci się Jezus Chrystus i powiedział: córko, granie w TRIVIAL THORN - to grzech! Prześnij i módl się!??

Krótko i na temat: pierdol się Wiedniaku! Granie to całe moje życie - a ty i tak



gniesz w ziemi...

W Waszej biografii nie ma ani słowa o działalności koncertowej, czyżbyście unikali występów „na żywo”?

O ho ho!! My unikać gigów? Co mamy wymieniać w biosie jak grywaliśmy tylko małe gigy na Pomorzu a dokładnie w okolicach Trójmiasta i w zasadzie w jego obrębie? Być może nam się lepiej ułoży w przyszłym roku na wiosnę planujemy pobując się po Polsce.

Co was inspiruje? Płyty, książki, filmy?

Też ciężko powiedzieć. Każdy z nas jest inny, słucha różnej muzyki, różnica wieku też jest spora. Dla przykładu: Ozyr słucha dobrych wyperdalaczy nie koniecznie z pogranicza metalu, Nuntius słucha dużo rzeczy ale ambitnie jara się DARK THRONE, SETHERIAL, ENHERIER, EMPEROR... Ja dla odmiany DEICIDE, IMPALED NAZARENE, CARCASS, SODOM, SLAYER i inne tam ze tzw. „starej szkoły” Mocar – też woli starą jazdę ale leci w miarę na bieżąco nowinki, Simon totalnie się „zawiesił w Old time” ha, ha. Co czytujemy? Oglądamy? Głównie przeciwników Kościoła (Deschner) i różne dobre bzdury sensacyjne i science fiction, no i oczywiście co jest aktualnie na topie, w dobie nowych multimedialnych można się w miarę orientować w kinematografii jaka aktualnie dominuje... Teraz wybieramy się na „Uciekające Kurczaki” ha, ha...

Dzięki, że dobrnęłeś do końca. Teraz w nagrodę (he, he!) możesz kogoś pozdrowić.

Juz dobrane! Do końca! Pozdrawiam wszystkie babcie niech się pocałują we własne kaptcie! Na pohybel wszystkim!!! Trza się zaprawić przed tak niezwykłym przejściem w nowy wiek!

No i ostatnie słowo dla tych wszystkich, którzy przeczytali ten wywiad. Dzięki!

Cieszę się, że mieliście tyle cierpliwości co ciekawości skoro dobrnęliście wzrokiem do ostatnich linijek, miło mi było, ale się skończyło. Jeśli macie jakieś pytania, uwagi, spostrzeżenia - piszcie! Tymczasem pod koniec stycznia 2001 ukaże się split SEPSIS i TRIVIAL THORN nakładem Eternal Blackness. Czekamy na Wasze opinie! Dzięki Adrian za przepytanie!

UNNAMED

Także z Warszawy pochodzi death/doomowy UNNAMED. Sorry za trochę niewolny wywiad, ale moje informacje o zespole były a) przestarzałe, b) nie do końca sprawdzone. I taka sobie kieszka sobie wyszła. Niemniej jednak muzyka zawiera na płycie „Id” mówi sama za siebie. A oto wywiad z Piotrem Grudzińskim

Na Waszym „Promo 2000” słycać muzykę będącą wypadkową Cmentary z II i III płyty. Czy mi się tak tylko wydaje, czy...?

Witam. Niestety chyba Ci się tylko wydaje, ponieważ nigdy nie byliśmy zagorzałymi fanami Cmentary, z drugiej strony być może są jakieś fragmenty, które Ci się z ich muzyką kojarzą nie mniej jednak jest to czysty przypadek. Tu chciałbym jeszcze dodać, że materiał zawarty na „Promo 2000” to tylko 4 z 10 utworów jakie przygotowaliśmy na naszą płytę „Id”, która będzie już w październiku dostępna w sklepach.



To nie jest nikt z UNNAMED

Niepełna 20 minut muzyki, która znalazła się na „Promo 2000”, ma w sobie rzadki ładunek ekspresji – całą gamę skrajnych emocji. Wcześniej takich efektów nie osiągnął Unnamed. Co sprawiło, że z death/thrashowej maszyny stał się czymś zupełnie innym?

Jeżeli mam być szczerzy to nie jestem do końca przekonany, czy robisz wywiad z tym Unnamed, z którym chcesz. Już wyjaśniam. Nie wiem skąd masz informacje o wykonywanym przez nas gatunku death/thrash. Nigdy takowego nie wykonywaliśmy i nawet ciężko by się było czegoś takiego w naszej muzyce doszukać. Zawsze nasza muzyka oscylowała w kręgu raczej muzyki ciężkiej, wolnej, klimatycznej... nie wiem jak można doom metal porównać z death/thrashem: więc myślę, że zaszła tu jakaś pomyłka (chyba naprawdę mi się coś pojebało – sorry! – red.) Muzyka, którą aktualnie wykonujemy nie ma już chyba za dużo wspólnego z kanonami doom metalu, nie mniej jednak zawiera pewien klimat, przekaz emocjonalny, który zawsze w naszej muzyce był obecny.

Jak wygląda Wasz show? Często grywacie koncerty?

Może zacząć od tego, że z koncertami jest różnie, raz są dosyć często, raz nie ma ich wcale, przyczyny są różne ale to temat chyba na inną rozmowę i raczej z kimś innym. Mam jednak nadzieję, że ta płyta która ukaże się już za kilka dni sprawi, że sytuacja stanie się stabilniejsza. Co do naszych koncertów to chyba nie można ich nazwać show. To chyba nasz minus lecz jakoś zawsze zależało nam na jak najlepszym oddaniu muzyki i emocji, a nie na ruchu scenicznym. Wiele osób nam to zarzuca i myślę, że w dużej mierze mają rację. W sumie zależy to od tego kto z jakim założeniem na koncert przychodzi. Nie mniej jednak będziemy musieli nad tym trochę popracować.

A jak wyglądałby wymarzony set UNNAMED? Gdzie, z kim...

Pewnie mogłoby być kilka wariantów odpowiedzi i z każdego byśmy się równie cieszyli. Nie mniej jednak chyba takim moim osobistym marzeniem byłoby zagrać z Anathema, a gdzie?... najlepiej całą trasę po Europie hehe.

No dobra, ludzie lubią czytać odpowiedzi na „dziwne” pytania, więc... Gdybyś urodził się w 1960 roku, w czasach THE BEATLES, mając w swej duszy to co teraz, w roku 2000. Czy wówczas próbowałbyś kombinować coś na kształt sceny death?

Jestem realista więc odpowiem dosyć zwięźle no i trochę wymijająco. Myślę, że to co mam teraz w duszy w pewnym sensie wiąże się z czasami w których żyję i w których się wychowałem i ciężko byłoby przenieść to na lata przedziesięcioletnie... przede wszystkim chodzi o postęp cywilizacyjny i mentalność ludzi i tak naprawdę myślę, że ciężko by mi było przystosować się do tamtych czasów z tym co zbudowałem sobie żyjąc na przełomie wieków. Pewnie drogą byłoby to zabawne zobaczyć jak młodzież tamtych czasów zareagowałaby gdyby po ich ukochanych Beatlachs bądź Stonesach na scenie pojawił się ktoś taki Deicide hehe

Może jakiś project band z J. Lennonem?

Eeee chyba nie już raczej poczekałbym te parę lat na Zeppelinów, Purpli bądź Floydów. Tak projekt z Gilmorem byłby całkiem możliwy hehe.

Ok. Gdzie nagraliście „Promo 2000”? Brzmi naprawdę rewelacyjnie. Jak przebiegała praca w studio; atmosfera, męki twórcze hehe

Materiał nagraliśmy w warszawskim Serakos Studio. Cieszę się, że Ci się podoba, myślę jednak, że dużo rzeczy jest tam do poprawienia szczególnie jeżeli chodzi o miks. To takie przemyslenia związane z tym, że już upłynęło parę miesięcy od końca prac w studiu. Nie mniej jednak jest to niebo a ziemia w porównaniu z naszymi starymi materiałami i w sumie da się tego słuchać hehe. Praca w studiu była długa i męcząca, a atmosfera była różna czasami bardzo twórcza i bardzo do przodu a czasami bardzo napięta. To całkiem normalne. W ogóle bardzo lubię pracę w studiu chociaż za każdym razem jak je opuszczam mam tę pracę serdecznie dosyć a przede wszystkim nie mogę przez jakiś czas słuchać tego co stworzyliśmy hehe.

Tematyka tekstów – źródła inspiracji, znaczenie dla twórców i przesłanie dla fanów. Parę słów na ten temat.

Tematyka chyba nie jest niczym nowym chociaż... teksty są o życiu, miłości, kokieterii, uwodzeniu, pożądaniu to tak chyba w skrócie. Są o tym wszystkim co nas otacza, co w każdym z nas siedzi ale nie każdy potrafi się do tego przyznać... z różnych powodów. Są one bardzo osobiste związane z wieloma przeżyciami, obserwacjami i przemyśleniami. Są bardzo prawdziwe ale oczywiście subiektywne... i nie wszyscy muszą się z nimi utożsamiać. Właściwie nie ma tu żadnego konkretnego przesłania, nie chcemy nikogo do niczego przekonywać ani narzucać swojego sposobu myślenia. Jeżeli komuś się spodobała to dobrze jeśli nie – trudno.

Poza wspomnianymi wpływami Szwedów Wasza muzyka ma w sobie dużo świeżości, spontanu, niesie ze sobą wiarę we własne siły. Czy nie obawiasz się, że Unnamed ustawił sobie poprzeczkę zbyt wysoko? Ta muzyka trafia do ludzi. Czy stać Was na nagranie lepszego materiału? Czy nie czujecie presji na UNNAMED?

Hmmm nie wiem dlaczego sądzisz, że postawiliśmy sobie poprzeczkę zbyt wysoko? Ja myślę, że to całkiem normalne, że zespół się rozwija i idzie cały czas do przodu

Mamy już 7 lat, na swoim koncie dwa dema, zagraliśmy sporo koncertów, wydaje mi się, że to całkiem normalna droga rozwoju. Co do nagrania lepszego materiału to nie wiem czy pytasz o jego jakość czy o zawartość muzyczną, nie mniej jednak w obu przypadkach jestem w stanie powiedzieć, że tak. Chociaż uprzedzam, że jest to subiektywne. A presji nie czujemy bo niby z jakiego powodu?

Na koniec: na jakie pytanie najbardziej chciałbyś odpowiedzieć, a które z nich przysparzają Cię o młodość?

Nie ułatwiam sobie zadania heheh. Ty jesteś od pytań a ja od odpowiedzi. Na ten temat mogę się wypowiedzieć ogólnie nie przytaczając żadnych przykładów. Lubię pytania przemyślane, które wiążą się ze znajomością tematu bo w zasadzie ta znajomość tematu pozwala na zadawanie ciekawych pytań oczywiście nie tylko to ale jest to jeden z warunków. Nie lubię pytań, w których czuje pytania na „odwal się” mam wtedy ochotę być bardzo nie przyjemny i czasami jest mi bardzo trudno pohamować się przed uszczypliwością czy czymś podobnym.

Plany UNNAMED! Macie już jakieś papiery? Kto zajmuje się Waszą promocją? Czy jesteście zadowoleni ze współpracy z Apocalypse Prod.?

Jak już wspominałem w październiku ukaże się nasza pierwsza płyta „Id” nakładem Apocalypse Prod. w dystrybucji KOCH. Myślę, że naszym celem na najbliższy czas będzie promowanie tej płyty oraz znalezienie zachodniego wydawcy. W promocji pomagają nam oczywiście Apocalypse Prod oraz Marta i Tomek Chłastacz z EMTE zine, którym przy okazji chcielibyśmy bardzo podziękować za to co robią. Współpraca z Apocalypse przebiega bez zakłóceń i według ustaleń więc wszystko jest OK. Z ostatniej chwili: Płyta jest już dostępna najlepiej pod następującymi adresami: Apocalypse Prod., P.O. Box 239, 00-987 Warszawa 4, bądź Marta Chłastacz, Wilanowska 8/27, 05-129 Legionowo. Płyta w cenie 30 złotych.

Ostatnie słowo i dzięki za wiew.

Ja również dziękuję za zainteresowanie UNNAMED. Pozdrawiam Ciebie oraz wszystkich czytelników R'LYEH'mag. Mam nadzieję, że spodoba Wam się nasza płyta. Opinię na jej temat proszę kierować na następujący adres:

Piotr Grudziński
Ul. Piwarskiego 3/16
00-770 Warszawa

FAUST

Wyszków to taka dziura pod Warszawą, gdzie podobno robią gówniane meble. Wyszków podobno również jest gówniany i dojazd tam z Warszawy noca też jest... gówniany. Ale oto pojawia się FAUST i Wyszków już nie kojarzy się z (no z czym?). Otóż teraz słyszę hasło Wyszków, od razu nasunie mi się skojarzenie z twórcami taśmy „Król Moru i Perla”. Osoby odpowiedzialne za zmianę mojego poglądu to Tomasz Dąbrowski-gr, Mariusz Cymbaliński-bg, Dominika Adams-key., Grzegorz Klimaszewski-dr i Grzegorz Goliński-gr, voc, itd. A przepytujemy tego pierwszego:

Jakie znaczenie ma dla was Faust i czy wcześniej graliście już w jakichś kapelach?

Od trzech lat gramy w tym samym składzie Aha-Mariusz Kuzon – key zastąpił pół roku temu Dominikę. Wszyscy tworzący Fausta mieli wcześniej doświadczenia muzyczne, wszyscy oprócz mnie. Grześiek grał wcześniej na puzonie i akordeonie, był w orkiestrze straży pożarnej i grał na tarach, gołas był perkusistą w innej kapeli, teraz obsługuje gitarę oraz mikrofon. Podobne doświadczenia mieli basista i klawiszowiec ten udziela się w jeszcze jednym warszawskim zespole. Kapela jest dla nas czymś bardzo ważnym, czymś co wiązało nas przez ten cały czas. Włożyliśmy w nią wiele pracy, cierpliwości no i oczywiście kasy. Myślę, że mogę stwierdzić w imieniu chłopaków, że Faust to dla nas najprzyjemniejszy sposób spędzania wolnego czasu.

Często koncertujecie? Gdzie z kim i jak wygląda Wasz Set?

Od chwili nagrania pierwszej kasy demo zaczęliśmy grać sporo koncertów (jak na kapelę metalową). Przynajmniej raz na dwa tygodnie gdzieś jechaliśmy. Z okazji WOSP w tym roku zagraliśmy 3 koncerty w ciągu jednego dnia to było naprawdę świetnie. Jak do tej pory nie mieliśmy okazji zagrać z jakąś gwiazdą większego formatu. Imprezy, na których gramy organizowane są zwykle przez miejscowe domy kultury lub jakieś



Tomasz



Dominika

knajpy, występujemy więc z kapelami lokalnymi. Pytasz jak wygląda nasz set? Jaki do tej pory nie daliśmy jeszcze „ciała” na koncercie. Zdalimy sobie sprawę, że ludzie przychodzą na kapelę metalową, żeby porządnie skopać im dupy. Gdy gramy zawsze dostają to, po co przyszli. Zwykle gramy prawie wszystkie swoje numery plus kilka koverów min IRON MAIDEN, ROTTING CHRIST, MOONSPEL itd. Właściwie to nie ma o czym gadać. Przyjdź kiedyś, gdy będziemy w okolicy to się przekonasz.

Jak oceniasz materiał z Waszego „Promo 2000”?

Ogólnie rzecz biorąc jest OK, ale... brzmienie gitar mogłoby być troszeczkę inne, jeszcze cięższe, dziś wstawilibyśmy kilka solówek więcej. Te siedem numerów to szybki materiał i bardzo melodyjny, myślę, że możemy być z niego dumni. Jestem jednak pewien, że następnym będzie o nieco lepszy, gdy w tej chwili mamy większe możliwości, więcej się nauczyliśmy



Grzesiek

Trochę prywatnie. Kim jesteście na co dzień?

Przed wszystkim jesteśmy wielkimi fanami muzyki metalowej, choć nie tylko. Poza tym, że gramy nie różnimy się bardzo od podobnych nam ludzi. Rysy członkowie kapeli jeszcze się uczą i są przed, lub po maturze. Jest jeszcze coś, w naszym mieście zmuszeni jesteśmy odbywać regularne walki z dresami kupa tu jeszcze tego gówna. (Jak to? Nie lubicie sportować? - ed) No, ale nas też jest w Wyszkowie nie mało. Jak więc widzisz nie szczególnego. Kapela, szkoła, praca by kupić nowy sprzęt lub większy motocykl.

Co sadsisz o tych wszystkich ruchach nacjonalistycznych?

Jeśli ktoś coś robi i szczerze to to wierzy to ja go potrafię zrozumieć. No, może wykluczając nacjonalistów. Można malować sobie ryja i być złym satanem, biegać każdego dnia do kościoła i drzeć przed bożia, zjadać śledzie z czekoladą i popijać cola (jak nasz palker), nawet chodzić w dresach. Te rzeczy nie wyrządzają nikomu krzywdy, ale pisać na murach „Zydy do gazu”, lub podobne idiotyzmy? Wiesz co? Nie chce mi się gadać o takich palantach. Nie jestem po stronie żadnego ruchu religijnego czy ideologii. Potrafię wszystko tolerować, jeśli nie odbija się to w skrajnościach. Wtedy staje się to śmieszne (satanizm – większość gnojów nie ma pojęcia, o co tu chodzi), albo niebezpieczne jak coraz bardziej agresywne poczynania personelu nazimnego Pana B. w naszym kraju.



Mariusz

Kim jest dla ciebie Jan Paweł II, a kim A Sz. La Vey, lub Crowley?

Niezłe zestawienie panie kolego. Same gwiazdy. Pewnie spodziewasz się, że powiem, Jan Paweł Bis be, a La Vey, cacy co? (No pewnie, a co myślałeś? - ed) No to cię rozczaruję. Crowley'a uważam za porabianego więc go pomijam. Papież biały i czarny. Szanuję ich za to, że wierzyli w swoje zasady i przekonania. Można się z nimi nie zgadzać, ale szanować ich należy. Ja obojętnie stoję po stronie La Vey a miał realne spojrzenie na życie, widział jego brutalność i zło. Pokazał to innym i zrobił na tym majątek. Chwała mu za to. Gdy natomiast słucham Wojtyły wydaje mi się on w tym samym gościem, strasznie naiwnym. Tak serio to jest mi go szkoda. Stoi na czele jednego z najbardziej dochodowych interesów świata, ale co z tego, jeśli nie może żyć jak normalny człowiek. Nie ma kobiety, którą mógłby obdarzać miłością, o której tyle mówi, nie może pojechać na motocyklu ani walać z kolegami (ha ha). Naprawdę nie zazdroścę mu, że znalazł się w takiej sytuacji. Musi być prawdziwym twardzielem, że to wszystko tak pokornie znosi.

OK. Jakie plany? Macie już jakieś papiery?

Na wydanie tej kasy przymierzaliśmy się dwie wytworne podziemne. Ludzie ci okazali się jednak mało poważni, więc zrobiliśmy to sami. Stwierdziliśmy, że lepiej mieć wszystko w zasięgu ręki, uczyć się swoich interesów, co jakiś czas nagrać, a może wtedy zainteresuje się nami ktoś większy. W tej chwili skupiamy się głównie na promocji materiału „Król Moru...”. Rozszyłamy do zimów, próbujemy dostać się na jakiś składanki (Blood to come vol. 11, Burning Abyss nr 5). Jesteśmy też w trakcie tworzenia nowego materiału. Nagramy go pewnie latem 2001 r. i tym razem pokazemy na co nas stać.

To tyle. Dzięki – last word?

Dzięki Adrian za pomoc i możliwość zaprezentowania się na łamach. Zainteresowanych zapraszam do pisania na mój adres. Przyjedźmy wszędzie gdzie nas zaproszą za zwrot kosztów i coś do zarcia po koncercie. Lejcie po ryjach pozostaw okradających was przed koncertami. Dzięki za poświęcony czas jeszcze się spotkamy.

Jak tylko będziecie gdzieś w okolicy, na pewno wpadnie.



Sir Spasiek



Goat Horns Rec. & Distro, „Inferno”zina, „G. H. Newsletter” i **AMON Satan black metal band, to Lord Hellchrist (oryginalna ksywa, hehe!). Według różnych osób postać wielce kontrowersyjna w podziemiu (jak Lord Gorgo, ale niewiele mają z sobą wspólnego), lecz mimo to facet ładuje swoje trzy grosze w podziemi. Ale ja pierdole! Gruszki z musztardą? No dobra, AMON zapowiada się ciekawie, warto poczekać na następny krok Hellchrista, aby się o tym przekonać. A teraz już w sali tortur „R’lyeh” wyciągamy co ciekawsze wiadomości od Hellchrista właśnie!**

Witaj! Na początek parę słów o historii AMON. Dlaczego właśnie zdecydowaliście się grać właśnie black metal i to w starym, surowym „soundzie”?

HAIL SATANASS! Zamysł stworzenia bliźnierczej hordy powstał w 1995 r. kiedy to z Deamonem stworzyliśmy pewien projekt, który zresztą nigdy nie nagrał oficjalnego materiału. Ponownie połączenie naszych diabelskich dusz miało miejsce w 1997/98r., kiedy to stworzyliśmy AMON’a i zaczęliśmy grać regularne próby, zaczęły powstawać pierwsze hymny ku chwale ciemności. W 1999r. zarejestrowaliśmy demo

„Dethrone The Nazarene” zawierające 9 numerów UNHOLY SATANIC RAW BLACK METAL. Do tej pory udało mi się rozpylić prawie 2000 sztuk tej taśmy i jak do tej pory nie otrzymaliśmy żadnej negatywnej recenzji co bardzo mnie cieszy, choć za bardzo o to nie dbam.

Materiał „Dethrone The Nazarene” został nagrany półtora roku temu. Czy od tamtej pory nie nagraliście żadnego materiału. Dlaczego?

Niestety wkrótce po nagraniu „Dethrone The Nazarene” z hordy został usunięty gitarzysta, gdyż okazał on się jebaną trendowitą świnią! W tej chwili trudno jest znaleźć odpowiedniego i mocno zaangażowanego w satanizm gitarzystę. Choć mogę ci zdradzić, że w przyszłym roku zamierzamy nagrać dwu utworowe promo – „Satan My Master”, „Satan My Lord” z pomocą sesyjnego gitarzysty. Niedługo również reedycja „Dethrone...” na CD oraz AMON „Fuck The Jesus Christ” CD (Live from Poland) w limitowanym nakładzie 66 sztuk.

Na „Dethrone...” umieściliście cover MAYHEM „Deathcrush”. Dlaczego nie coś z „Grand Declaration of War”, he? Wiem, materiał MAYHEM był jeszcze wówczas nie wydany, ale gdyby... Czy zdecydowaliście się na coś z tej płyty?

Ostatni materiał MAYHEM jest beznadziejny, choć myślę to słowo jest jeszcze za słabe. „Grand Declaration of War” - kupa jebanego gówna! (Ma gość rację! Dajcie mu piwko! – ed)

Jak wygląda u was sprawa z koncertami?

Jak do tej pory zagraliśmy trzy koncerty i mogę zapewnić cię, że nasze koncerty to totalna rzeź. Niektórzy będą się o tym przekonać za pomocą CD „Fuck The Jesus Christ”, gdzie zostanie umieszczony do obejrzenia na PC nasz koncert.

Teksty. Jako autor powiesz nam na ten temat najwięcej, czyli treści, inspiracje itp. EVIL SATANIC ART!!! (bardzo treściwie – hehe – ed)

Liryki są zaangażowane Satanistycznie. Jeśli naprawdę siedzisz w tym temacie, powiedz skąd czerpiesz swoją wiedzę?

Swą wiedzę czerpie z swojej głowy he, he, he.

A tak na poważnie to nie wzoruję się na nikim. Żadnym La Vey’u czy Crowley’u. Moje teksty plują w twarz bogów! Traktują o wojnie z pierdolonym i zmienawidzonym chrześcijaństwem!

Poza bębnieniem w AMON prowadzisz w podziemiu distro i „Goat Horns Prod.”. Powiedz parę słów o swojej działalności.

Tak, prowadzę również Goat Horns Production & Distributions, „Inferno”zine (#5 w drodze) oraz „Goat Horns Newsletter”. Do tej pory wydałem demo AMON, NOBILITAS NIGRA oraz EVIL & BLASPHEMY, SMP TAPE vol I. W przyszłym roku jeśli fundusze pozwolą wydać ZEMIAL – „The Satan’s Wrath” ISOLATEN – „The Curse of Earth”. Myślę również o limitowanych kopiach CD NOBILITAS NIGRA – „The Only True Armageddon”, ale to wszystko w przyszłym roku (już 2001). Wszystko to jednak plany, które mam nadzieję zrealizować, wszystko rozbija się o pieniądze i dochody. W tym celu musiałem przesunąć datę wydania „Goat Horns Newsletter” – vol 2. W środku na 100% wywiady z INFERNO (Cześć), Homs (Opera AS – dwa znaczki)

NOCTURAL MORTUM (Ukr.), THUNDERBOLT, SALTUS plus kilka innych. Do tego kilkadziesiąt recenzji, adresów etc. Namawiam do sięgnięcia po to pismo. Po więcej informacji piszcie do mnie.

Kiedy możemy się spodziewać nowego materiału AMON? Czego możemy się spodziewać?

Możesz się spodziewać totalnej satanistycznej i barbarzyńskiej rzezi. (no to mamy konkretną odpowiedź, hehe – ed)

Czy grywacie koncerty? Z kim, gdzie i jak?

Tak jak wspomniałem wcześniej zagraliśmy 3 koncerty. Między innymi z BLIND SLIME, KATHARSIS, DIACHRONIA...

Powiedz mi, czego słuchają członkowie AMON, jaka literatura się pasjonują i jakie filmy Was inspirują?

Nasze gusta są bardzo podobne. Ja ponad wszystko ubóstwiam DESTRUCTION („Eternal Devastation”, „Infernal Overkill” – Rules!) BATHORY (plusujesz – ed), CELTIC FROST, JUDAS PRIEST, VENOM, ALICE COOPER, KING DIAMOND, MERCYFUL FATE. Z nowych to: ENTHRONED, WAR THY MAJESTY, ABIGOR, EMINENZ, REABELLIUM, KRISIUM, GORGOROTH, BEWITCHED i tony innych. Z Polski bez wątpienia GOTYNA CRY, THUNDERBOLT, BESATT, VENEDAE, SELBSTMORD, CAPRICORNUS, GRAVELAND, INFERNUM, dużo death metalu, death grind’a, muzyki klawiszowej, folku. Z książek to lubię czytać głównie krwawe horrory lub książki traktujące o przeszłości naszych przodków np. „Stara Baśń” z filmów horror ponad wszystko.

Co byś zrobił, gdybyś pewnego dnia, nie mógł już grać. Gdybyś miał jakiś wypadek lub przydarzyłyby ci się inne nieszczęście?

Jezeli musiałbym zostać do końca życia kaleką, a nie wyobrażam sobie tego, to wolał bym umrzeć i dołączyć do legionów Szatana. (jako kaleka? Hehe – ed)

Tym oto optymistycznym akcentem kończymy. Czy chcesz coś dodać? Dziękuję za wiew i powodzenia z AMON i Goat Horns Prod.!

Dzięki Adrian za wsparcie i interesujące pytania! KILL THE CHRISTIAN!!! 666! Piszcie po katalog Goat

BRAQUEMARD

Powstanie zespołu datuje się na 25 listopada 1996 roku pod nazwą SUPREME SORROW. Zespół grał wówczas w składzie: Miron-gitarra, Minstreł-bas, Anna-gitarra, Marcini-perkusja oraz Konrad-wokal. Jednak pod koniec '96 roku z zespołu odchodzą Konrad i Anna. Tym samym zostaje zmieniona nazwa na DEMENTED, a szeregi kłopotliwie zasila Pięlegrym-gitarra. Następuje również zamiana roli w zespole: Marcini-gitarra, Minstreł-perkusja, Miron-bas i Pięlegrym-gitarra. Przez cały rok 1997 przez grupę przewija się mnóstwo muzyków oraz ponownie zostaje zmieniona nazwa. Tym razem brzmi ona BRAQUEMARD, a skład zespołu wyglądał następująco: Karol-wokal (odchodzi w maju '97) Miron-bas, Pięlegrym-gitarra, Minstreł-perkusja i Marcini-gitarra. W sierpniu '98 BRAQUEMARD rejestruje reit-tape '98 (bez Karola i Marcina). Rolę wokalisty przejął Miron. W styczniu 1999 r. w kawiarni „Cyber” studio zespół nagrywa debiutancką taśmę demo zatytułowaną „Unferpentale in Paradise”, która zawiera cztery utwory (intro) syzyjskiego i brutalnego death metalu. Materiał ten zostaje dobrze przyjęty w podziemiu. Do sierpnia 2000 roku BRAQUEMARD tworzy nowy materiał, koncertuje i promuje „U.L.P.”. W sierpniu 2000 r. zespół wchodzi do bielskiego „Hertz” studio i nagrywa nowy materiał zatytułowany „Promocia”. Materiał ten został zarejestrowany w tym samym składzie jak pierwsze demo, czyli: Miron-bas, wokal, Pięlegrym-gitarry oraz Minstreł-perkusja „Promocia” to dwa utwory szybkiego i brutalnego death metalu + outro (pożyczenie na wokali udzielił jej Karol Raki). We wrześniu 2000 do zespołu dołączył Marcini-gitarra.

BRAQUEMARD koncertował z takimi zespołami jak: SEPSIS, SUCCUBUS, BELFEGOR, ATACAMA, DARK LEGION, VESPERA, BOREA, INFAMIS, DRACULA, NEMKOTH, ERIDANOR, ERYDAN, DREAM, BRAINDEAD, CYROGRAF.

Skład: Miron-wokal/bas
Pięlegrym-gitarra
Minstreł-perkusja
Marcini-gitarra

Artur „Minstreł” Kokołdziejczyk
ul. Starowiejska 3/24
97-500 Radomsko
tel. (044) 6833056

Roman „Miron” Mirowski
ul. Jagiellońska 22/35
97-500 Radomsko
tel. (044) 6833922



Tak maluje się sam Król. Patrzcie i ucicie się tej sztuki!



No i znów nasuwa mi się pytanie "Co się tu do cholery dzieje?". Z jednej strony, polskie podziemie przysycone jest kapelami, które usilnie próbują grać stary, szary metal i mają nadzieję na kontrakt, a z drugiej jednak znajdują się takie swego rodzaju "rodziny" jak HIE Zarazem się. Jednak istnieją tacy ludzie jak koleś z MISTERIA, którzy byli w stanie stworzyć coś naprawdę fajnego i po nagraniu zaledwie jednego promo i debiutanckiego materiału podpisać kontrakt z Pagan Records na dwie płyty. Mogę wyjść tu na kompletnego dumia ale nie słyszałem jeszcze "Masquerade Of Shadows". Wiem jednak, że jak przeczytałem wywiad poniżej, to zachęciło mnie to do nadrobienia tej zaległości. Jest to rozmowa z jednym z założycieli MISTERIA - Mariuszem Zawadzkim poświęcającym dla kapeli swą gardziel i palce. Ta rozmowa nie tylko przekonała mnie, że nie jest on kolejnym kretynem uważającym się za Bóg wie kogo w podziemiu, ale również zachęciła mnie po sięgnięciu "Masquerade Of Shadows". Zobaczymy czy znajdzie się jeszcze ktoś inny...

Cześć! Nazwa MISTERIA kojarzy mi się z bandem grającym black lub jakąś inną mroczną odmianą muzyki. Powiedz mi, w jaką szuffadę można wrzucić MISTERIA?

Start! Odpowiedź jest bardzo prosta. W żadną! HIE! HIE! Muza MISTERIA wymyka się jednoznacznej klasyfikacji i wszyscy mają problem z przypięciem nam firmowej etykiety. Niektórzy w braku odpowiedniej nazwy podpinają nas pod black metal i trochę w tym prawdy, bo chyba najwięcej elementów tego stylu można usłyszeć w naszych kompozycjach. Upraszczać odpowiedź, MISTERIA gra sprytnie połączenie black-doom-death metalu z elementami heavy i folku + jeszcze "coś". Różnorodność kompozycji, częste zmiany tempa, brak nudy i urozmaicenie do granic wokale to nasz "znak firmowy". Jeśli masz jakiś pomysł na nazwanie naszej gry to daj mi znać, a może wygrasz jakąś cenną nagrodę w postaci wycieczki do Warszawy lub kopię zine'a "R'Lyeh" HIE! HIE!

Płyta "Masquerade Of Shadows" ma się ukazać w okolicach listopada 2000 pod szyldem Pagan Rec. Czy jesteście zadowoleni z tej współpracy?

Tak! Oficjalne premiera miała miejsce 15 listopada '00. Od tego czasu działamy pod sztandarem Pagan Records. Właśnie rozpoczyna się promocja naszego materiału zatytułowanego "Masquerade Of Shadows" i wszystko przebiega jak na razie zjebicie. Myślę, że Pagan to odpowiednia firma dla MISTERIA i że obie strony będą zadowolone z współpracy. W oficjalnej prasie pojawią się reklamy i recenzje (w niektórych może wywiady), można zaglądnąć do Internetu i też czegoś o nas się dowiedzieć. Dystrybucją zajmuje się Koch i mamy nadzieję, że powoli wszystko się rozkręci i że nasz debiut będzie zbierał dobre noty. Do tej pory nasze kawałki pojawiły się na trzech kompilacjach CD., a były to kolejno: w Thrash "Em All "Blood To Come" vol. 10, Morbid Noizx nr 3/2000 - składak "Every Sperm Is Sacred" oraz Thrash "Em All nr 8/2000 "Adrenalina" cz. 10. Poza tym w podsumowaniu materiałów promocyjnych i demo na rok 1999 według Thrash "Em All nasz materiał zajął drugie miejsce ustępując jedynie DECAPITATED, a w Morbid Noizx na dziesięciokalową punktację otrzymaliśmy punktów dziewięć! Nie myśl sobie, że jestem siakiś chwalipliwy (trzeba jakoś zareklamować zespół i przybliżyć sukcesy czytelnikom! Co nie?!?!?) (od tego są panowie redaktorzy, hehe - ed)

Powiedz coś o nowym materiale. Gdzie był nagrywany, jak przebiegała praca nad nim, ile kosztowała sesja?

Kolejki! "Masquerade..." nagraliśmy na przełomie lutego/marca 99 w Manek Studio w Sanoku. Realizacją zajął się nasz utalentowany koleśzka Arek "Malta" Malczewski, on też wykonał mixy. Uważamy, że na owe czasy wykonał świetną robotę. Nagrywaliśmy materiał ponad 100 godzin i kosztowało to nas 3000 zł

Nagraliśmy dziewięć utworów, a wersja Pagan zawiera siedem (ok. 42 min) w następnym kolejności: Folkien "Intro", The Lost, Lady Of Chaos, Battle Cries, Masquerade Of Shadows, Come To Me, Demon Of Dream. Całą sesję oraz pobyt w Sanoku wspominamy bardzo dobrze. Total luzik, imprezki i total bezbitosna atmosfera. Dodatkowo materiał poddałiśmy masteringowi w częstochowskim "333" Studio u Bartka Łuźniaka (1000 zł) przez co muzyka zawarta na debiucie zyskała na brzmieniu i dynamice. Koszt masteringu pokrył nam

nasz przyjaciel Tom Sochacki - dzięki stary!

Czym różni się "Masquerade..." od poprzedniego materiału?

Poprzednim materiałem było promo '98, które zawierało dwa numery: "Death-Dreams Journey" i "Yearning". Oba ukazały się na składance "Epicentrum" wydanej w wersji kasetowej przez rzeszowską wytwórnię Boofish Records. W porównaniu z "Masquerade..." są to utwory bardziej surowe, mniej intensywne i słabsze brzmieniowo. Styl MISTERIA natomiast został zapoczątkowany, bo oba kawałki są długie, urozmaicone wokalnie i stylistycznie. Najczęściej porównywano je do tak zwanej "greckiej szkoły" black metalu. Do dziś gramy te tracki na koncertach i myślę, że swe zadanie spełniły, choć dotarły do maniaków głównie z naszego regionu.



Jesteście bardzo oryginalni jeśli chodzi o skład. Kim są Ci wszyscy sesyjni muzycy z którymi nagrywaacie kolejne materiały? Czy tak ciężko w Rzeszowie o stały skład?

HIE! HIE! Już nie, bo od dłuższego czasu posiadamy bardzo zdolnego basistę Marcina. W tamtych czasach gdy nagrywaliśmy materiały, niestety nie mieliśmy własnego "szarpidruta", stąd pojawili się "goście". Na promo '98 jeden numer (drugi nagrałem ja) zagrał koleś o ksywce "Pan - X", który ma wiele wspólnego z muzą metalową. W przypadku "Masquerade..." skorzystaliśmy z pomocy Macka z SAGITTARIUS, który to wspomagał też nas na koncertach (dziękii!). Maciek nagrał pięć utworów (pozostałe znów ja! Ehhhhh!).

Zagrałiście sporo koncertów z czołówką polskiej sceny. Jak czujecie się grając na żywo? Wasz najlepszy i najgorszy gig?

Yeah! To prawda! Do tej pory sięknęliśmy prawie 30 gigs! Wspominamy je raczej fajosko! Lubimy grać "na żywo", bo jest to naturalna forma sztuki, bez tricków i efektów. Wtedy naprawdę widać na co dany zespół stać. Myślę, że MISTERIA wychodzi obronną ręką z tej bitwy, a to dlatego, że zawsze staramy się dać z siebie wszystko. Przy naszej muzyce można nieźle się zabiwić. Jest czego słuchać, a i popatrzeć też jest na co! O! wrodzona skromność! HIE! HIE! Polecam najlepiej to sprawdzić osobiście i jeśli tylko pojawimy się gdzieś w Waszej okolicy to zapraszamy! Najgorszy koncert? Hmm! Chyba pierwszy! Trema i brak obycia ze sprzętem scenicznym i publiką! Najlepszy? Zdecydowanie ostatni (w Rzeszowie z Lux Occulta!). Graliśmy dla ponad 500 osób godzinę czasu, przy świetnym przyjęciu! Rzeszowska publika rządzi! To maniacy i oddani fani metalu! Pozdrawiam serdecznie!

Jakie warunki postawiłbyś organizatorowi koncertu "Młodzież dla Jana Pawła II" gdyby ten zaprosił Was do udziału w tej imprezie?

HIE! HIE! Widzę, że koleżka Adrian zaczyna w końcu pytać o normalne rzeczy he, he! Podstawowa sprawa to zmiana nazwy imprezki na "Heavy-Papa-Party". Poza tym to browar, mnogo browaru, piwo, jeszcze basen, limuzyna, korty do grania w bierki, darmowy przejazd papa-mobilami, zarcie w nieprzychylnych ilościach, fajerwerki, sztuczny śnieg, ruchome schody, frytki i piwo! No może jeszcze jako support mógłby zagrać zespół piosni i tańca SLAYER! To wszystko! HIE! HIE!

Dlaczego zaprosiliście Pamelę Anderson i Britney Spears do współpracy? Czyżby chodziło o urozmaicenie Waszych występów na żywo?



O rany! Ale głupie pytania! HE! HE! Pamela i Britney mają kurawsko brutalny wokół! Gdyby stary sływał ich głosy! Powalają! Do tego posiadają mega ekstremalny image (pejczy, skóry, sztuczne zęby itd.). Niestety ostatnio pokłóciły się z nimi, bo za dużo browaru nam wypijały, więc musiały odejść. Ich miejsce zajmują inne sławne damy: Wiedźma Ple-Ple i Baba Yaga! Więc uważaj! HE! HE! HIE! HIE!

Teraz poważnie: Co było powodem zerwania umowy z Massive Management i Empire Recs.? Czy to przypadek, że od razu trafiłście w łapy Pagan Recs.?

Nie było jakichś sensacyjnych powodów, więc nic nie będę wymyślał, zresztą już nie pamiętam o co chodziło! HE! HE! (za dużo browaru piję i pamięć szwankuje!). Podpisaliśmy papiery, a następnie rozwiąaliśmy je. Dziwne co? HE! HE! Obie strony są chyba zadowolone z takiego obrotu sprawy i dobrze! Nam szkoda tylko straconego czasu, ale to już przecież przeszłość! Przjdźmy do konkretów. Wysłałem od razu (po rozwiązaniu potrzebnych pism) materiał do Tomasza Krajewskiego i nawiązaliśmy współpracę! Dobry próst! Co?!? Czy to przypadek? Czy to było zapisane w gwiazdach? A może sprawił to Kaszpirowski? Po prostu Pagan zaakceptował nasz przekaz i o to jesteśmy (a nie pomyślał, że to dzięki wielkiemu Cthulhu macie te papiery? Hehe – ed)

Czy będziecie promować swój materiał poza Polską?

Na pewno! Pagan roześle część promówek poza granice Polski i będzie czekał na odpowiedź! My też planujemy coś w tym kierunku zrobić, więc trzymaj kciuki za MISTERIA. Może uda się gdzieś zagrać? Kto wie! Czas pokaże.

Co będziesz robił jutro o tej samej porze?

Pewno będę w pieprzonej pracy! Ehhhhh! Albo kupię sobie browara i wypiję Twoje zdrówko. Może będę robił siku? Kto wie! (siku oczywiście pobrowarne HE! HE!) Albo nie! Pójdę na mecz piłki wodnej albo na grzyby! Zaraz, zaraz przecież miałem kupić rolki! HE! HE! Poważnie to pewno będę podpisywał na listy (trzeba siakoś zabijać nudę w pracy HE! HE!), bo ciągle skrzyńka pełna! Na pewno nie ulepię batwana, bo śnigu ni ma! A ty pewno znowu będziesz myślał o niemowlakach! HE! HE!

Tyle! Ostatnie słowo i dzięki za cierpliwość!

Dzięki za zainteresowanie i chęć współpracy w imieniu MISTERIA! Senku za pytania i inne głupoty. HE! HE! OK! Wspieraj to podziemie i walcz z tą głupotą! Zapraszam do konsumpcji "Masquerade...". Smacznego! Kuchnię w Internet: www.mip.av.pl. Zagladajcie na koncerty i skrobcie listki na adres: MISTERIA: Mariusz Zawadzki ul. Kwiatkowski 43, 35-311 Rzeszów, Polska. D

MECHANIX

Pora na kapele, która obchodzi właśnie dziesięciolecie istnienia i szczerze się dziwi, że po tak udanym debiucie sprzed paru lat, jakim był CD „Divers Opions”. Plezwanie nie podpisał jeszcze jakiegos lukratywnego kontraktu. Być może fakt, że thrash metal a'la Bay Area wyszedł z obiegu, gdy MECHANIX jeszcze raczkował miał na to decydujący wpływ? Chuj wie? Muzyka „Mechaników” ewoluowała w zupełnie innym kierunku (podobno, bo nie słyzałem nowego materiału). O tym i innych duperelach pogadałem sobie z moim przyjacielem sprzed lat – garowym Henrym:

Ostatnio przeprowadziłem z Tobą wywiadzik chyba 6-7 lat temu dla „Dantalian Mass'zine”. To kawał czasu. Co zmieniło się przez te wszystkie lata w MECHANIX?

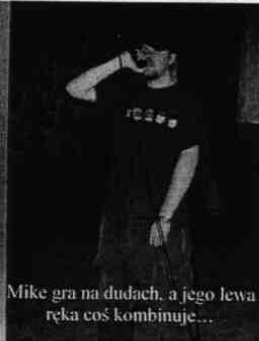


Nupa

Cała masa rzeczy. Przede wszystkim muzyka; kogoś kto znał stary MECHANIX (nie wielu, pewnie takich było) mógł zawsze oczekiwać „rasowego” thrash metalu, byby teraz zawiedziony. Nowy MECHANIX to współczesny metal, coś, jakkolwiek by to nazwać. Rzniemy z tego, co lubimy słuchać.

„Diverse Opinions”, było niezłą płytą. Dlaczego więc teraz startujecie na zupełnie innym gruncie? Czyżby chodziło tu o sukces komercyjny, czy może jest to naturalny rozwój?

Sukcesu finansowego raczej nigdy nie było i nie będzie. Przez 10 lat działalności zrobiliśmy naprawdę niewiele. Na tym, co teraz gramy też nie zbijamy kolosów, bo nie zajmujemy się wyłącznie muzyką. Każdy z nas pracuje, a jak wiesz, bez



Mike gra na dudach, a jego lewa ręka coś kombinuje...

poświęcenia 100% czasu graniu o karierze nie ma mowy.

Granie tego, co teraz robiliśmy, daje nam dużo przyjemności. Może to nasze hobby.

Zastanawia mnie okładka „Diverse...” i nazwisko autora tej fotki... czy miała ona dla Was jakieś specjalne znaczenie?

Nie dla mnie. Zdjęcie wzięto z tygodnika NEWSWEEK. Całkiem niezłe pasuje do tytułu i chyba to był powód, dla którego tam jest.

Henry, nie jesteście już młodzi. Wiem, że Ty masz żonę, uczysz angielskiego, robisz się po świecie... A reszta MECHANIX?

Z tym niebyciem młodym, to Cię chyba trochę poniosło.... he, he... (a co? trzydziecia na karku to młodość? He, he; he! – ed) no, dobra DOCENT (braciszek rodzony) – wioślo, również jest anglista i uczy w szkole średniej. Maniak komputerowy, złapiecie go pod docent@iname.com, a jego witryna internetowa to: <http://surf.to/docent> – a tu strona o MECHANIX i cała masa śmieci, he, he. Mike – mój koleś ze studiów, też anglista z wykształcenia (!), cos tam robi z telewizją kablową, jakiś technik, czy coś... he, he. Zakrecony na punkcie amerykańskiej muzy. Lubi imprezy, siedzi w lumpeksach i bada (?????????) liście... Nupa – obecnie wyłączony z działalności na parę miesięcy (choroba ucha). Pracuje jako akustyk w miejscowym domu kultury. Muza to jego życie, poza tym ściemnia i jest gruby, he, he. On mnie zabije... ..obecnie zastępuje go Grzegorz.

Byliście kiedyś bardzo aktywni koncertowo. A teraz? Czy gracie wciąż swoje stare kawałki i słynne covery MEGADETH, METALLICA...?

Dawno nie graliśmy żadnej sztuki. Z coverów to ostatnio graliśmy Blind KORNA.

Jaką najzabawniejszą historię związaną z MECHANIX mógłbyś nam tu streścić?

Nic konkretnego nie przychodzi mi do głowy. Zawsze jest dużo śmiechu na próbach i gigach – szczególnie z powodu Nupy...

Odejdźmy na chwilę od muzyki. Podobno udzieliłes ostatnio wywiadu zinnu „Nasz Dziennik”. Co Cię do tego skłoniło? Jesteś przecież zadeklarowanym amizem? He, he!

..... jestem wnerwiony, bo ks. Jankowski nie odpisuje na moje maile, a chciałem skrócić sztukę w Brygidzie... a Amizem to dopiero jestem po 3 chmurach... he, he.

Nie sądzisz, że podobne ekscesy wpłyną na image MECHANIX? Słowo o tym – czy kreujecie jakiś specjalny image?

Tak. Nupa się nie myje i nie goli... a tak poważnie, to nic (nie?????????). Wali mnie to. Lubię fajne ciuchy i tyle. Chociaż jakby Adidas, czy coś innego płaćto mi za noszenie ich ciuchów, to bym nosiła każde gówno... he, he.

Są już nowe kawałki MECHANIX. Kiedy możemy się spodziewać nowego materiału? Jak duże będą zmiany? Czy również w warstwie tekstowej?

Jest 8 czy 9 piosenek. Mam nadzieję, że w wakacje coś nagramy. Wcześniej na pewno będzie demo – pierwszy ją dostaniesz! (no to czekam – ed)

Teksty... – zapytaj Mike. Ja słyszę dużo „fucków”... muszą być dobre....

Ostatnie słowo?

Dzięki za wywiad. Zapraszam na nasze gigs i do kupna materiału, kiedy już pewno będzie latem. Do widzenia!



A tu Heniek sobie puka



MECHANIX



Henio i Zuzanna, who is who?

Opeth

Patrząc na historię tego szwedzkiego kwartetu, człowiekowi nasuwa się pytanie: Jakim cudem zespół, który nagrał jedną taśmę w totalnie garażowych warunkach i z tragicznym brzmieniem, będąc zapisek jednej próby i liczącą jedną piosenkę, podpisał od razu kontrakt z angielską Candlelight i po niespełna 6 latach znalazł się pod skrzydłami Music For Nations z czterema płytami na koncie i piątej w drodze? Głupie szczęście? Moim zdaniem po prostu znaleźli się w dobrym momencie ludzie, którzy nie zaczęli lotć bezżelaznie ciężkiego Death Metalu, tak jak to robili ich rodacy, tylko stworzyli coś zupełnie świeżego. Każda bowiem płyta OPETH jest nieprzewidywalna i słuchacz nie wie czego się może spodziewać oczekując jej następczyni. Nie jest to w żadnym wypadku szablonowy zespół. Wszystkie ich materiały, począwszy od wydanego w 1994 roku pierwszego "Orchid" i skończywszy na obecnie ostatnim dziele "Still Life", zabierają słuchacza w zupełnie inny klimat fikcyjnego świata będącego tworem wyobraźni człowieka postaci OPETH - Mikaela Akerfeldta. Na niespełna dwa miesiące przed

wydaniem płyty już materiału "Blackwater Park", udało mi się dotrzeć do sekcji rytmicznej OPETH i przeprowadzić z nimi ciekawą rozmowę poruszającą przeróżne tematy. Zapraszam na "Cichy taniec ze śmiercią..." wykonany pod moją batunią przez Martina Lopeza i Martina Mendezu.

Zróbmy najpierw mały flashback. Powiedźcie mi jak się znaleźliście w zespole. Wiem, że najpierw to Martin Lopez dołączył do OPETH i jeżeli moje informacje są dobre to polecił Martina Mendezu potem.

Martin Lopez - Witaj! Twoje informacje są dobre. Zaczęłam grać w kapeli od 1997 roku i nagrałam razem z OPETH "Remember Tomorrow" na płytę tribute dla IRON MAIDEN. Parę tygodni potem, Martin Mendez zaczął z nami próbować. Poleciłem go, przeszedł parę przesłuchań, wszystko poszło świetnie i został przyjęty do grupy.

Dlaczego linie basu na "My Arms, Your Hearse" zostały nagrane przez Mikaela Akerfeldta?

M.L. & Martin Mendez - Był to problem czasu. Nie mieliśmy po prostu czasu aby poprobować razem i w ogóle nauczyć się utworów, więc było to całkiem naturalne, że Mike, który skomponował cały materiał, nagrał linie basu samemu.

Czy graliście wcześniej w jakichś zespołach? Wiem, że Martin Lopez dołączył z AMON AMARTH lecz jestem bardzo ciekaw pana przeszłej kariery (panie Mendez... ;))

M.M. - Grałem wcześniej w power metalowej kapeli PROXIMA i w paru innych projektach nie mających nic wspólnego z metalem jak na przykład FILTH TO INFINITY gdzie obaj graliśmy i gramy do dziś razem.

Czy poświęciliście wasze stanowiska w poprzednich kapelach na rzecz OPETH tylko dlatego, że lubiliście muzykę OPETH czy było to spowodowane innymi czynnikami?

M.L. & M.M. - Nikt nie powiedział nam, żeby porzucić nasze macierzyste kapela. Byliśmy zmęczeni graniem tamtej muzyki, a w związku z tym, że muzyka OPETH bardzo nam pasowała, to nie poświęciliśmy niczego. Był to po prostu wybór i cieszymy się z tego, że dobrze wybraliśmy.

Spójrzcie w swoją przeszłość i powiedźcie mi dlaczego i w którym momencie Waszego życia zdecydowaliście, że będziecie muzykami? Co luba jak osobowość skłoniła Was do grania na Waszych obecnych instrumentach?

M.L. - Gram na perkusji odkąd pamiętam. Oczywiście, że dużo idoli takich jak Eric Carr czy Dave Lombardo zachęciło mnie do grania na tym instrumencie ale tak jak już powiedziałem było to bardzo naturalne. Mam nadal parę fotografii, kiedy miałem 5 lat i moi rodzice podarowali mi jeden z takich zestawów perkusyjnych dla dzieci.

M.M. - Fajnie, czekałem na to pytanie i muszę Ci powiedzieć, że mój Ojciec grał na basie w jednej kapeli w swojej młodości, więc miałem gitarę basową w domu. Ojciec pokazał mi parę chwytów i dźwięków jakie można wydobyć z basówki i od tego momentu gitara basowa stała się moim zyciem. Moi idole? Jaco Pastorius (Bóg), Steve DiGiorgio i Flea jest po prostu niesamowity.

Z tego co wiem, to wszystkie poprzednie materiały (i podejrzewam, że jest tak samo w przypadku nowego "Blackwater Park") zostały w całości napisane przez Mike'a. Czy jest to dlatego, że jesteście leniwi czy Mike jest prawdziwym tyranem? ;)) Chodzi mi o to, czy nie przyszła Wam kiedykolwiek chęć bądź inspiracja aby skomponować samemu jakąś piosenkę bądź we współpracy z Mikael'em?

M.L. & M.M. - Nie. Jest to dosyć proste, bowiem Mike pisał muzykę do

OPETH od samego początku istnienia kapeli, jest tym człowiekiem, który dba o "brzmienie i dźwięki OPETH". Nie jest żadnym tyranem ani niczym podobnym. Mike jest mózgiem OPETH i każdy w kapeli dobrze o tym wie.

Powiedźcie mi czy w Waszym wypadku istnieje możliwość wyzycia z dochodów OPETH? Czy to się tyczy tylko Polskich zespołów czy muzycy grający w OPETH muszą też pracować aby przeżyć?

M.L. & M.M. - To zależy od tego co się dzieje w danym momencie w zespole ale bardzo trudno jest żyć cały rok bez żadnej pracy.

Nie mamy zbyt wiele okazji aby zobaczyć Was na scenie. Czy uważacie, że to się zmieni jak wydadacie wasz płytę już materiał? Wiem, że to zależy od wytwórni ale podejrzewam, że Peaceville ma więcej możliwości wysłać Was w trasę niż miało Candlelight...

M.L. & M.M. - Peaceville i Candlelight należą już do historii. Obecnie podpisaaliśmy kontrakt z Music For Nations i mam nadzieję i wierzę, że to nam



Martin Lopez

pozwoili zająć wyżej. Wierzę też, że po wydaniu "Blackwater Park" wyruszymy w trasę i mam nadzieję zagrać jeszcze raz w Polsce, tym razem z lepszą organizacją występów, bowiem polski tłum jest szalony i bardzo fajnie było zagrać tam.

Jak postrzegacie Wasze granie w OPETH? Czy jest to dla Was tym co chcieliście od zawsze robić? Czy OPETH wyczerpuje Waszą chęć grania muzyki czy odczuwacie jakies chęci zagrania odmiennej muzyki? Może disco? ;))

M.L. & M.M. - OPETH dla nas pod względem muzyki jest najlepszym zespołem w jakim możemy grać. Kiedy grasz w OPETH, grasz wiele różnych stylów. Muzyka jest bardzo progresywna i to daje Ci sporo przestrzeni aby grać to co Ci się podoba bez brzmienia głupio. Dużo ze sobą próbujemy, urządzamy sporo Jam Sessions i wówczas gramy co chcemy: Jazz, Blues, Latynoskie rytmy i parę fajnych coverów, więc nie potrzebujemy grać w innym zespole tylko po to aby grać coś zupełnie innego.

Jakiego rodzaju muzyki słuchacie na co dzień? Czy jest to tylko metal czy sięgacie po inne rodzaje muzyki?

M.L. & M.M. - Nie, nie słuchamy tylko metalu. Jednak metal jest tą muzyką jaką najbardziej lubimy. Takie kapele jak SLAYER, DEATH, MORBID ANGEŁ, zarówno jak florydzka i szwedzka death scena z początków lat dziewięćdziesiątych jest bardzo ważna dla nas. Jeżeli z kogoś mówimy o naszych bohaterach, to trzeba o przytoczyć ALICE COOPER, KISS, MOTLEY CRUE ("Shout At The Devil") etc. Obecnie słuchamy również sporo starszej muzyki pokroju CAMEL, FOCUS, stary SAMPSONA i tak dalej ale nie jak już powiedziałem...Metal jest muzyką, która jest bardzo blisko naszym dźwiękom.

Tak a propos, dlaczego zaczęliście słuchanie metalu, czy Was ktoś "wtajemniczył" i dlaczego wybraliście granie tego typu muzyki?

M.L. - W sumie to moja starsza siostra przywykła do słuchania starego bluesa i starych zespołów rockowych takich jak AC/DC, KISS, TWISTED SISTER, SEX PISTOLS i tak dalej. Dała mi "azył" z KISS kiedy miałem nie więcej niż 6 lat i od tego czasu słuchałem w domu metalu.

M.M. - Mój kuzyn puścił mi trochę metalowej muzyki jako miałem 11 lat. Było to wówczas NUCLEAR ASSAULT, MEGADETH i tego typu rzeczy. Pamiętam, że totalnie mnie to rozwaliło. Była to najcięższa muzyka jaką kiedykolwiek słyszałem w życiu! Nadal uwielbiam te kapele i jedynym wyjściem aby grać na żywo jest granie metalu.



Martin Mendez

W każdym razie, moim ulubionym występem na żywo był występ na Milwaukee Motor Fest. Nie wiem ile razy czesio się spodziewać i przetrzymało się to w jeden z naszych najlepszych koncertów.

M.L. - Jednym z moich ulubionych utworów jest "Serenity Painted Death" a co sięyczy koncertów to nadal pamiętam bardzo dobrze występ w Warszawie i w Milwaukee.

Czy nadal ćwiczycie aby polepszyć swoje umiejętności grania na perkusji i basie czy uważacie, że sięgnęliście już szczytu Waszych umiejętności i lepiej już nie będziecie w stanie zagrać?

M.L. & M.M. - Oczywiście, że nadal ćwiczymy. Musisz uczyć się nowych rzeczy cały czas jeżeli chcesz profesjonalnie coś kompletnie nowego na każdej płycie. Nie wierzę w to, że można sięgnąć szczytu swoich umiejętności i nie móc już niczego więcej się nauczyć. Im więcej ćwiczysz tym lepiej grasz i możesz to udowodnić na każdej płycie.

Porozmawiajmy teraz trochę o nadchodzącym nowym materiale "Blackwater Park". Z tego co wiem, to weszliście ponownie do Fredman Studios i płyta ukaże się prawdopodobnie w lutym 2001 roku. Czego możemy się spodziewać razem?

M.L. & M.M. - Płyta jest już nagrana i gotowa aby zawiadnąć nad sklepami. Trochę trudno mi jest opisać płytę OPETH, ale jestem pewien, że jest to nasz najlepszy materiał. Brzmienie jest świetne, a aranżacje utworów są bardziej chęte i wybuchowe niż kiedykolwiek. Brzmi to bardziej profesjonalnie i świeżo w to, że wszyscy fani OPETH pokochają ten album.

Kto będzie producentem? Mike kiedyś mi powiedział, że będzie to koleś, który produkował płyty Porcupine Tree; czy jest to nadal aktualne? Czy macie zamiar zmienić kompletnie brzmienie jak to było w przypadku "My Arms..." i "Still Life"?

M.L. & M.M. - Steven Wilson (wokalista / producent) z Porcupine Tree co-produkował płytę razem z nami. Oczywiście, że nie mamy tego samego brzmienia co na "Still Life". To brzmienie by nie pasuje do muzyki aż tak jak obecne. Teraz brzmienie jest lepsze, czystsze i bardziej wzniosłe.

Czy macie jakieś ulubione płyty OPETH, bądź piosenki czy występy na żywo, które były według Was świetne?

M.L. - Mam sporo ulubionych utworów, ale z każdym razem jak gramy "Demon Of The Fall" na żywo mam niesamowite uczucie, które wprost kołham lecz nie wiem jak je opisać. W każdym razie, moim ulubionym występem na żywo był występ na Milwaukee Motor Fest. Nie wiem ile razy czesio się spodziewać i przetrzymało się to w jeden z naszych najlepszych koncertów.

M.L. - Jednym z moich ulubionych utworów jest "Serenity Painted Death" a co sięyczy koncertów to nadal pamiętam bardzo dobrze występ w Warszawie i w Milwaukee.

Czy nadal ćwiczycie aby polepszyć swoje umiejętności grania na perkusji i basie czy uważacie, że sięgnęliście już szczytu Waszych umiejętności i lepiej już nie będziecie w stanie zagrać?

M.L. & M.M. - Oczywiście, że nadal ćwiczymy. Musisz uczyć się nowych rzeczy cały czas jeżeli chcesz profesjonalnie coś kompletnie nowego na każdej płycie. Nie wierzę w to, że można sięgnąć szczytu swoich umiejętności i nie móc już niczego więcej się nauczyć. Im więcej ćwiczysz tym lepiej grasz i możesz to udowodnić na każdej płycie.

Jakie Polskie zespoły znacie, jakich słuchaliście bądź nawet Wam się spodobały?

M.L. & M.M. - Jednym z naszych najmniejszych przyjaciół jest Polakiem więc zdarza nam się słuchać sporo polskich zespołów i parę naprawdę lubię. VADER to śrółowie, a dalej to lubię parę zespołów jak na przykład Centurya, kilka demo kapel z Poznania i nawet podoba mi się LADY PANK. ;))

I na koniec, kilka słów dla czytelników R'LYEH mag i polskich fanów OPETH.

M.L. & M.M. - Dziękujemy Wam wszystkim, którzy byli na naszych koncertach i polecamy nową płytę album "Blackwater Park". Fajnie było zwiedzić Polskę i mam nadzieję zobaczyć Was wszystkich niedługo. Astash guadna...(nie pamiętam już co to znaczy)



IMMORTAL, PRIMORDIAL, DECAPITATED 10.12.2000 AB WARSZAWA

Na pierwszą wizytę IMMORTAL w Polsce musieliśmy czekać długo, jednak w końcu stało się: trzy bestie blizardu nawiedziły naszą stolicę i to chyba tylko przypadek, że Warszawa wyszła z tej konfrontacji bez straty kilku ulic wokół Proximy. Zebranie się w jednym miejscu wszystkich osób, z którymi mieliśmy udać się na ten koncert zajęło co prawda kilka godzin, ale w końcu, w towarzystwie BESATT, NOBILITAS NIGRA oraz naszych *unholy friends* z Kielc, udało się nam dotrzeć na miejsce. Trudno powiedzieć, by owa niedziela należała do pięknych dni jesieni, ale nikt nie spodziewał się tego, że pod klubem zastaniemy mur mgły! Czyżby mieli zagrać „At The Stormy Gates Of Mist”? Tego kawałka akurat nie usłyszeliśmy, a szkoda. Samą mgłę mogliśmy podziwiać jednak (za) długo, bo z otworzeniem bram klubu, jak zwykle, nikt się nie śpieszył.

Potem czekał nas stały punkt koncertów w Proximie, czyli "jak wnieść ten aparat?". W końcu się udało (jak zresztą widać) i można było zająć miejsce pod sceną oczekując na "piekielne siły zła". Zanim jednak rozbrzmiały pierwsze dźwięki IMMORTAL trzeba było trochę pocierpieć.

Na kilka dni przed samym koncertem podano, że jako pierwsze wystąpi DECAPITATED (wspomagany przez Jacka Hiro ze SCEPTIC) i wszystkim zapachniało kiepskim dowcipem. Chyba tylko Metal Mind jest



„Mandatory Suicide”, który tylko pogorszył sytuację, bo końcowa, mówiona partia tekstu została wykonana po prostu beznadziejnie. Zespół z Krosna z pewnością zrobiłby lepsze wrażenie supportując VADER w czerwcu, bo nie sądzę aby 11 grudnia, ktoś był pod takim wrażeniem ich koncertu, aby biec do sklepu po ich płytę. BELFEGOR, który na żywo prezentuje się (na razie!) kiepsko, z pewnością zagrałby lepiej przed swoimi bogami.



zdolne do głupoty takiego formatu. Najwyraźniej doszli do wniosku, że ich młoda fabryka pieniędzy stolicę zdobyć musi i to nieważne z kim. Publiką, na ogół starszą od członków zespołu dowiedziela się o ich występie tuż przed wejściem do klubu, więc informacja o koncercie grupy z Krosna była równoznaczna tylko z tym, że na główną atrakcję wieczoru trzeba będzie poczekać jeszcze dłużej. Koncert DECAPITATED okazał się totalną kląpą, w czym trudno dopatrywać się winy samego tylko zespołu. Brzmienie było fatalne a wokół całkowicie nieczytelny: Saurona można było zrozumieć tylko między utworami. Oryginalne kompozycje grupy, jak „Winds Of Creation” czy „The Eye Of Horus”, nie były przyjmowane zbyt ciepło, więc młodzi muzycy próbowali ratować sytuację coverem SLAYER



Po młodzieńcach z Polski zobaczyliśmy starszków z Irlandii. Starszowie ci, mimo, że strasznie długo instalowali się na scenie i mieli trudne zadanie grania przed samym IMMORTAL, dali naprawdę wspaniały występ. Przyznam się, że nigdy wcześniej nie słyszałem PRIMORDIAL i ten zespół zaskoczył mnie, zwłaszcza wokalista, który niepodzielnie panował na scenie. Facet cały czas stroił groźne miny, masakrował powietrze wokół jakby było pełne nienawidzonych Angoli, a oprócz tego wspaniale śpiewał, gładko przechodząc z czystego wokalu do morderczego growlingu. Dobrze jednak, że nie grali dłużej, bo publika w Proximie (za wyjątkiem jednego gościa w pierwszym rzędzie) cały czas skandowała nazwę innego zespołu...

Gdy na scenę wkroczył TEN zespół rozpoczęła się rzeź. Wśród piekielnych wrzasków tłumu i dźwięków intra za perkusją usiadł Gorgh (a podłoga ugięła się, he, he) a po jego lewej usadowił się Iscariah. Za nimi pojawił się główny "przeklęty w czerni". Rany, ale się Abbath odstawił! W ćwiekowanym pancerzu, standardowym makijażu i z farbowaną na białą brodą ukazał się Warszawie niczym starszy, brzydszy i dużo groźniejszy brat dziadka Mroza. Po kilku zimnych słowach powitania dał sygnał do ataku północnej hordy...

Dziki wrzask wyrwał się z naszych gardel gdy padła nazwa pierwszego kawałka na dziś. „Unsilnt Scream In The North Abyss”, rozpoczynający na ogół czysty Holocaust, rozpoczął czyste szaleństwo. Za nim podał „Darkness That Embrace Me”, który na żywo zabrzmiał o wiele lepiej niż na ostatnim albumie. W ogóle można zauważyć, że IMMORTAL





pod kątem koncertów, trochę tego szkoda słuchając ostatnich płyt, ale z drugiej strony, dla takich występów warto żyć! Umierać zresztą też, czego bliskich było kilka osób w Proximie. Kolejnym kopem w twarz dla całego świata było „*Blizzard Beasts*”, niszczące wszystko wokół. To wszystko było jednak zaledwie przedsmakiem tego co miało nastąpić i nastąpiło, gdy Abbath rzekł „Warsaw, let's battle *Battles in the north*!” Sądzę, że jakkolwiek



utworu. Po prostu takiego nie ma! Po nim grupa zeszła ze sceny i stało się jasne, że to już koniec: nie ma takiego kawałka, który można zagrać po ostatnim z *'Battles...'*. Abbath zapewnił tylko, że na pewno tu jeszcze wróca

komentarz jest zbędny. No a potem...no właśnie, tu muszę zastrzec, że nie wiem czy następne trzy utwory padły właśnie w tej kolejności więc sorry za ewentualne błędy. W każdym razie usłyszeliśmy *'Sun No Longer Rises'* oraz *'Unholy Forces Of Evil'*. Ten drugi był nieco przedłużony i wzbogacony ogniowymi wyczynami...prawdziwy Diabolical Immortal Misticism! Gdy usłyszeliśmy co będzie następne, świat stanął na głowie: *'Enter The Eternal Fire'* BATHORY w wykonaniu IMMORTAL zabił wszystkich (zwłaszcza Adriana, który już dostawał agonalnych drgawek)! Następny był *'Triumph'* a za nim *'Damned In Black'*. Po tytułowym utworze z ostatniej płyty, zagrany tak, że wszystkim w pięty poszło, zespół zszedł ze sceny. Ale nie było chyba w Proximie osoby, która uwierzyłaby, że to już koniec. Po chwili pojawili się znów na scenie, żeby zagrać *'Withstand The Fall Of Time'*. Zrobił się niesamowity młyn i wyglądało na to, że i zespół i publika dali już z siebie wszystko. Tymczasem IMMORTAL najlepsze zostawił na koniec, jak się okazało my też. Abbath powiedział trzy słowa, które wstrząsnęły salą: *'Blashyrk Mighty Ravendark'*! Amok, szal, rzeź...mogę się tak silić a i tak nie znajduję w naszym języku słowa, które oddało by to co działo się podczas tego



po czym mogli się już oddalić w kierunku Bergen.

Mówiąc krótko: dawno nikt nie zrobił w Warszawie (a może i w całym kraju) takiej rozpięduchy jak IMMORTAL.

Miejmy nadzieję, że niedługo tu powrócą. A o tym, że spotkali się ze wspaniałym przyjęciem niech świadczy fakt, że po koncercie z podłogi Proximy zebrano dwa wiadra wiosów.

Cemetery of Scream

Teraz wywiad z Pawłem Góralczykiem z krakowskiego Cemetery of Scream powstałego w 1992 r. Założycielami zespołu byli Marcin Piwowarczyk (gitara) i Grzegorz Książek (perkusja) później dołączył Jacek Królik (bass), Marcin Kotaś (wokół), Artur Oleszkiewicz (gitara) i Kasia Rachwałik (klawiszowe). W 1997 roku w miejsce Artura Oleszkiewicza dołączył do C.O.S. właśnie Paweł Góralczyk. W swoim dorobku C.O.S. ma nagrania takich materiałów jak „Someone”, „Melancholy” czy „Deepression”.

Czym różni się materiał z „Fin de Siecle” od waszych kultowych, starszych wydawnictw?

Jest kilka istotnych różnic. Po pierwsze czas trwania. „Fin de Siecle” jest to mini CD. Po drugie zupełnie inny cel przyświecał nam, gdy tworzyliśmy ten materiał. Miał on być z jednej strony zapowiedzią nowego, a z drugiej poligonem doświadczalnym, na którym mogliśmy poeksperymentować zarówno z brzmieniem jak i aranżami itd... Natomiast muzycznie i tekstowo płyta stanowi pomost między płytą „Deepression”, a naszym nowym tworem.

Wiem, że szykujecie nowy album, który ma się nazywać „Prelude To A Sentimental Journey”. Co dla nas przygotowaliście? Czym zaskoczycie fanów?

Owszem! Gdy ten tekst dotrze do czytelników, płyta „Prelude To A Sentimental Journey” będzie już na pewno w sklepach. Cóż tak w skrócie mogę stwierdzić, że jest to moim niestety subiektywnym zdaniem nasze dotychczas najlepsze dokonanie. Jesteśmy z niej bardzo dumni. Spośród czterestu nagranych utworów wybraliśmy dziewięć, dorzuciliśmy kilka klimatów melorecytacji oraz jako bonu „Radioactive Toy” z sesji „Fin de Siecle”. Polecam szczególnie utwory „Ray of Cry” oraz „Haila”, które chyba najlepiej oddają klimat tej płyty. Na pozór wszystko jest po staremu: mocne zakrecone gitary, wielowarstwowa linie melodyczne przeplatane gdzieniedzie growlingiem, klawisz jak dawniej, bądź budujący „plamy” pod utworem, bądź definiujący jego melodykę, sekcja rytmiczna o charakterystycznej motoryce, ale wszystko to zrobione jest w nowym duchu. Przede wszystkim postanowiliśmy ubarwić materiał czerpiąc trochę pomysłów z muzyki etnicznej różnych kultur, trochę zmienił się również system aranżowania, w którym obecnie gitary uzyskały większe pole do popisu. Bardziej zróżnicowane są też tempa utworów. No ale główną zaletą jest chyba fakt, że najwyżej w świecie utwory są świeże, bardziej czytelne i więcej w nich różnych smaczków.



Gdzie nagraliście nowy materiał? Jak przebiegała praca w studio?

Jeśli chodzi o studio to od czasu „Someone” jesteśmy wierni krakowskiej „Gammie”, a przede wszystkim nie wyobrażamy sobie pracy bez naszego przyjaciela Piotra Buzera Łabuzka, który ze stołem mikserkim potrafi zrobić cuda. Ba, Jest on również współautorem kilku utworów (choćby „Ray of Cry”). Jeśli chodzi zaś o samą sesję nagraniową, to mieliśmy potem komfort (to ukłony w kierunku szefów studia Artura Kuzioły i Andrzeja Piwowarczyka). Dwa miesiące to naprawdę sporo czasu by spokojnie „podłubać” w materiale. Naprawdę udało nam się osiągnąć optymalne brzmienie.

Jakiego sprzętu używacie?

Sprzęt nasz nie odbiega chyba od stereotypów (bo oóż tu więcej wymyślić?). Pigwa gra na bębnoch Pearl i blachach Paista. Z gitar do dyspozycji mam Jacksona Charrel'a, do tego Marshal JCM 900 wspomagany od czasu do czasu przez prearę Mesa Boogie oraz całą masę efektów (kilkanascie Rolandów, Ibanez, Zoom).

Piwoc gra na podobnym zestawie. Karson ma lutniczą „robotkę” a la Fender z piecem Gallin-Kruger natomiast z instrumentów klawiszowych używamy Rolanda JV90, Yamahę CS1X, samplery Emulator E6400 oraz Yamaha TX 16.

Czy przewidujecie jakąś trasę promocyjną nowego albumu?

Nie. Trasy promocyjnej raczej nie będzie. Nastawiamy się na dużą ilość pojedynczych koncertów. Zdażyliśmy już przedstawić nowy materiał na „Trashem All Festival” w Olsztynie, mieliśmy też premierę w Krakowie. Czeka nas też sporo wyjazdów, głównie po Polsce południowej. Liczymy też na wyjazd do Niemiec i na „Mystic test”, ale to już w przyszłym roku.

Jak wyglądają koncerty CEMETERY OF SCREAM?

Jeśli ktoś uważa, że muzyka C.O.S. jest zbyt nastrojowa i spokojna by spodziewać się na koncercie naszej kapeli jakiejś domieszk szaleństwa, to jest w grubym błędzie. Nasze „sztuki” są bardzo ekspresyjne i dynamiczne, choć zrozumiałe jest, że nie sposób uniknąć momentów bardziej stonowanych. Uważam, że naszych koncertów również bardzo dobrze się słucha, nie koniecznie stojąc cały czas „hadbanging”.

Wiem, że teksty na „Fin de...” mówią o jakichś tragicznych wydarzeniach. Mogłoby przybliżyć ich treść i napisać coś o lirykach z płyty „Prelude To A Sentimental Journey”?

Juz sam tytuł płyty (przepraszam) płytki sugeruje, że jest ona rozliczeniem się z mijającym stuleciem. Dokonujemy analizy nie wdając się w ocenianie. Nie był to piękny okres w dziejach ludzkości, toteż nastroj nie jest też zbyt optymistyczny. Szczególny nacisk położyliśmy na napiętnowanie zjawiska wojny, jako najbardziej nie zrozumiałej i tragicznej działalności człowieka (a może już zwierzęcia). Płyta „Prelude...” nie jest już tak fatalistyczna. Nie jest to może optymizm, a raczej nadzieja, że następnemu milenium może przynieść pozytywną odmianę w stosunkach między ludzkimi. Jednak przesłanek ku temu nie znajdujemy zbyt wiele.

Interesujesz się polityką, religią? Jak ci się podoba to, co dzieje się na tym podłożu w naszym kraju?

Ho, ho!!! To ci pytanie! Jak słyszę te dwa słowa: polityka i religia to zaczynam się denerwować. Polityka to bagno, jedno wielkie bagno, na które nie mam żadnego wpływu. Całe to gadanie o demokracji jest niczym więcej tylko nakreśnianiem koniunktury, by kolejni złodzieje o złotych ustach mogli napchać sobie portfele. Wszysey politycy, czy to rodzimi czy z importu, to wielka skorumpowana banda, która ma gdzieś interes publiczny. Nie bądźmy naiwni, ich praca polega na kłamstwach i półprawdach, których celem jest jeszcze mocniejsze przyspawanie się do koryta. Po co się tym interesować? To tylko niezdrówy stres. Konie kropka. A religia? Bez przesady. Co? W XXI wieku mam wierzyć w takie pierdoły jak niepokalane poczęcie, nieomylność kościoła, czy piekło i niebo, klepać litanię modląc się do drewnianego narzędzia Kaźni? Nic z tego, mam ustalony swój porządek moralny, być może bazowany na katolicyzmie, ale religia ze swoimi bzdurnymi obrzędami i gwałtami nie jest mi potrzebne.

Co sądzicie o powrotach starych uznanych grup metalowych na scenę (VENOM, DESTRUCTION, CANDLEMASS...)

Wiesz ja wychowałem się na muzyce wczesnych lat osiemdziesiątych. Pamiętam, że jako dzieciak „lykałem” wszystkie płyty jakie wówczas wychodziły. Ciesze się, że teraz mogę nadal sięgnąć po swoich starych mistrzów w nowym wydaniu, choć nie towarzyszy już temu taka „radocha” jak dawniej. Ale zawsze czekam co nowego zaproponuje taki TESTAMENT, KREATOR, VENOM czy OVERKILL.

Czego sami słuchacie? Co was inspiruje? Muzyka, film, literatura, malarstwo...?

Jak wspominałem zaczynałem moją karierę słuchacza od thrash metalu. Do dziś lubię włączyć KREATOR, SODOM czy SLAYER. Ale czas biegnie na przód. Dziś mogę z pewnością stwierdzić, że znam cały przekrój „hałasu” od początku lat siedemdziesiątych. Na półce obok LED ZEPPELIN i AC/DC stoja u mnie płyty na przykład BATHORY, MORBID ANGEL, TIAMAT, PRONG, SOUNDGARDEN,

NINE INCH NAILS, KREATOR, TYPE O NEGATIVE i wiele innych. Ale lubię posłuchać coś też z innej bajki np. MIKE'A OLDFIELD'a. Natomiast reszta CEMETERY OF SCREAM ma różne preferencje muzyczne. Czasami trudno się dogadać w kwestiach muzycznych, ale dajemy sobie jakoś radę. A pozostałe dziedziny sztuki?... No cóż... Ja z wykształcenia jestem matematykiem w randze magistra (sam w to nie mogę uwierzyć) więc z założenia słowo pisane językiem literackim do mnie nie trafia, nie udaję też, że znam się na malarstwie, bo byłoby przejaw jakiegoś pieprzonego drobnomieszczańskiego snobizmu. Ale Pircock i Mikos z pewnością to ludzie, których horyzonty pozwalają na kierowanie całą sprawą związaną z wizerunkiem zespołu i z warstwą tekstową.

W Krakowie istnieje spora scena. Znasz tamtejsze twory? Co sądzisz o np. HOLY DEATH?

No, trudno by ich nie znać... W końcu to nasz teren, a poza tym większość krakowskich kapel przez jakiś czas swej działalności zahaczało o naszą salę prób. Może nie HOLY DEATH (którego nawiasem mówiąc nie trawię) ale choćby HELLIAS, COLD PASSION, CORROZONE, ATRPHIA RED SUN, INSIDE THE OUTSIDE. Oprócz tego z ciekawszych kapel jest (lub było) DEATH SEA, SCEPTIC, VELVET THORNS i wiele innych.

(ha, ha, ha). Słyszałem ostatnio Wasz split LP z Britney Spears. Dlaczego zgodziliście się na współpracę z tak ekstremalnym death/grind wyzywem?

Bo koleżanka ma duże cyce (cyce nie takie duże ale silikonu cała masa – ed).

To chyba tyle! Myślę, że słuchania C.O.S. nie trzeba nikogo zachęcać – zareklamuj jednak „Prelude To A Sentimental Journey”.

„Prelude To A Sentimental Journey” jest beznadziejnie nagrany, instrumenty nie stroją, wokalista fałszuje, a na dodatek perkusista daje „krzoki” rytmiczne aż miło. Realizator się spił i wsamplował niechcący piosenkę Shazę, co podnosi niewątpliwie wartość artystyczną tego gniota. Okładka jest czarno-biała, ale za to kilka gołych bab... Ha, ha, ha... Chyba nie uwierzycie w to? (ludzie przysięgam na boga, że facet mówi prawdę! – ed)

Plany i ostatnie słowo dla „R'Lych”. Dzięki!

Zapraszamy szczególnie wszystkich na koncerty. Nie jestem na razie w stanie podać terminów ani miejsc, ale plany mamy spore. A w przyszłym roku oczekujemy nowej płyty, oczywiście słuchając „Prelude To A Sentimental Journey”. Dzięki za wywiad i keep moshin’.

PAWEŁ JAN II

A teraz moi drodzy wywiad jakiego na światowej scenie podziemnej i naziemnej jeszcze nie było. „R'Lych” jako pierwszy i jedyny zaprezentuje wywiad z postacią, która na zawsze zmieniła oblicze sceny metalowej, wprowadzając w jej trzewia nienawiść i zło, od samego początku swej działalności, czyli roku 1978. Od tego to roku Paweł Jan II (prawdziwe imię tego wieszca znane tylko wtajemniczonym) i jego wszelkie poczynania sprawiają, że muzyka metalowa jest coraz bardziej ekstremalna, diabelska, brutalna i zła, o czym wiedzą wszyscy maniacy. Nie pozostaje mi już nic innego, jak zaprosić wszystkich prawdziwych maniaków na jedyny w swoim rodzaju wywiad z Pawłem Janem II.

Witaj Ojcie „black metalu”! Nie tylko fani blacku tak Cię tytułują. Nie uważasz mimo wszystko, że to pompacyjne?

No witam. Nazywają mnie też ekscelencją „prawdą i życiem”, słowem, w wielu krajach traktują mnie jak Boga. Tytuł! Ojciec!, jak więc widzisz nie jest wcale pompacyjne. Zazwyczaj przedstawiciele współczesnej sceny „black metal” używają jednego pseudonimu artystycznego. Ja mam ich wiele i dobrze mi z tym! Fuck off trends! The only true Vaticanum Black Metal! „Czarne Legiony” na zawsze!

Uch, ostro się zaczyna... Może powiesz nam coś o swojej płycie „Abba Pater”? Można powiedzieć, że osiągnąłeś komercyjny sukces?

Fuck off! Paweł Jan II jest PRAWDZIWIY i jak widać ludzie to doceniają. Płyta została nagrana w ekstremalnych warunkach, w porównaniu z którymi taki DARKTHRONE pucuje swoje kawalki, jak pucybut adidas! Shit! Czy wiesz, że przed nagraniem „Abba Pater”, nie miałem ani jednej próby, ani nawet możliwości przygotowania się do nagrań? Stąd mocno undergroundowy sound mojego głosu szczególnie w kawalku „Pater Noster”.

Właśnie miałem o niego zapytać. Narobił swego czasu sporo zamieszania...

Tak, od tego czasu ukazało się ponadto mnóstwo bootlegów firmowanych moim imieniem. Właściwie to gdziekolwiek nie pojedzie, miejscowe firmy od razu wszystko nagrywają i wydają.

Niezupełnie o to pytałem... Przejdźmy do innego tematu. Pawle Janie II, niezwykle często wyjeżdżasz w trasę. Czy w twoim wieku nie jest to już męczące?

Ha! Dotrę wszędzie tam, gdzie są prawdziwi maniacy. Nic mnie nie powstrzyma Vaticanum Black Metal to doskonale współpracująca organizacja zrzeszająca w swoich szeregach maniaków na całym świecie. A mój wiek? Jeszcze nieźle namieszam. Zobacysz!

Właściwie to dlaczego nie udzielasz wywiadów? Czy jest jakiś szczególny powód?

Och. To długa historia. Generalnie chodzi o to, że wszystko można przeczytać w moich książkach, publikacjach, czy encyklopediach. Tam zawarte jest wszystko o mamie do przekazania światowej scenie. Moje idee wzbudzają nienawiść i najbardziej ukryte pokłady zła wśród prawdziwych braci black i death metalu. Każdy satanista, czytając moje odezwy zdradzy w wewnętrznej nienawiści, poczuje siłę i wpływ mojego słowa...

Chyba zaczynam rozumieć Twoje intencje...

To dobrze, czas najwyższy... o, to pytanie numer 6? Powinno być bardziej ideologiczne. Zapominasz z kim rozmawiasz.

Broń Boże!

Licz się ze słowami, bo dosięgną Cię moje „Czarne Legiony”!

Przepraszam najmocniej Ojcie. Wróćmy do rozmowy. Słyszałeś zapewne o fali The true Norwegian Black Metal i wydarzeniach z pierwszej połowy lat 90 – tych? Patrząc z perspektywy czasu – jaki jest dzisiaj Twój stosunek do tamtych wydarzeń?

Norwegowie mieli z nami na pieńku, chodziło o kwestie doktrynalne. Mniejsza z tym. Jak widział, to koniec końców „czarne Legiony” i Vaticanum Black Metal przetrwały owa osławiona „Święta Wojna”. Nie chcę o tym mówić, to bardzo delikatny temat. Dodam tylko, że wśród norweskich grup black metalowych zawsze mieliśmy swoich ludzi...

To bardzo intrygujące. Szkoda, że nie chcesz nam zdradzić nic więcej...

Kill'em All trends!

OK, pomówmy o... Wadowicach. Dlaczego właśnie „Kremówki”?

Och, wzruszasz mnie. To czasy młodości i szkolne lata. Zaczęło się po maturze, gdy wraz z przyjaciółmi rozpoczęliśmy pracę w wadowickim krematorium. Wiesz, po wojnie umierało tylu ludzi, ilu było głodnych, a my nie lubiliśmy być głodni. Nie myśl tylko, że pracując w krematorium byliśmy zwykłymi kanibalami. Co to, to nie! Paweł Jan II zawsze stawiał na oryginalność, toteż rozluźniliśmy ludzkie czaszki, wyciągaliśmy z tych martwych makówek mózgi i... jada. Smakowały jak gotowane orzechy włoski. Nazwę „kremówka” wymyśliłem sam. To połączenie słów krematorium i makówka.

Hahaha! No to pięknie! Co w takim razie obecnie jadasz najchętniej?

Oczywiście... kremówki. Oczywiście nie te, które można dzisiaj kupić w sklepie czy cukierni. To tanie podróbki tych Prawdziwych... Te przesyłają mi moi zaufani ludzie zrzeszeni w „Czarnych Legionach”. Skontaktuj się z nimi, dostarczą Ci towar pierwszej klasy! I nigdy nie kupuj „pirackich” kremówek! Fuck off – Rip Off!

Zbliżamy się już do końca wywiadu. Powiedz, dlaczego udzieliłeś go właśnie „R'Lych”mag”?

Ha, oczywiście w zamian za darmową kopię Twojego kultowego magazynu.

Powiedz coś na koniec Prawdziwym Maniakom True Vaticanum Black Metal i członkom „Czarnych Legionów”, którzy zapewne na kłęczkach przeczytali ten wywiad.

Paweł Jan II i jego „Czarne Legiony”.

Wszystko znajdzie się w moich publikacjach, bądźcie mi zawsze wierni i pamiętajcie: przedstawiciele „Czarnych Legionów” są wszędzie. Zapraszamy wszystkich na moje występy te cykliczne w Watykanie, albo te w trasie. Rocznie objeżdżam kilkadziesiąt krajów w różnych zadupiach świata i chociaż rzygać mi się chce od tego, muszę to robić ku chwale „Czarnych Legionów”.

Dzięki za wywiad. Czy chcesz jeszcze coś powiedzieć?

Only True Vaticanum Black Metal i The True Kremówki! Stay Brutal!

No i co wy na to? Wszelkie pytania do Pawła Jana II prosimy kierować na adres redakcji. Przekażemy je Jego Ekscelencji i postaramy się je opublikować. (Jeśli naturalnie wyrazi zgodę na kolejny wywiad) w #2 „R'Lych”.

THORN z Płocka nie jest młodą kapelą na naszej scenie. Kiedyś grali jako CRANTHROPE, o którym pewnie paru z Was słyszało. Nagrali parę rzeczy, zagrali kilka koncertów, po czym zmienili nazwę na... (na, kto chce wygrać pralkę?). Na THORN oczywiście, który na przełomie marca i kwietnia 2000 uraczył nas taśmą „A Sign of The Times” nagrana w składzie: Peter-voc, Marek-dr, Maciek-gtr, voc, Paweł-bg, i Mariusz-gtr.

Połączyłem się telepatycznie z Peterem i tak oto powstało to, co macie poniżej. Pojawiające się od czasu do czasu bzdury są skutkiem dziur w eterze. Zaczynamy:

Na początku zapytałem o przyjęcie przez underground ostatniej produkcji THORN. Czy spotkałeś się ze skrajnymi opiniami?

Witaj! Wydaje mi się, że zawsze będą skrajne opinie na każdy temat. My także otrzymujemy dosyć różne recenzje „A sign of the times”, a także naszych pozostałych materiałów. Jedni mówią o rewelacji, drudzy o zanudzeniu, ci o postępie, tancerki o regresji. I tak powinno być. Inaczej wszyscy wpadliby w samouwieblenie albo wręcz przeciwnie. Poza tym nie sposób trafić w gusta wszystkich, nieprawdaz?

„Melodious death metal” – dość chwytliwy slogan. Czy jednak nie sądzisz, że np. „tradycyjny death/thrash” byłby trafniejszym określeniem?

Ludzie lubią szufladkować. Wszystko. Mnie osobiście odpowiada każda nazwa dla naszej muzyki. No, może prawie każda. Twój wybór akurat mnie satysfakcjonuje. Jeśli wg Ciebie jest to death/thrash i to jeszcze tradycyjny - to super. Bardzo dobrze trafie!



Wasz materiał od strony technicznej jest naprawdę dobry. Jak intensywnie szkolicie swój warsztat? Często macie próby?

Staramy się jak najęściej. Ze kiepsko nam to wychodzi to już inna sprawa. Bardzo dziękuję za docenienie naszych wycpini! Obiecuję, że postaramy się w przyszłości nikogo nie zawieść jeśli chodzi o doskonalenia naszych umiejętności.

A kim jesteście na co dzień? Uczycie się, pracujecie? Jak godzicie THORN z Waszym prywatnym życiem?

Marek jest dyrektorem wytwórni pasz, Maciek - prezesem ds. administracji w mongolskich liniach lotniczych, Paweł jest woźnym w POLMOS-ie w Łodzi, Mariusz jest właścicielem agencji towarzystkiej LOLITA, a ja sortuję śmieci w zakładzie utylizacji w Kobiernikach k/Płocka i w weekendy studiuję w Akademii Rolniczej na wydziale chowu trzody chlewniej. Jak widzisz nasze profesje są bardzo różne ale jakoś udaje się nam spotkać trzy razy w tygodniu, aby wspólnie pograć. Wiesz, każdy z nas ma po trzy samochody także sprawa dojazdów nie stanowi bariery. Maciek czasami się spóźnia ale ten samolot do Polski co drugi tydzień leci przez Singapur więc sam rozumiesz (A to baran! Przecież to połączenie



przez Madagaskar jest doskonale – ed)

Opowiedz jakąś ciekawostkę związaną z THORN. Może jakieś zdarzenie z Waszego koncertu? Coś co szczególnie utkwiło ci w pamięci.

Na jednym z koncertów wszyscy maniax popełnili zbiorowe samobójstwo. Było to na tyle oryginalne samobójstwo, że bili się nawzajem po głowach tłuczkiem do ziemniaków aż do całkowitego wykrwawienia. Był to dla nas dosyć nietypowy gig. Przyznasz chyba...

No pewnie. Do dziś mam rozjebyany łeb, a teraz zapytam o twoją opinię odnośnie Waszego ostatniego materiału. Czy jesteś nim w pełni usatysfakcjonowany?

Nigdy nie jestem zupełnie zadowolony z tego, co stworzyliśmy. Z perspektywy czasu zauważa się błędy, niedociągnięcia, pewne rzeczy zrobiłoby się inaczej, zmieniło kilka dźwięków, a może przearanżował numer, bo inaczej brzmi on o wiele lepiej.

Czy planujecie już jakąś nową sesję? Czego można się po Was spodziewać?

Tak, pod koniec 2000 roku wchodzimy do studia. Chcemy nagrać 8-10 kawałków. Myślę, że będzie to rozwinięcie obecnej działalności THORN. Na pewno nie zagramy blackowo albo na przykład power-rockowo. Kontynuujemy swój styl i jednocześnie staramy się nie być nudni. Zobaczymy, co z tego wyjdzie.

Zabawmy się we wróżkę...Jak widzisz przyszłość sceny death w nadchodzącym tysiącleciu? Jakie miejsce będzie zajmował THORN?

Chciałbym, żeby death był zawsze. Wydaje mi się, że w tym gatunku jeszcze nie wszystko chyba zostało zagrane. A THORN będzie starał się pisać coraz wyżej i wyżej.

Gdybyś miał okazję nagrania płyty z muzykami z „panteonu” światowej sceny, kto by to był?

Na garnkach były to pan Sandoval, na wiosłach Chuck i Waters, a na czterostrunowca wrzuciłbym na przykład misia Kolargola, przez sympatię do niego. Myślę, że byłiby z tego ludzie, co? (I jeden misio – ed)

OK., pora zapytać o Wasze plany na przyszłość.

Nagrać płytę szarpnąć kasę i z kapelą ruszyć w trasę.

Dzięki za wywiadzik i na koniec zareklamuj jakoś THORN czytelnikom R'Lech. Pozdrawiam!

THORN zmiadzdzy Wasze mózgi, Wasze wnętrzości eksplodują kończyzny rozbiegną się po świecie. THORN zaorze całą planetę, a jego potęga będzie rosła z dnia na dzień YEEEEAAHHH! A tak poważnie, pozdrawiam wszystkich, dziękuję za poświęcony czas i polecam muzykę THORN, bo jest naprawdę dobra. Spróbuj, a zobaczysz! Dziękuję za wiew. C-YA!

(PS. Czekam na ten nasz umówiony browarek Peter. Ty stawiasz! – ed)



FORGOTTEN

Podobnie jak Szwecja jest uważana za szkołę Death Metalu, kapela rodem z Anglii wchodzi za prekursorów smutnego i wolnego doom metalu. Zapewne nikomu nawet nie przyszło do głowy, że w takim kraju jakim jest Turcja nie dość, że ktoś może się "odważyć" grać ciężką muzykę

to jeszcze będzie w stanie stworzyć materiał utrzymany w klimatach pierwszych dokonach MY DYING BRIDE czy ANATHEMA z domieszką starego PARADISE LOST. Odpowiedzialnych za to jest czterech Turków występujących na co dzień jako formacja FORGOTTEN. Niniejsza rozmowa została przeprowadzona z gitarzystą FORGOTTEN TOLGA'ą OTABATMAZ, będącym również twórcą całej muzyki zawartej na ich ostatnim demo "Retreat". Rozmowa nie tylko poruszająca temat muzycznych fascynacji, lecz również ukazująca Turcję w nieco innym świetle niż niektórzy mogą o tym sądzić.

Przedstaw historię grupy i skład.

FORGOTTEN zostało założone na początku 1995 roku przez mnie i naszego dawnego perkusistę Serdara. Nie mogliśmy znaleźć ludzi chętnych do grania z nami przez dłuższy czas, mniej więcej trwało to rok. W końcu gitarzysta i nasz wokalista Boris dołączyli do kapeli. Zaczęliśmy grać, jednak po jakimś czasie Boris musiał opuścić zespół z powodu osobistych kłopotów, gitarzysta został wywalony i nowi członkowie pojawili się w zespole. W takim składzie nagraliśmy nasze pierwsze demo "Conquer", które zostało okrzyknięte demem roku 1998 w Turcji. Po tej sesji nagraniewi Boris powrócił do FORGOTTEN i paru muzyków opuściło zespół z powodu szkoły (wszyscy jesteśmy studentami, studujemy na uniwersytetach i zespół jest czasami poważnym problemem w nauce). W końcu z naszym ostatnim składem nagraliśmy nowe demo. Przepraszam za tę krótką i kiepską odpowiedź lecz ten temat jest bardzo obfity w różne zdarzenia i tego typu sprawy i jestem znudzony takimi pytaniami. Odpowiedziałem na to pytanie już przeszło 20 razy. Myślę jednak, że to co powiedziałem w zupełności wystarczy.

Jakim materiałem jest "Retreat" i czy różni się od pierwszego „promo tape”?

Podstawowe różnice występują na płaszczyźnie wokali i solówek gitarowych. Na pierwszym demo wokale były bliższe stylizacji black metalowej i pojawiały się solówki, natomiast na nowym demo solówek nie ma. Myślę też, że pierwszy materiał był bardziej cięższy, szybszy i bardziej prosty niż ostatnia produkcja. "Retreat" jest bardziej smutne, doomowe i atmosferyczne.

Czy mieliście już jakieś propozycje ze strony wytwórni?

Tak! Shiver Recs. zaofertowało nam kontrakt na split CD ale nie doszło do podpisania, bowiem nie mogliśmy dojść do porozumienia w jednej kwestii dotyczącej kontraktu. Majestic Union Recs. z Niemiec zaproponowało nam wydanie "Retreat" jako MCD. Wysłałiśmy im wszystkie materiały dotyczące materiału (logo, teksty, fotki, okładkę etc.) jednak w ostatniej chwili zrezygnowali. Beverma Prods. z Litwy chciała wydać nasze pierwsze demo "Conquer" pod postacią split CD, ale z naszej winy do niczego nie doszło. Nie będę opowiadał o tym, bo pamiętam popoinie przez nas błędy i jestem wkurzony na siebie z tego powodu. Sporo było też ofert kompilacyjnych jednak nie chcieliśmy być umieszczeni na jakiejś kompilacji bez żadnego pełnometrazowego CD lub MCD i z tego powodu owe oferty zostały odrzucone.

Jak wygląda u Was sprawa koncertów? Z kim ostatnio graliście? Czy gracie także poza Turcją?

Przez dłuższy czas nie graliśmy żadnych koncertów, bo byliśmy znudzeni graniem z kiepskim brzmieniem. Podjęliśmy decyzję, że tak będzie dopóki organizatorzy nie zorganizują porządnego, fajnego gigu. Nie graliśmy jeszcze poza granicami Turcji.

Opisz Waszą scenę i poleć godne uwagi grupy.

Nie mam ostatnio kontaktu z naszą sceną, bo jestem od dłuższego czasu w wojsku i nie mam pojęcia co się tam dzieje. Mogę powiedzieć, że jest mnóstwo swifit i nieszczerych ludzi i prawdę mówiąc nie uważam, że taka scena istnieje w ogóle. Jeżeli znasz bardzo dobrze producentów, szefów wytwórni, dyrekcje wielkich magazynów i wszystkim im liżesz dupy, wówczas jesteś wielkim zespołem. W innym razie jesteś po prostu gównem. Generalnie taki jest charakter tego co można nazwać turecką sceną. Jednak muszę przyznać, że zdarzają się fajni ludzie. Co się tyczy grup, to z początku muszę wspomnieć o CENOTAPH. Wydali niedawno swój drugi materiał i jest to najlepsza płyta grind jaką kiedykolwiek słyszałem. Podejrzewam, że słyszałeś o nich sporo. Są też bardzo znani w Europie. VASSAGO, fajna dark doomowa kapela, wydali niedawno swój debiutancki materiał. Znany ma również zine, który się zowie Dead Comedian. Człowiek nazywa się Mert i jest w porządku. Napisz do niego albo gita. PAGAN - zespół black metalowy, podpisali kontrakt z Shiver i

mają zamiar wydać debiutancki CD, lecz nie wiem kiedy. Na koniec jeszcze warto wspomnieć o VINTAGE SOLEMNITY - black metalowy zespół z orientalnymi wstawkami. Według mnie jest to jedna z najbardziej oryginalnych kapel na ziemi. Ich nowe demo ma wyjść w dniach.

Czy utrzymujecie kontakty z innymi grupami i zine'ami spoza Turcji?

Nie mam zbyt wielu kontaktów z innymi grupami. Z wytwórniami i zine'ami tak. Przykładem kapel, z którymi utrzymuję kontakty, mogą być STILLE VOLK (wielcy przyjaciele), THE FORGOTTEN, GREGLIENA, ANGELBILL etc. Jednak od dłuższego już czasu nie koresponduję z nimi.

O czym mówią teksty FORGOTTEN? Opisz kilka utworów.

Nasze teksty są przeważnie o heroizmie. Na pierwszym demie poruszyliśmy temat ojca bogów Ymira i w paru kompozycjach temat heroizmu. Na wyżej wspomnianym demie znajduje się utwór "A tale of Revenge", który zapowiada temat poruszany na nowym materiale. Walka zaczyna się i kończy w "A tale of Revenge" natomiast na drugim demie, wojownik, który przetrwał walkę opowiada o tym jak się zakończyła.

Religia... Wasz kraj jest pod tym względem dość "totalitarny". Czy ty wyznajesz jakąś religię?

Nie, mój kraj jest tolerancyjny. Podejrzewam, że Turcja może być postrzegana z zewnątrz jako nietolerancyjny kraj, jednak w rzeczywistości tak nie jest. Nasze życie podobne jest do greckiego czy włoskiego, to nie Iran. Wierzę w Boga jednak nie obchodzi mnie to za bardzo, Boris tak samo, natomiast Enis jest ateista.

Czy jako zespół „metalowy” spotykaliście się w Turcji z objawami wrogości ze strony społeczeństwa? A inne zespoły?

Nie jesteśmy bojkotowani przez tutejsze społeczeństwo, i nikt nie jest. Turcja nie jest islamistyczna republika jak Iran czy Arabia Saudyjska. Wiem, że może tak się wydawać z "europejskiego" punktu widzenia lecz w rzeczywistości tak nie jest. (szkoda, że nie zapalałem o tureckie więzienia! - ed.)

Co Was inspiruje? Muzyka, literatura, filmy? Podaj swoich faworytów.

Wszystko może mnie zainspirować, czy to byłby widok gór, lasu czy obejrzany film. Moimi ulubionymi filmami są Conan Barbarzyńca (pierwsza część z serii Conan), Braveheart, Gladiator i stary film Wikingowie. Co się tyczy literatury, to faworytem książkowym jest Władca Pierścieni, ogólnie mówiąc lubię literaturę historyczną i fantastyczną. Fascynują mnie tacy autorzy jak J.R.R. Tolkien i R.E. Howard. (a Lovecraft? He? - ed.) Z kapel, to lubię MANOWAR, RUNNING WILD, BLIND GUARDIAN, FALL OF THE LOEPH, OPEFH, GROND, ENSLAVED, CROWN OF AUTUMN, SCEPTIC FLESH, ROTTING CHRIST, AMORPHIS, JETHRO TULL, LED ZEPPELIN, WAGNER i wszyscy muzycy folk na całym świecie.

Plany na przyszłość

Pa pierwsze nagrać nowe kompozycje z bardzo dobrym brzmieniem, podpisać kontrakt ze szczerą wytwórnią, zagrać koncerty zagranicą i pisać lepsze piosenki.

Czy istnieje szansa, że zobaczymy Was w Polsce?

Oczywiście, że chcemy przyjechać do Waszego kraju stary. Zawsze jest szansa. Chcemy grać na całym świecie tylko jak dobrze już o tym wiesz, organizatorzy muszą nam najpierw dać znać. (Słyszycie! Ściągać mi tu tych Turków! - ed.)

Przekaż coś maniakom w Polsce i pozdrów nas w swoim języku. Dzięki!

Widzę, że polska scena jest bardzo fajna i rozrasta się z dnia na dzień! Oglądałem występy z Polski CANNIBAL CORPSE, MOONSPELL, ANATHEMA i MY DYING BRIDE na video i bardzo się zdumiałem. Mam nadzieję, że któregoś dnia zagramy dla Was (Ja też Toiga - ed.)
Dzięki za wywiad = = Róportaż i am terekortier
Przymaj się = = Kendine igr bak





Warszawiacy poruszający się w rejonie klimatycznego death metalu rozpoczęli swoją działalność w Tunisie (Tunezja) w 1996 r. Od początku istnienia, gdy znani byli szerzej jako LEON, występują w zmienionym składzie: Jan - git, dr, voc i Jerzy - git, bg, key, backing voc. Dotychczas ukazały się następujące

materiały: „Diabel”, „Leviathan”, „Silva”. Obecnie chłopcy promują swoje najnowsze dzieło „Advent”. Zapraszamy na przesłuchanie: jakiemu podałem Jana i Jerzego:

Dlaczego LEON zmienił nazwę? Czy APRIL ETHEREAL zakłada jakieś zmiany w muzyce lub składzie?

JAN: Decyzja o zmianie nazwy nastąpiła po wielu dyskusjach, wystąpieniach opiniach ludzi trzeciach oraz innych zdarzeń jak na przykład pojawienie się innych „Leonów” w tym kapeli byłego basisty kapeli IRA o nazwie prawie takiej samej jak nasza. Zmiana jednak nie była spowodowana jakimiś zmianami. Gramy wciąż tę samą muzykę, natomiast co do powiększenia składu to muszę przyznać, że poważnie myśleliśmy nad tym, ale te rozmyślenia zupełnie nie wpłynęły na zmianę naszej nazwy na APRIL ETHEREAL.

JERZY: APRIL ETHEREAL gra to, co grałby Leon gdyby nie zmienił nazwy. Na pewno można wyczuć postęp w naszej muzyce.

Co zmienia „Silva” w Waszej dotychczasowej działalności? Wiesz, autografy, wywiady, występy w TV?

JAN: „Silva” spowodowała większe zainteresowanie się naszą działalnością ludzi z podziemia i była początkiem naszej poważnej promocji. Oczywiście nauczyła nas wielu rzeczy zarówno jako płyta pod względem muzyki, tekstów i aranżacji jak również pod względem wielu reakcji, które spowodowała. Wywiady faktycznie było więcej, lecz jeszcze nie przyszedł czas ani na autografy ani na występy w TV.

JERZY: „Silva” była w sumie pierwszym naszym doświadczeniem odnośnie promocji i dzielenia się z ludźmi muzyką. Teraz bogatsi o nowe doświadczenia będziemy na pewno bardziej efektywnie podchodzić do naszej promocji.

Czy nie myśleliście o poszerzeniu składu o dodatkowe instrumentarium lub o jakąś łaskę na wokale?

JAN: Oczywiście, że tak. Zdaliśmy sobie sprawę, że w obecnym składzie zagranie jakiegokolwiek koncertu jest delikatnie mówiąc bardzo skomplikowane. Jednak znalezienie odpowiednich muzyków jest trudne. Co do łaski na wokalu to no way! Nie będzie female vocals!

JERZY: No myśleliśmy nad znalezieniem jakiegось wokala... Heh, ale female vocals nie będzie na pewno.

Aha, podobno macie nowego wokalistę?

JAN: No nie całkiem. Stwierdzenie, że mamy nowego wokalistę było zbyt wczesne. Odbyło się swego rodzaju przesłuchanie kandydata lecz nam nie odpowiadał. Szukaliśmy kogoś innego, posiadającego inne umiejętności wokalne. Wspomniany kandydat niestety nie posiadał takich więc byliśmy zmuszeni się z nim rozstać. Natomiast jako premierową nowinę dla R'LYEH zine wyjawiam Ci, że może nawiążemy współpracę z pewnym sławnym redaktorem bardzo popularnego zine. Obecnie oczekujemy odpowiedniego momentu na jam session.

JERZY: JA tylko dodam, że wiążemy z tym sławnym redaktorem duże nadzieje i nie mamy zamiaru wyjawiać jego nazwiska przed pierwszym koncertem... o ile się sprawdzi. hehehe. A sprawa z wokalistą wyglądała tak, że w podziemi warszawskim cholernie jest trudno o jakiegokolwiek wokalistę, a ten który się wreszcie pojawił po 2 miesiącach szukania okazał się kiepski.

Czy w końcu usłyszymy zaległy - nowy materiał? Podobno jest już projekt następcy „Silva”?

JAN: Oczywiście, że usłyszymy i wcale to nie jest projekt lecz materiał przy zakończeniu. Następcą będzie materiał „Advent”, który planujemy, że się ukaze 15 października. Już gotowa jest muzyka do 7 kompozycji na 8, teksty oraz trzy kompozycje, które zostały zarejestrowane dla potrzeb promocyjnych w języku polskim. Planujemy, że tym razem materiał będzie trwał od 45 do 60 minut maximum.

JERZY: „Advent” będzie też pierwszą płytą zespołu po angielsku. Zdecydowaliśmy się na ten krok po wielu pozytywnych opiniach natomiast „Silva” z zachodu. Jedyną przeszkodą dla ludzi były teksty i tytuły po polsku. Tak więc mamy nadzieje lepiej wypromować „Advent” na zachodzie...

Hej, a co zrobicie z tą kasą zarobioną na trasie „Crush with Black Metal”, gdzie supportują Was 2TM2.3 oraz ARKA NOEGO? Waszym technicznym jest ponoć J.P.II?

JAN: To była trasa „Crush with Heavy Brutal Rotting Evil No Mercy Black Metal with extensions of Mass Heavy Blood Vomits”. Byliśmy wspierani przez czołową scenę True Norwegian Black Metal czyli formacje ultra szybkie i brutalne do granic możliwości 2TM2.3 i najszybciej grająca grindowa formacja z niskimi piekielnymi growlami bez klawiszy ARKA NOEGO. Niezapomniane chwile. Faktycznie naszym technicznym był Jesse Pintado - brat bliźniak gitarzysty TERRORIZER i NAPALM DEATH ukrywający się pod pseudonimem J.P.II Dwojka na końcu została dodana aby ich nie pomylić.

JERZY: A kasę przepieliliśmy.

Napisz, co sądzicie o: Black Metal, religia, wampiryzm, rip offs, trendy w muzyce.

JAN: Black Metal jest gatunkiem muzycznym, którego między innymi słucham i lubię takie granie. Moim zdaniem BM jest rodzajem muzyki, która ma jeszcze sporo nowych szkiełek ewolucji i dająca możliwość nowych rozwiązań. Przykładem mogą być ostatnie dokonania formacji DODHEIMSGARD. Jednak wielu ludzi słuchających BM traktuje ten rodzaj za bardzo ortodoksyjnie. Religia jest pewnym rozwiązaniem i drogą którą może podążać człowiek, który nie umie sobie radzić samemu z otaczającym go światem i potrzebuje oparcia w jakimś Bogu. Każda religia natomiast stanowi zagrożenie i czasami przesadnie jest traktowana jako tradycja danego państwa. Wampiryzm jest dla mnie nieco śmieszny. Nie wierzę, że owe legendarne wampiry istnieją, a przebranie się i korzystanie ze sztucznego uzębienia tylko po to by mieć wystające plastikowe kły jest już kompromitujące. Rip offs...czasami zbyt przesadnie ujmowane. Stanowią pewien rodzaj swojej opinii.... Co do trendów, to sprawa jest bardzo delikatna.

Niektóre trendy pasują do muzyki i vice versa. Jednak można by było się rozwodzić do nieskończoności na temat tego co jest słuszne, co przesadne, co nie wykorzystane etc. etc.

JERZY: Uch! To do roboty. BM - świetny kawał masakry, któremu wróżę niestety szybką śmierć. Pozostaną tylko odłamy BM, które ewoluowały łącząc się z folkie, death metalem, itp... DODHEIMSGARD bardzo ładnie przedstawia BM przyszłości. Religia - jednym potrzeba innym nie. Wampiryzm - od czasów CRADLE OF FILTH stał się synonimem głupoty i pozry. Rip offs - toleruję. Trendy - są potrzebne, aby były kontrkultury i inne takie anarchie...

No dobra, teraz słówko o tekstach. O czym traktują i co je inspiruje?

JAN: Moje teksty poruszają przy okazji każdego nowego materiału co rusz to inne tematy. Od czasów „Silva” zacząłem pisać koncepty. „Silva” przedstawiała wpływ sił natury i lasu na człowieka i ukazywała możliwość przemiany człowieka pod wpływem magii lasu. Był to bardzo pogański koncept, wychwalający piękno natury i ogromny wpływ jaki ona ma na nasze życie. Do inspiracji należały wówczas teksty Mikaela Akerfeldta szczególnie z czasów „Momingrise”. Koncept „Adventu” z kolei posiada wiele płaszczyzn. Porusza on kwestię życia w społeczeństwie mocno związanym z tradycją i ukazuje hipokryzję, zawiść i zazdrość społeczeństwa do jednostki. Owa zazdrość sięga nawet ekstremalnych sposobów i rozwiązań. Równoczesnym wątkiem jest odsłonięcie negatywnej, niszczyielskiej strony uczucia jakim jest miłość. Koncept może być różnorodnie interpretowany. Tym razem moje źródła inspiracji, oprócz wszechobecnej twórczości Mikaela Akerfeldta, wzbogaciły się o XVII-to wieczne francuskie tragedie np. Corneille’a Racine’a.



Co Was skłoniło do pisania po Polsku? Ale tutaj chyba szykujecie niepodziękankę na następnym wydawnictwie

IAN: Pisałem teksty po polsku, bowiem najłatwiej mi było i nadal jest wyrazić to co chciałem. Do tego jeszcze za czasów "Leviathan" czy "Silva" w ogóle nie myśleliśmy o wypuszczeniu naszych demo poza granice Polski. Obecnie niepodziękanką jest fakt, że "Advent" będzie naszym pierwszym w 100% angielskim demo. Parę ludzi z zachodu wyraziło zainteresowanie naszą działalnością, co spowodowało naszą motywację do przedłużenia obecnych tekstów na język angielski.

OK, co dalej z APRIL ETHEREAL? Plany, marzenia?

IAN: Wpierw koniec sesji nagraniowej "Advent", a potem intensywna promocja i może wreszcie pierwsze koncerty.
JERZY: No i obowiązkowo jakiś kontraktik. Chcielibyśmy wreszcie, żeby można nas było kupić w sklepie.

Dzięki! Słowo na koniec i do zobaczenia w "Wędkarzu"!

APRIL ETHEREAL: Pozdrawiamy R'Lyehowców oraz „Wędkarza”, zapraszamy do zapoznania się z naszą twórczością oraz do tłumnego odwiedzania naszej strony internetowej <http://ae.rockmetal.art.pl>. Znajdziecie tam newsy, mp3 i inne ciekawostki na temat nas, sesji nagraniowych, ew. koncertów itp. Piszcie do nas e-mailem na adres april.ethereal@inetia.pl lub jrk@inetia.pl lub v.k@inetia.pl oraz poczta normalna AE c/o Jerzy Rajkowi Krzywicki 02-339 Warszawa, ul. Grojecka 62a/15 „Advent” już niebawem rzuci Wami o ścianę! 15.10.2000 !!!



Teraz zaprezentujemy band, którego chyba nie trzeba przedstawiać. Zespół ten wydał ostatnio materiał „Eviscerated” jeden z najbrutalniejszych jakie słyszałem w podziemiu, choćbyście o CACERZK 2 wice zapraszam na brutalną death metalową jazdę 3 Janem.

Na wstępie powiedz coś o Was, jako ludziach, a nie muzykach. Zainteresowania, wiek, zawód, etc. O muzyce będzie zaraz.

To wolny temat. Jesteśmy zwykłymi szarymi ludźmi, którzy muszą żyć by nieć za co żyć i grać. Zainteresowania mamy podobne: muzyka, dobre filmy. Bartek do tego jest fanem piłki i ogólnie sportu. Ja tego nie trawię i chyba Sławek za piłką nie przepada. Ja pracuję w przemyśle chemicznym – H2O2. Bartek na kolei. A Sławek w przemyśle przetwórczo-spozywczym. Średnia wieku w CICATRIX wynosi ok. 26 lat. Jak widzisz starcami chyba jeszcze nie jesteśmy.

A teraz parę słów o „Eviscerated”. Materiał aż kipi od brutalności. Tego nie było nawet na splicie z HEREZY?

„Eviscerated” miało emanować brutalnością. Takie było założenie. Podczas robienia materiału cały czas przyspieszaliśmy, to wychodziło samo z siebie. Siedzi w nas w głębi pokład nienawiści, któremu chcieliśmy dać upust.

Powiedz mi, dlaczego – jak wiele kapel nie zwołaliście tempa, nie złagodźliście brzmienia, wokali, czy w końcu – nie trzasnęliście klawiszy i paniery na wokale, aby przypodobać się łuckim i małolatom?

Zadne złagodzenia nie wchodzi w rachubę. To nas nie interesuje. Nie chcemy podawać ludziom takiego gówna do przelknięcia. Gdybyśmy mieli grać dla masy to pewnie byśmy to uczynili. Na szczęście tego nie robimy.

Z Waszej biografii wynika, że materiał us „Eviscerated” zarejestrowaliście w marcu 1999r., natomiast profesjonalne wydanie tej taśmy nastąpiło w marcu 2000. Co robiliście przez ten rok? Czyżby nie było pracy nad nowym materiałem CICATRIX?

Zbieraliśmy kasę, aby wydać ten materiał. Składałmy składkę, pracowaliśmy nad nowym materiałem. Później doszły jeszcze problemy z perkusistą. Nastąpiła krótka przerwa. Sławek z SOPHISTES zastąpił Artura i wszystko wróciło do normy. Postanowiliśmy wyzucić cały nowy materiał, który zrobiliśmy po nagraniu „Eviscerated” i zacząć wszystko od

nowa w nowym składzie.

Powiedz więc parę słów o nadchodzącym materiale. Kiedy ujrzy światło dzienne i kto tym razem będzie jego wydawcą?

Planujemy wejść do studia w I kwartale 2001r., wszystko zależy od kasy. Nowy materiał – oż, będzie emanować brutalnością i agresją. Typowa ostra death metalowa jazda. Od osób postronnych, które słyszały te utwory wiem, że są strasznie chaotycznie i namieszane. Coż, skoro tak mówią to może prawda. Ja osobiście tak nie odczuwam. To prawda, że w krótkim czasie dużo się dzieje, ale to wszystko jest przemyślane. Nie ma miejsca na chaos.

Zaczynaliście jako zespół z dwoma gitarzystami. Czy nie planujecie powrotu do składu z dwoma wiośłami?

Na razie nie. Nie mamy nikogo na oku. W trójkę jest OK. Nie narzekamy.

Powiedz coś o współpracy z nowym Vox Mortis. Po splicie z HEREZY, o CICATRIX zrobiło się głośno, natomiast tamci jakby przycichli...

Novum Vox Mortis to zwykłe gówno, złodziej. Raz w to wdępniliśmy i starczy. Jeżeli chcesz zostać okradziony to zgłoś się do tej firmy. Jedyne, co mogą zagwarantować to własne złodziejstwo. Innych umów nie dotrzymują. Wiem, że nie tylko my się na nich nadzialiśmy, lecz nikt nie chce o tym głośno mówić. Nie bardzo tego rozumiem. Ja będę zawsze walczył ze złodziejami w dupie mam co inni o tym myślą. Nie wiem, co się dzieje z HEREZY, oni nie mieli nic wspólnego z naszą ządmą z N.V.M. Nie byliśmy ani wrogami, ani przyjaciółmi. Mielśmy wspólnego splita i oprócz paru wspólnych koncertów nie mieliśmy ze sobą kontaktu.

Czy otrzymujecie jakieś wywiady, tudzież propozycje koncertów (oferty wytwórni) z poza Polski?

Tak. Otrzymujemy wszystko co wymienięś.

Co inspiruje was do pisania takich tekstów? Muzyka, literatura... patologie, schizofrenia, seryjni mordercy?

Ogólnie mówiąc to życie inspiruje mnie by pisać teksty. W codzienności jest tyle nienawiści, patologii, obłudy, brutalności, że widząc to piszę. Opisując pewne rzeczy, przypadki i postaci, które wywarły na mnie wrażenie. Zazwyczaj jest to wyraz mojego gniewu i bezsilności wobec niektórych spraw.

Paweł Jan II powiedział mi, że CICATRIX, IMMORTAL czy CANNIBAL CORPSE – prędzej czy później zaczną współpracować z taką Britney Spears, czy Arką Noego. Czy zgadzasz się z jego opinią i co sądzisz o w/w.

Ha, ha, ha – nigdy!

Jakie są plany koncertowe i wydawnicze CICATRIX na III milenium? Czy mieliście jakieś propozycje od wytwórni?

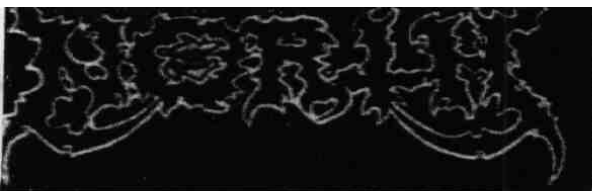
Koncerty – czym więcej tym lepiej. W III milenium chcielibyśmy robić to, co lubimy grać i mieć mniej kłopotów z tym związanych. Nie mówię tu o zarabianiu, lecz żeby było nas przynajmniej stać by grać. Kasa rządzi a z nią bardzo krucho.

Na koniec, ostatnie słowo dla „R'Lyehowców” i fanów CICATRIX. Dzięki za wiew i do zobaczenia na koncertach!

Pozdrawiam wszystkich maniaków brutalnej jazdy. Dzięki za wsparcie i wiarę w nas. Do zobaczenia na koncertach.



Bartek Artjek Janek



Zaprezentujemy może teraz wywiad przeprowadzony z członkiem zespołu, który istnieje już ładnych parę lat i nagrał już kilka znakomitych materiałów. Ów zespół nawiązujący się NORTH pochodzi z Goronia, powstał w 1992 roku i od tego czasu sporo namieszał na podziemnej scenie, lecz przez ostatnie lata słuch jakby o nich zaginal. A tutaj niedługo powinniśmy zobaczyć się następnym materiałem NORTH na co z niecierpliwością czekamy. No ale przejdźmy do wywiadu z założycielem NORTH Sirkiś:

Witaj Sirkiś! Wyjaśnij mi proszę na początku, bo się pogubiłem: Waszym obecnym wydawcą jest Nawia, czy Astral Wings?

Witaj! Żadna z wymienionych przez Ciebie wytwórni nie jest naszym obecnym wydawcą. Astral Wings Rec. Wydała nasze dwa pierwsze CD, "Thorns on The Black Rose" i "From The Dark Past" oraz split CD, "Władcy Północy" NORTH/ GROM/ MARHOTH. Na tych trzech wydawnictwach zakończyliśmy naszą współpracę. Natomiast Nawia Prod. Wydała w wersjach (kasetowych) dwa nasze materiały: "Wojna Trwa" - materiał przekrojowy przez nasze dotychczasowe studynie dokonania, który jest podsumowaniem pewnego okresu naszej działalności oraz split "Jesienne Szpejty" NORTH/SACRILEGIUM z "Przedświt" NEASIT. I to by było tyle jeśli chodzi o naszą współpracę z Nawia Prod. Na dzień dzisiejszy.

Kto wyda Wasz nowy materiał, który chcecie nagrać na przełomie stycznia i lutego? Mielście już jakieś propozycje?

Wydawca kasety, naszego nowego materiału "Korona" będzie Majestat Nocy Prod. Nie mieliśmy żadnych propozycji wydania tego materiału, ponieważ o NORTH było bardzo cicho przez ostatnie cztery lata. W związku z tym, ci, którzy wiedzą cały czas w podziemiu wydają różne pozycje, po prostu o nas zapomnieli. A ci, którzy mają kontakt z podziemiem od niedawna, nie znają nas. Po nagraniu przez nas i wydaniu przez Majestat Nocy "Korony", będziemy się starali znaleźć wydawcę tego materiału na CD. Czy nam to się uda czas pokaże.



Hm... Teraz trochę dziwne pytanie: Majestat Nocy Prom..... wydałi ponownie Wasze demo, Nawia wypuściła (mogę użyć takiego tytułu): "The Best of North". Czyżbyście z undergroundowej sfery stawiali się powoli gwiazdami black metalu?

Tak, Majestat Nocy Prom. wydał nasze najstarsze pozycje w wersjach kasetowych, a Nawia wydała wspomniany już wcześniej materiał "Wojna Trwa", ale nie uważam, że jest to przejawem "gwiazdorstwa". Poza tym "Wojna Trwa" to nie jest nasz "The Best of...", celem tej pozycji nie było skompletowanie naszych najlepszych utworów, tylko poprzez takie, a nie inne zestawienie utworów, przybliżyć naszą muzykę ludziom, którzy się jeszcze z nią nie zetknęli. Poza tym obie wytwórnie bardzo pomogły nam, poprzez wydanie naszych pozycji przypomniały o istnieniu NORTH i przygotowały nam nową płytę. Sumując więc, jest to promocja NORTH, a nie tworzenie z naszego zespołu "gwiazdy", cokolwiek przez to rozumiesz.

Zatrzymajmy się na chwilę przy "gwiazdach". Czy na polskiej scenie istnieją gwiazdki? Co sądzisz o np. GRAVELAND, BEHEMOTH, BESATT, zespołach innych i uznanych nie tylko w podziemiu?

Black metal na początku lat 90-tych to były idee, później główni ich twórcy, przepadali swoje ideały (jakikolwiek by one wcześniej nie były) za popularność, pieniądze i wszystko co z tym związane. Idee te trwały w podziemiu i ulegały przeobrażeniom i tu się w sumie nie zmieniło. Ludzimi ideami zawsze powinno należeć na propagowaniu jej na szerszą skalę, by objęła ona jak najszersze rzesze ludzi. Nie ma to jednak nic wspólnego z "gwiazdorstwem". I do tego kręgu można miało zaliczyć dość kontrowersyjny GRAVELAND. W przeszłości ja i Rob mieliśmy "małe" nieporozumienie, lecz na dzień dzisiejszy łączy nas bardzo wiele wspólnych celów i współpracujemy zamiast się dzielić. Nie zmienia to faktu, że mam bardzo krytyczne zdanie na temat wielu posunięć Roba: z przeszłości, ale nie wpływa na naszą współpracę.

Jeśli chodzi o BESATT to nazwę i muzykę poznałem dopiero na początku tamtego roku, gdyż wcześniej nie słyszałem o poczynaniach tych ludzi. Muzyka jest w

tytułowych utworów, materiałów, wyglądzie wkładek, nie mają na to szans, jeśli zakładają podbicie sceny black metalu. Nie chcą chłopakom robić zlej reklamy, lecz wygląda to dość infantylnie.

No cóż, BEHEMOTH to faktycznie "gwiazda". Adam ma to, co chciał. Zawsze gonili za popularnością za wszelką cenę i zdobyli ją. Żadnej treści, tylko chwytliwa, aktualna forma, bez żadnych zobowiązań i konsekwencji. W podziemiu BM jego osoba jest lekko powiewająca, nie darzona sympatią. Nergal to idol bezideowych śmierdzieli, to powiew wytwor społeczeństwa konsumpcyjnego.

Nazwę macie angielską, a tytuły polskie. Czy ja czegoś nie wiem, czy niucham tu odrobinkę niekonsekwencji?

Jeśli chcesz to możesz nazywać to niekonsekwencją. Dla mnie jednak posiadanie całej nazwy angielskiej nie jest nią. NORTH na początku swojej działalności, gdy tworzyły się sceny poszczególnych krajów, miał zarówno tytuły jak i teksty po angielsku. Chodziło o lepszy kontakt i zrozumienie, w tym na tamten czas dość dylanym podziemiu. Zmieniły się realia. Uważam jednak, że nazwa NORTH, ma raczej wymiar symbolu niż słowa w języku angielskim, ja ją w każdym razie tak traktuję i powinna ona zostać niezmienną. Zmiana jej była by tak jakby usmierceniem czegoś, co przecież trwa. Nie zmieniliśmy przecież stylu muzyki, jak robi to dziesiątki zespołów. Nasze teksty to cały czas ten sam klimat i tematyka, tylko że tym razem konkretnie umiejscowiona.

Wrómy do muzyki. Jaki tytuł będzie nosił nowy materiał NORTH? Powiedz coś o warstwie muzycznej i tekstowej.

Tytuł już wcześniej podałem: NORTH "Korona". Jeśli chodzi o muzykę będzie ona bardziej ekstremalna niż na poprzednich pozycjach. Sądzę, że śmiało można ten materiał określić mianem najszybszego tworu naszej sceny BM. Co do tekstów to cały czas osadzone są w mrocznej słownictwie historii tradycji. Teksty znajdują się tym razem na wkładce, więc każdy będzie mógł się z nimi zapoznać.

Czy planujecie jakąś promocję poza granicami Polski?

Jeśli chodzi o jakąś promocję, to będzie ona ograniczona do naszych wspólnych możliwości wraz z Majestat Nocy Prom. Jednak gdy tylko znajdziemy konkretnego wydawcę CD, postaramy się rozpropagować te płyty szerzej. Póki co, będziemy musieli się skupić na znanych i dystrybuujących. Poza Polską może ten materiał się spodobać, lecz teksty są tylko i wyłącznie kierowane do Polaków. Tak jak wspominałem wcześniej, czas pokaże jak się wszystko ułoży.

Co ze splitem z GOTYNA KRY i VENEDAE? Jakie kawałki będzie zawierał i powieź mi jeszcze, co sądzisz o tego typu "składankach"?

Miesiąc temu przysłał mi od chłopaków z GOTYNA KRY propozycję nagrania splitu wraz z VENEDAE i ich zespołem. Przystaliśmy na tą propozycję, aktualnie musimy dogadać wszystkie szczegóły np. finansowe, jak i wydawnicze. Gdyby to przedsięwzięcie doszło do skutku, NORTH ze swej strony zapewnia trzy bezkompromisowe utwory. Do tej pory wydaliśmy dwie składanki i uważam, że jest to świetny rodzaj promocji, zarówno zespołu, jak i idei, które dany zespół wyznaje i propaguje.

Nawia Prod. zrzesza w swoich szeregach grupy o raczej ultra prawicowych ambicjach. Czy NORTH, poprzez swoją muzykę również ma do przekazania podobne (lub jakikolwiek) ideologie?

"Ultra prawicowe ambicje"? Coś mi się wydaje, że się za dużo ogląda telewizji i słucha tego elokwentnego medialnego bełkotu, co? (mistrzu! Ja tylko CARTOON NETWORK! - ed) Nawia Prod. Nastawiła się w swoich założeniach na promowanie zespołów, które kładą nacisk w swoje treści i wizerunku na zaznaczenie swoich słowiańskich korzeni i na polski narodowy charakter. Podzielam w pełni i popieram działania Arkona i Nawia Prod., dziś musimy zaznaczyć na każdym kroku to, kim jesteśmy, na czym nam zależy i z czego jesteśmy dumni. Tak, jak zaznaczyłem to na początku, nie ma to nic wspólnego z jakąś fikcyjną "ultra się prawicowością". To jest dziś jedno z wielu słów z repertuaru rządzących, którym się dezinformują i straszą społeczeństwo. Po prostu kochamy ten kraj, nasze słowiańskie korzenie. Jesteśmy dumni z tego, że jesteśmy Polakami. I to jest cała nasza idea i nasze całe życie. Naturalnym jest fakt, że mój światopogląd ma swoje odbicie w wizerunku moich zespołów, w tym także NORTH.

Tańm projektem jest z pewnością Twój zespół Grom. Powiedz parę słów o Waszej działalności.

Tak, w GROM widać to najdokładniej. Do ciężkiej melodyjnej muzyki dodajemy teksty poruszające sprawy wiary, kultury, historii i dnia dzisiejszego. Całość daje pionujący efekt. Przygotowujemy powoli materiał na 1 CD "Czas Przywróci Stary Las". Jest to 12 utworów ciężkiego, melodyjnego metalu. Sesję nagraniową przewidziewamy gdzieś na maj - sierpień. Wcześniej musimy nagrać parę innych materiałów naszych zespołów.

No i tyle Sirkiś. Wielkie dzięki za wywiad i cierpliwość. Chcesz kogoś pozdrowić? Ostatnie słowo?

Dzięki za wywiad i pomoc w promocji moich zespołów! Czekajcie na nasze nowe wydawnictwa, bo naprawdę warto. Prawda należy do nas!

K Vengeance

SONHEILION - In The Power Of Evil

...to mesamowita gratka dla maniaków Judas Priest i Mercyful Fate. Tylko pięć kawałków ale ogień jaki mi bucha z głośników podczas słuchania jest dużo jaśniejszy od tego, który wypala się gdy włączam jakąś obecną gwiazdę heavy metalu.

Rewelka na maxa to kawałek tytułowy zaśpiewany przez Ikariusa znanymi z utworów King a Diamond a dwugłosami: To są świetnie komponujące, melodyjne wioślna plus normalny wokal z nalożonym piśkiem do złudzenia przypominają mistrza Diamond'a. Oddano mu tu zresztą hold coverem Mercyful Fate „Come To The Sabbath” i to był moment, kiedy zemdleliam – ta muzyka dosłownie mnie porwała.

„Sorry, za te moje „achy” i „ochy” – chłopaki dostali już tyle świętych recepcji, że przydało by im się trochę krytyki, no bo w końcu w głowach im się poprzewracza...”

A wiecie! Co to ja chciałem... tego... a! Krytyka... względem tego co i owszem a propos zaliż... Myślicie, że to takie łatwe? Sami spróbujcie.

SONHEILION
Nortflame
ul. Morska 214/31
81-005 Gdynia

NORDEN - Glory In Flames

Cholera, skąd w głowie kolegi Nortflame a tyle zabójstwy? W SONHEILION pogrywa cudny heavy, a w NORDEN epicki power. „Glory In Flames” to sześć kawałków dla maniaków spragnionych doznaj, jakie przynosią niekończące rejsy do niład na pokładach Czarnych Galer. Czujesz, wiatr we włosach i chłodna, wioślna bryza z północy. Siedzący na rufie bard nuci swa pełna tęsknoty pieśń („The Return To Fatherland”), a wypływać proszę w rozwarze wrota Walhalli (Golden Gates of Valhalla). Dla tych, którzy przetrwali ta podróż czeka nagroda. Ujrzą oni blask czarnego słońca („Light of Black Sun”).

Nie śmie się porównywać NORDEN do Boga Quorthona, nie mniej czuć na „Glory In Flames” pietno mistrza Seth'a. Jednak NORDEN zasługuje na uwagę przede wszystkim dlatego, że: a) nie nudzi b) przykuwa uwagę c) ciężko nie włączyć tego jeszcze raz i jeszcze...

NORDEN
Nortflame
ul. Morska 214/31
81-005 Gdynia

COUNTESS - The Gospel Of The Horned One

Nie udało mi się umieszczyć tej recenzji na łamach „Dantalian Mass'zine”, więc znowu tu i teraz, po chyba sześciu latach od kiedy przelądanie mnie ta płyta. Otóż tego arcydzieła ciśnie metalu, nie wywaliłem przez okno tylko dlatego, aby pokazać paroletniemu synowi (i córkom) sąsiadów, że aby nagrać metalową płytę (i wydać), nie koniecznie trzeba wiedzieć co się robi z instrumentem.

Gods! Wolę zostać księdzem, niż włączyć sobie to gówno w tym celu, niż aby się z niego ponabijać. COUNTESS są oczywiście „true”, podobnie jak moja chustka do nosa (mam właśnie katar), lub straj taśma zaraz po... Mniejsza z tym.

Taki detal, jak pierdząca gitara grająca w kółko ten sam riff + akompaniujące jej chyba pudełko po trampkach zamiast perkusji – to doprawdy drobnotka. Honoru COUNTESS bron wokal 10-lata, którego wkurwilo chyba to, że ktoś w piaskownicy zamiast babki postawił mu klocka.

OK, to debiut. Ale dla tej samej firmy COUNTESS wydał jeszcze parę płyt (recenzje patrz wyżej) – zenada na maxa. Ale mimo wszystko polecam osobom, które mogą wyznaczyć swój mózdek do mojej w/w chusteczki do nosa.

Adresu nie podam. COUNTESS to doskonały lek na kompleksy – jeśli ktoś bierze się za granie muzyki i sady, że to nie to + ma kompleks, że nikt go nie wyda - niech posłucha sobie Hrabim... mogą przegrzać parę kawałków z dwóch pierwszych płyt – całych, a nie! Dbam o funów black metalu!

P.S. Fuck! Ale zmarowałem papieru na tę recenzję...

Obscene Extreme 2000" kompilacja Obscene Productions

Czeska Obscene Productions zafundowała nam składankowy CD z 25 zespołami (32 kawałki). Dominują tu grindowe wyzwawy m.in.: BLOODSUCKERS, COCK & BALL TORTURE, ABORTION czy PURULENT SPERM CANAL. Jest trochę ekstremalnego death metalu, a nawet niespodzianka COVENT („The Truth Revealed”). Całość trwa blisko 70 minut i trzeba naprawdę mocno trzymać się poręczy fotela, aby z niego nie wylicieć! Przez cały czas trwania tej płytki, zespoły tam umieszczone nie

CD jest bardzo ładnie wydany. Szef Obscene zrobił świetną robotę zamieszczając na 10-cio stronicowej książeczce – wkładka do CD, adresy i fotki zespołów. Gdzie niegdzie są i biografie! No i... okładka. Co my tu mamy? A no jakiegoś obłego grubasa dekurkującego się czymś odytym... z kolei nadruk na samej płycie przedstawia „manga” (naga oczywiści) z wibratorem.

W tym miejscu chcę podziękować Magnusowi (ULCERRHOEA), za udostępnienie mi tej płyty. Adres do Obscene:

Obscene Productions
Miloslav „Curby” Urbanec
P.O. Box 28
CZ-53341 Lazne Bohdaneč
CZECH REPUBLIC

ULCERRHOEA - Start To Infest

Czwarte demo Niemców, to nie przelewki! To napierdalanka pierwszej wody, rzek jakich mało. Czasem ma się wrażenie, że już, już koleży zwolnia choć na chwilę, a tu znów jazda bez hamulców. Eksperymentalny grind, a sądząc po tytułach np. „Embryonal Vomit” – mamy do czynienia z lirykami gore.

Nie wiem, co jeszcze napisać na temat tego dema. Ściana dźwięku tylko dla maniaków. Aha i nie puszczać tego za głosno – mój sąsiad Janek dostał ataku epilepsji, gdy zacząłem go katować tą demówką (a mam tu cienki ściany).

ULCERRHOEA - Promo 2000?

Tu jest jeszcze szybciej! Czy to w ogóle możliwe? A jednak. ULCERRHOEA rules! Tym razem takie kawałki jak „Amputated”, „Endogastrostis”, „Ulcerous Recurrence” czy „Apathic” – to jazda naprawdę wyjeżdżana w kosmos.

Kiedy Magnus podał mi to Promo, lapy mi się zatrzęsły gdy wkładałem taśmę do magnetofonu. Pomyślałem o biednych sąsiadach i... wciąsnąłem „play”! Jestem zachwycony. Janka odwieź do szpitala. Pozery nie rozumieja, że niektórych rzeczy słucha się najlepiej bardzo głośno, rzycać przy tym jak psychol. Long Live ULCERRHOEA! Keep fucking gore grind!

Adres do Magnusa, który prowadzi oprócz gry w ULCERRHOEA, „Putrid Nausea Prod.”:

Magnus Lundberg
Humboldtstr. 12
D-90542 ECKENTAL
GERMANY

EMBALMED SOULS - Become Vengeance, Become Wrath

EMBALMED SOULS, w którego skład wchodzi: David-gr., Andre-gr., Paulo-dr. i Nildo-bg.voc., pochodzą z Brazylji i wykonują bardzo „głęboki” death metal, osadzony w korzeniach WINTER i starego INCANTATION. Słowo „głęboki”, aż samo ciśnie się na usta pod wpływem miążdżącej pracy bębnow i mięsistych wokali z Nildo.

Spora tu wolnych partii, których niczym walec lub grasa hydrauliczna miążdzą Wasze trzewia i wyścisną ostatnie krople potu. Jazda jest naprawdę niesamowita, a takie kawałki jak „Baptized To Suffer” i „The Last Moment” po prostu rządzą.

Nie polecam tego materiału młodocianym adeptom death metalu, oczekujących technicznych smaczków, gitar akustycznych, czy klasyczny. EMBALMED SOULS to death metal starej szkoły. Z niecierpliwością czekam na nowy materiał Brazylijczyków, który lada moment ma się ukazać. Zainteresowanych bieżącymi wiadomościami na temat zespołu odsyłam do Marty („Emte'zine”). Tam też do nabycia kasetka zespołu... a więc rzucić gościć tu „R'Lye'h'a” i leć na pocztę! Warto.

EMTE'zine
Marta i Tomasz Chlasiacz
ul. Wilanowska 8/27
05-120 Legionowo
POLAND

VOX INTERIUM - Promo '99"

Głos Wewnętrzny dotarł do nas z Gliwic. Tylko trzy kawałki: „Wichry Wojny”, „Machina Nienawiści”, „Gorycz” – nagrany w prowincjonalnym studio „Młyn”, przynosi nam interesujący zagraną porcję death/thrash, raczej bez silemia się na eksperymenty, czy szokowanie popisami technicznymi.

Tak też zapewne miało być. Średnie z reguły tematy utworów, bez popadania w skrajności w rodzaju „tożalne zwolnienie”, a potem „speed”, wcale nie powodują znużenia, ale sprawiają, że materiał słucha się naprawdę z uwagą. Spora w tym zaśluga mają również teksty wypowiedziane w języku ojczystym, a wyraźny charakterzyk ręk Piotra robi „estetyczne” wrażenie.

I to tyle. Krótki materiał, krótka recenzja, hehe! Pod podany niżej adresem do nabycia także demo „Głos Wewnętrzny” z tego samego roku, co Promo.

VOX INTERIUM
Zbigniew Popliha
ul. Sztabu Powstańczego 14/5
44-100 Gliwice
POLAND

COMPOS MENTIS - Reh | 10.2000"

Jest to pierwsza produkcja firmowana nazwą COMPOS MENTIS. Na jej zawartość składa się sześć autorskich kompozycji utrzymanych w konwencji death metal + cover AGATHOCLES. Najbardziej podobna miejscie zakrecono „Like A Sheep”, będący obywatel nie 05, że 05, które nie dojść się odważnych eksperymentów.

z próby. Proponuje COMPOS MENTIS nagranie materiału w

ETHELYN – biografia

Zespół ETHELYN powstał w marcu 1993 roku z inicjatywy Marka (perkusja) i Bartka (gitara), po czym do składu dołączył basista (i gitarzysta Valt). Skład dopełnia się jeszcze 93 roku po dołączeniu Wyoana, który przyjął funkcję wokalisty. Na początku kariery (czyli na okres MORASS) była była składana aż do września '94. Po roku przejął zespół obywatel (i gitarzysta), jego miejsce zajął Dawid, a po jego odejściu – Hłosoł. Wówczas grupa دچار ponownie tworzy metalowe tożsamość, pozwalając się swobodnie na słowny stylizację muzyczną. Wskazuje powolnie material przygodowy do stałej reprezentacji.

W sierpniu '98 roku zespół nagrywa w studiu Muzek Studio albumem dema dema nowego tytułu „Soberation”. Krótko przed terminem sesji z zespołu odczołkują Hłosoł, a jego miejsce bierze gitarzysta Valt. Po wyjściu ze studia okazuje się, że istnieje już zespół o nazwie MORASS, która była składana aż do września '94. Po roku przejął zespół obywatel (i gitarzysta), jego miejsce zajął Dawid, a po jego odejściu – Hłosoł. Wówczas grupa دچار ponownie tworzy metalowe tożsamość, pozwalając się swobodnie na słowny stylizację muzyczną. Wskazuje powolnie material przygodowy do stałej reprezentacji.



W sierpniu '98 roku zespół nagrywa w studiu Muzek Studio albumem dema dema nowego tytułu „Soberation”. Krótko przed terminem sesji z zespołu odczołkują Hłosoł, a jego miejsce bierze gitarzysta Valt. Po wyjściu ze studia okazuje się, że istnieje już zespół o nazwie MORASS, która była składana aż do września '94. Po roku przejął zespół obywatel (i gitarzysta), jego miejsce zajął Dawid, a po jego odejściu – Hłosoł. Wówczas grupa دچار ponownie tworzy metalowe tożsamość, pozwalając się swobodnie na słowny stylizację muzyczną. Wskazuje powolnie material przygodowy do stałej reprezentacji.

Kontakt z zespołem:
Tomasz „Marble” Sobota, Skłodowska 24/35, 26-360 LOPAZNO
e-mail: ethelyn@skki.onet.pl lub ethelyn@poczta.onet.pl

studio, a wówczas być może będziemy mieli niespodziankę. Słuchacz tu młodzieńczy temperament i spontan, jakiegoś brakuje wielu obecnym „wyjadaczom” sceny death.

Warto również zaznaczyć, że wokalista COMPOS MENTIS jest nie tylko to, a sam naczelnik kultowego „Brutal Vomit” z Marcina Rozpendek. Niestety nie posiadam aktualnego składu grupy, ani bio. Zainteresowanych odsyłam do Marcina. Piśzcie:

COMPOS MENTIS
Marcin Rozpendek
ul. Napierkiewskiego 6/55
94-002 Łódź

FAUST - Król Moru i Perla

Materiał wyszkiełniczej formacji FAUST, to przebojowy thrash/death ze śmiałyymi wtrąceniami heavy metalowymi w stylu starego KAT'a. Bardzo sprawni instrumentalnie oszczędzają swoje wioślna, bębny i basy dzięki czemu zamiast karłowatych i nie zawsze efektywnych popisów, otrzymujemy porządne kawałki jakim jest bez wątpienia „Król Moru i Perla”

Jak zapewne co inteligentniejsi już się domyślili, FAUST śpiewa w języku polskim, co jest o tyle szokujące, że w naszym kochanym kraju mamy samych amerykańców. Polskie teksty niestety nie zawsze pasują do wykonywanej muzyki, jednak w przypadku wykwaszian wszystko trzyma się kupy. Gdyby zrobił to po angielsku, chyba nie było by takiego efektu, a tak mamy bardzo solidny, łatwy w odbiorze materiał, praktycznie dla każdego.

„Król Moru i Perla” to sześć nowych utworów plus bonus track „Gawen i Zielony Rycerz” pochodzący z „Demo '98”. Nagranie dokonano w Seleni Studio z pomocą Bomby („Andrzeja oczywiście). Dzięki temu mamy czyste brzmienie i wszystkie instrumenty są czytelne. Piśzcie do FAUST'a. Oto adres:

FAUST
Tomasz Dąbrowski
Leszczyńsk Stary 31
07-200 Wyszaków





BESATT *Hail Lucifer*
Gdyby ktoś to mi puszczał w 1994 r., padłbym na kolana i wrzasnął: Nowi Norwescy Bogowie! Tak, tak... BESATT w składzie: Beldaroh-big, Creon-gr, Fulmineus-dr, voc. nie zabawia się w klimaciarstwo pieszczone uszu, jak np. DIMMU BORGIR, czy przekombinowane frazy a'la CRADLE OF FILTH. Na "Hail Lucifer" mamy pierwszą wodę black metal w starym, wypróbowanym klimacie. Jest to bardzo szybko, ale i melodyjnie.

Zaczęło po monotonym "Intro", dostajemy kopniaka w postaci "Revelation" i już wiadomo o co chodzi. Następne kawałki a jest ich 7 + intro i outro, niezbyt wychylają się z kanonu zainicjowanego przez DARKTHRONE na nieśmiertelnej "A Blaze in The Northern Sky". I bardzo dobrze. Niewiele jest w tej chwili w Polsce grup tworzących takie kulki. Dzięki takim twórcom jak BESATT, scena black wciąż żyje. Polecam ten materiał pamiętając o czczeniach stare archydzia MAYHEM, DARKTHRONE, MARDUK, IMMORTAL, TORMENTOR... Materiał jest wydany w formie CD jako digi-pack, do nabycia u Agarcza ("Pagan Black Cult"), lub bezpośrednio u Beldarolia.

BESATT
Beldaroh
Ul. Nickla 37/5
41-908 Bytom, Poland
Tel. 0601-491-197



APRIL ETHEREAL *Advent*
To już trzeci pełno czasowe wydawnictwo tego zespołu, choć właściwie to pierwsze (wcześniejsze materiały "Leviathan" i "Silva" - nagrali jako LEON).
"Advent" to poprzednich produkcji zdecydowanie się różni. Jest dojrzalszy, więcej w nim agresji i chwytliwych melodii. No i wreszcie mamy angielskie wokalizy. Jaka. Polski vox, do takiej muzyki kompletnie by nie pasował.
8 kompozycji utrzymanych w naprawdę różnych tempach, sporo polamanych aranżacji, no i brak przerw między utworami - to w skrócie "Advent". Na tym koncept albumie APRIL ETHEREAL prezentuje muzykę oryginalną, bogatą w ekspresję, która bazując na eksperymentalnych tempach potrafi zwołać, zbudować monumentalny klimat za pomocą akustyków i klawiszy, by osiągnąć cały pejzaz skrajnych emocji.
Do moich faworytów na płycie należą "Her Silent Cry At Dawn", "Epilogue" i stonowany, ciężki "The Repose".
Reasumując: Jan i Jerzy idą w dobrym kierunku. Mają świetne pomysły i mam nadzieję, że podpiszą wkrótce jakieś papiery. Piszcie na adres:
Jerzy Rajkowski-Krzywicki
P.O. Box 50
00-920 Warszawa 43
POLAND
Lub JRK@INTERIA.PL

UNNAMED *Promo 2000*
To będzie wyjątkowo subiektywna recenzja. Zaznaczę od tego, że te 4 kawałki, które stanowią zawartość najnowszego dzieła UNNAMED, są zagrane i nagrane w pełni profesjonalnie. Nie znajdziecie tu technicznych popisów, klimaciarzkich wstawek rodem z wodewilu, czy aranżacyjnych kombinacji. Cóż zatem mamy?
Rasowy metal a'la MOONSPELL, CEMENTARY i LAKE OF TEARS ze swych wczesnych wydawnictw. Jest coś, o sprawie, że tej muzyki słucha się z wielką przyjemnością. Może to zdecydowana praca perkusji, może stanowcza dawka energii krzesana przez wioślarza, a może wokół, który brzmi tak, jakby szkolili go sam mistrz Mathias. Kto to wie? Dla mnie ten CD to bomba. Czekam na pełny materiał UNNAMED - jeśli będzie on utrzymany na tym poziomie, co "Promo 2000", to drzyście maniacy!

Zakończę, jak zacząłem: To moja subiektywna opinia, ale każdy kto myśli inaczej - temu ja już dziękuję. Minus 1 pkt za zbyt krótki czas trwania.
UNNAMED
Piotr Grudziński
Ul. Piwowskiego 3/16
00-770 Warszawa
Poland

TRIVIAL THORN *Beyond Nothing*
"Beyond Nothing" oscyluje gdzieś pomiędzy black i death metalem w średnich tempach. Sporo akustycznych wstawek, tudzież intr, będących swoistym przerwaniem w pracę bezustannie do przodu maszynie.
Trudno wyróżnić jakiś kawałek, gdyż wszystkie zdają się tworzyć doskonałą całość. Może bardziej przebojowy jest "Beyond Nothing Act 1". Nie można też odmówić zespołowi oryginalności. Są na tej kasce momenty, że człowiek słuchający tej muzyki, potyka się nagle o jakiś motywy i staje jak wryty, czekając co też będzie dalej. Zresztą sami tego posłuchajcie. Święty bass (nawiasem mówiąc gra sekcji), selektywne i dobrze brzmiące gitary (sporo pisków - he he), no i ciekawe wokale.
Do zyczenia pozostawia wiele jakości tej taśmy. Choć to pewnie tylko mnie przysłał materiał przegrany na "jammiku" he he! Kolorowa wkładka + teksty. Bardzo ładnie wydany materiał. Polecam.
Po więcej info piszcie na adres:
Poena Capitis Mag,
Zaotra Dist
ul. Keynska 5/22
81-005 Gdynia
Poland
tel. (058) 623-74-96

MECHANIX *Diverse Opinions*
Pora na "Mechanix" z Pleszewa". Nie ukrywam, że darzę ogromną sympatią i sentymentem Henry'ego i jego ekipy, a krążyć o którymś mowa - ma już swoje lata (1996), jednak do mnie dotarł on dopiero parę miesięcy temu i jak pisał Henry, jest już nieaktualnym obliczem grupy.
Chromole to! "Diverse Opinions" to znakomity materiał nagrany przez wytrawnych muzyków. To thrash metal inspirowany duchem Bay Area (posłuchajcie takiego "Victimized"). Styluac to METALLICA, MEGADETH, czy troszkę starszego TESTAMENT. Wspomniany "Victimized" to materiał namurowany hit sezonu! W zasadzie, podobają mi się tu wszystkie numery od agresywnego "A Wire", po zamykający, piąty numer "Broken Freedom". Jestem pod wrażeniem. Takie bandy nie wypadają sroce spod ogona. MECHANIX wraz z nastaniem nowego milenium będzie święcił swój jubileusz 10-lecia istnienia! Na koniec napiszę, że CD "Diverse Opinions" jest

polskim, nagrany na CD, nrz. ok. 30 fotek! No i skład: Docent-gr, voc, Paeko-gr, Backing-voc., Nupa-bj, Henry-dr. A to adres do Docenta:
MECHANIX
Zbyszek "Docent" Szczodrik
Marszew 26/4
63-300 Pleszew
Poland
tel. (062) 74-24-196
e-mail: docent@zsz-pleszew.kalisz.pl

FORGOTTEN *Retreat*
Nie należy oceniać książki po okładce. Ta stara prawda, jak nie pasuje do tureckiego FORGOTTEN. Ich materiał, aż się gotuje od klimatów. Melancholia, depresja wypelniają każdą minutę "Retreat". A o co chodziło z tą okładką? Spójrzcie na fotkę przy wydawczel! Wszystko jasne? Nie wyglądają na maniaków, no nie?
Cztery kawałki: "Agony Cries", "Retreat", "The Feast", "My Son" - to naprawdę pełen uczuć materiał. Przypomina mi surową wersję "Always" THE GATHERING, lub SAD WHISPERING. Chyba nikogo nie obchodzi, że zespół nagral swój materiał w Studio Detay, że używają wioślar B. C. Rich, i baneczki klawiszowy Korg N364, białe białe - dla ociemniałych i głuchych dodam, że to "drogi" sprzęt. A efekt? Posłuchajcie sami. Może tylko bełny brzmią zbyt "pusto", a wokale są odrobinkę za głośno nagrane, co przy takiej muzyce rzucza się w uszy.
Generalnie świetny stuff - czekam na następny z wielką nadzieją. Long Live FORGOTTEN! Piszcie do Tolgi:

FORGOTTEN
Tolga Otabattmaz
137. sok. No: 15
Ozgur Yapi Koop
06370 Batikent
Ankara - Turkey

THORN *A Sign of The Times*
THORN na swoim "A Sign of The Times" zaprezentował nam szorstką dawkę death/thrash. Mam tu przejrzyste brzmienie rodem ze starych czasów Bay Area, całkiem techniczne podejście do interesującego zaaranżowanych kompozycji, świetną szatę graficzną wkładki z fotką i tekstami, czyli niby wszystko OK, ale brakuje tu tego "czegoś". Za mało tu spontaniczności, lawiny uczuć, która potrafiła wnieść w foteł na te długie zimowe dni. Wioślarz szarpia, niemilosiernie przywodząc na myśl AGRESSOR, czy THANATHOS, wokalista też wie, jak degradować Wasze uszy i swoje struny głosowe.
Cholera, niby nie mam się do czego przyczepić! Muzyka świetna, ale... No właśnie. Czekam na następne wydawnictwo THORN, i odrobinę "świeżego oddechu" - Uch! Jak na razie i tak bardzo dobrze.

THORN
Peter
ul. Lasockiego/19/16
09-402 Płock 4
Poland

ODIUM *Phantasmagoria* *Demonic Rec*
Powiem otwarcie: już drugi raz recenzuję tę taśmę dla "R'Lyeh". Za pierwszym razem zjechałem ODIUM, że boli! Aż mi głupio. Kaseta wydawała na półce i tam by przeleżała parę latków gdyby nie przypadek. Obecnie "Phantasmagoria" często gości w moim magnetofonie i przyznaję, że coraz bardziej mi się podoba. Raz, to za mało żeby wydać opinię o tej kasce.
Jeśli chodzi o pomysły, technikę gry, w ogóle o umiejętność budowania klimatu, to chyłkę czoła przed panami: Eminem - gr., Marcinem - voc, Sebastianem - dr., Przemkiem - gr., Arturem - dr. Stworzyli oni materiał brzmiący niezwykle świeżo, nie boją się eksperymentów z wokalami ("Raven Pt 1"), ani technicznych przewalek i pojedynków gitarowych ("From Old Ballad"). Każdy z dziewięciu kawałków zawarty na "Phantasmagorii" to doskonała dawka muzyki, dla każdego spragnionego na naszej zatłoczonej do bólu scenie.
I pomyślcie, że ta taśma mogła leżeć teraz na półce...
W sprawie ODIUM piszcie do:
Demonic Rec.
P. O. Box 36
15-959 Białystok 2
tel. 0604-584-175

NOBILITAS NIGRA - "The Only True Armagedon"
Asarrgh!!! I to powinno wystarczyć. Czarna szlachta "zaszachtowała" mnie swoim materiałem, niebezpiecznie zbliżając się do przedkości świata.
"The Only True Armagedon", jest materiałem dojrzalszym i ciekawszym od "Gloria Satanas", Kvelduir i Krig zredukowali ilość kawałków: już nie 42 jak poprzednio, a "zaledwie" 16. Tym razem można więc już wybierać "ulubione piosenki": he, he! "Bloodshed Agony" - rewelka!
Jestem pod wrażeniem temp osiągniętych przez NN. To za szybko nawet jak na black metal! Może black grind? Z czym by to porównać? No nie wiem, ale chyba postawię, "The Only..." na półce obok "Hate" SARCOPAGO. Tylko dla maniaków i koneserów Asarrgh!!!

INTENTIONAL MASSACRE

After one promo **INTENTIONAL MASSACRE** are back with their debut demo entitled "Trip into the crypts of pervarsity" 3 tracks of sick and brutal death grind/gore horror plus 2 live tracks bonus that will crush your skull!!!

Very good sound quality/heavy as fuck guitars/bombastic distorted bass/high speed drums and finally the most brutal vocals without voice harmonizers!!! Full coloured cover with sickening artwork and lyrics. Order now this masterpiece of brutality and sickness for 4\$, 1000 hrs (incl. P&P) from:

PANOS, P.O. BOX 26, 62300, SIDIROKASTRO, GREECE
DIMITRIS PETROL, AGIOU SPIRIDONOS 15, 49100, CORFU, GREECE

Three Radio Stations (Lithuania, Latvia, Estonia) are welcome!
Internet: massacre@panos.gr

SUPPORT THE DEATH/GRIND/GORE BESTIALLY



NOBILITAS NIGRA
Vicomic Kvelidals
Ul. Wycieczkowy 48/17
02-495 Warszawa
POLAND
e-mail: kvelidals@protonmail.pl

NOMENMORTIS - "Promo '99"

Ale miłoś! Następca "Twilight of Humanity", jakim jest "Promo '99".

To rzecznia - prawdziwa death metalowa jatka. Zagrana jest to jednak z głową, muzyką nie obce są ultra ciężkie zwolnienia i rozpadające melodyjne solówki. Wokale Martina to zdecydowanie niskie rejony a la Chris Barnes, choć czasem zdarza mu się wrzasnąć tak blackowo, że boli pały! Kawalków jest tu 12. Tytułów wam nie podam, no bo co powiecie np. na "Another Starblaze... Another Tragedy?" (The Stars Are Flying Towards The Flames-Instrumental)? Cóż może jeszcze dodać? Piszcie do Martina i czekajcie na płytę NOMENMORTIS. Jestem pewien, że z takim materiałem, jakiś rekin mający uszy na właściwym miejscu z pewnością zwróci na nich uwagę.

Poza tym... genialnie są te intra i akustyczne wstawki...

NOMENMORTIS
Martin Lukač
Lomonosovova 2
04001 Košice
SLOVAKIA

AMON - "Dethrone the Nazarene"

Gliwiński AMON podał mi swój reh. i powiem szczerze, pomimo mamej jakości (prawie w ogóle nie słyszę centralki), słucha się tego bardzo fajnie. Garazowe brzmienie czasem sprzyja surowemu black metalowi, nawet jeśli nie sposób powiedzieć niczego o technicznej gry instrumentalistów, ze względu na rozmazane i mało czytelne brzmienie. Nie mniej na uwagę zasługuje perkusja. Bardzo sprawne i co najważniejsze równe przejścia to wielki atut. AMON. Ogólnie muzyka może przypominać MAYHEM z okresu bezpośrednio poprzedzającego "De Mysteriis...". Jest zresztą także cover "Deathcrush" i nie powiem, że AMON zgwałcił tu MAYHEM, jak uczyniło to wielu przed nimi.

Aby wszystko było zupełnie jasne podam jeszcze kilka tytułów: "The Flag of Satan's Legions", "Total Armageddon", "In Nomine Satanas", "Ave Satanas"... W sumie 9 kawalków black metalu dla osób, które mają lekko dosyć wypolerowanych producentów. Na pewno nie polecam fankom DIMMU BORGIR, czy CRADLE OF FILTH. Ave!

AMON
Jarosław Piotrowski
ul. Tarnogorska 28/19
44-100 Gliwice 2
POLAND

PAGAN RECORDS przedstawia:

MISTERIA "Masquerade of Shadows"

Juliusz z najokropniejszych złoczyńców na rodzimym szczebie Metalowej. Mięczony był w kłopoty w blawym w swojej nie owym to czasie. Zawsze był: Boże, czy by było nie coś z tymi obrazkami, że to powieszycy? o tej "Wielkiej" zdolności brzożki i białej w białej obrazie zżalona i żyłkożę.

CREEP - "Democrep '99"

Au! Co ja mam tu napisać? Nie wiem! A zresztą sami spróbujcie określić co to za hybryda! Deathowy HC? Industrialno-deathowy MACHINE HEAD z polskimi tekstami? A do tego te dodatkowe instrumentarium typu: gong, kolejowy, polano, bongos, owcze dzwoni.

Z nadesłanych przez zespół recenzji wnioskuję, że w sumie każdy miał recenzentowi otwiera japo ze zdziwienia i nie wie co napisać. Ja też! Nie powiem, że CREEP to gówno, bo grać chłopaki umieją. Kombinują przy tym jak jasna cholera i bez wątpienia są zespołem oryginalnym. Tak - oryginalnym. No i tyle. Pozostaje mi podać tytuły kawalków: "To Ty", "Cienna Dolina", "Ogień". Całość trwa ponad 20 minut. Mało coś tego. Może dorzucę ze dwa zdania. A więc brzemienie osiągnął CREEP o odpowiedniej wadze (ciężkości). Nie ma na "Democrep '99" żadnych melodijek czy chwytliwych riffów. Wokale krząca pomiędzy dolnymi rejestrami, słychać dość dobrze tekst i chyba dlatego liryki nie znalazły się na wkładce. Piszcie do Krzysia, on z pewnością powie Wam więcej o CREEP!

CREEP
Krzysztof Godyski
skr. pocz. 16
39-200 Dębica I
POLAND

CICATRIX - "Eviscerated"

Brutalny death metal dla maniaków INCANTATION, MORTICIAN i IMMOLATION. Pamiętacież wydany przez Novum Vox Mortis split CICATRIX/HEREZY?

To była jaka! A tu mamy kontynuację twórczości CICATRIX - jest jeszcze brutalniej, ciężiej i ekstremalnie! Na okładce fotka żywcem wzięta ze "Złego" (R.I.P.) - pokiereszowana facjata denata Gore. Dalej mamy tytuły: "Trepanated Head", "Burn My Hate", "Domination In Blood", a jest ich w sumie dziewięć! W te tekstów lśnią wnętrzości i trudne do zidentyfikowania wnętrzości. Koleśiom udało się uzyskać rewelacyjne brzmienie, bardzo ciężki, soczysty, a zarazem czytelny. "Eviscerated" bezustannie prze do przodu, nie pozwalając na chwilę wytchnienia. Całe szczęście, że ani Janek, ani Bartek i Artur nie powstawiali tu połamanych rytmik, czy popisów solowych - pomimo swoich niezwykłej umiejętności. Dzięki temu muzyka powstała ekstremalna i w mordę kopiająca. Naprawdę, wybory kawałki miażdżą.

CICATRIX
Jan Brodowski
Ul. Kaniowczyków 18/5
24-100 Puławy
POLAND

ETANIS - "Obraz Smaku Cia"

Materiał pleszewskiego ETANIS zawiera osiem utworów utrzymanych w klimacie Mystery Rock'a.

W zasadzie ciężko porównać "Obraz..." do jakiegos innego zespołu. Mam tu mocno wypchnięte do przodu klawiszki, sporo eksperymentów w brzmieniu gitar. Muzyka jest nastrojowa, klimatyczna, czasem następująca się skojarzenia (bardzo luźno) do "Wisdom Floats" fińskiego DECORYAH. Całość dopełniają czyste, pełne emocji wokale Bilusa i bardzo sprawna gra sekcji rytmicznej.

Do moich ulubionych fragmentów płyty należą "Sen" (świetne brzmienie gitary i rytmika, oraz refren - do zanucenia... przed snem!) i "Lawendowa Prośba". Wszystkie wokale zostały nagrane w języku polskim, za wyjątkiem "Now is Forever", który jest jakby psychodeliczna impresja, do której chyba najbardziej pasuje określenie: "Mystery Rock".

Marcin "Bilus" Woldanski
Ul. Mieszka I 11/1
63-300 Pleszew
POLAND

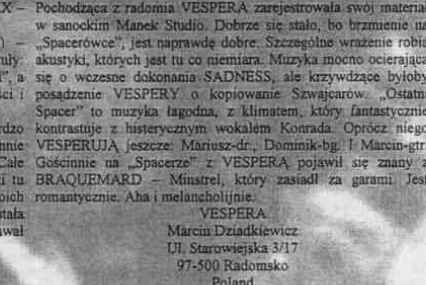
L&L - "Sol"

To drugie wydawnictwo L&L, zawiera cztery kawalki tj.: "We are kings of our dreams", "M", "Sol" i "Midnight in the garden". Z bólem przyznaję, że mam raczej niewielkie kompetencje do oceniania tego rodzaju muzyki, bowiem L&L to ambient i do tego mroczny. Mam tu klawiszki, całą masę chorych dźwięków, dzwone chórki, a nad całością unosi się jakaś tajemnicza atmosfera.

Na pewno nie da się przy "Sol" pomachać piórami, napić się piwka, czy pogadać z kumpłami o byle czym. A więc? No cóż -

każdy niech oceni to sam - polecam osobom, które odczują chwilę od naszych ukochanych napierdalanek.
L&L
ul. K. Wielkiego 1/2
37-700 Przemysł
POLAND

VESPERA (Ostatni Spacer)



Pochodząca z radomia VESPERA zarejestrowała swój materiał w sanockim Manek Studio. Dobrze się stało, bo brzmienie na "Spacerówce", jest naprawdę dobre. Szczególne wrażenie robią akustyki, których jest tu co niemiara. Muzyka mocno ocierająca się o wczesne dokonania SADNESS, ale krzywdzące byłoby posadzenie VESPERY o kopiowanie Szwajcarów. "Ostatni Spacer" to muzyka łagodna, z klimatem, który fantastycznie kontrastuje z historycznym wokalem Konrada. Oprócz niego VESPERUJA jeszcze Mariusz-dr., Dominik-bg i Marcin-gir. Gościem na "Spacerze" z VESPERA pojawił się znany z BRAQUEMARD - Minstrel, który zasiadł za garami. Jest romantycznie. Aha i melancholijnie.

VESPERA
Marcin Dziadkiewicz
Ul. Starowijaska 3/17
97-500 Radomsko
Poland

EMBODIED GRIEF - "Live 1 12 2000 in Lan"

Niemiecki EMBODIED GRIEF uraczył mnie niespełna dziesięciominutowym live-tape. Nawet nieźle chłopcy wypadają na żywo, mają niezły kontakt z publiką, a jakość nagrania jest tragiczna. Słuchac tu trochę bardzo wczesnego GRAVE, a także kultowego szwedzkiego OBSCE (czy ktoś ich jeszcze pamięta?). Bardzo głębokie growle uzupełniają ciężkie wiosła i mocna, ciężka praca sekcji. Momentami trochę się to wszystko rozlewa, ale to cały urok live taping. Generalnie, aż się chce wpaść na ich gig i zobaczyć, czy wizualnie są równie dobrzy jak w wersji audio live.

Nie mam niestety listy kawalków, składu ani bio. Cóż - zdarza się. Niemniej polecam fanom archaicznego death metalu. Zainteresowani piszcie:

EMBODIED GRIEF
Boris Brenner
Heimbuchstr. 5
91207 Lauf-Bullach
Germany

DARK LEGION - "Promo 2000"

Bardzo konserwatywny Death Metal objawia się pod szyldem DARK LEGION. Goście albo mają po trzydziści parę lat i edukację skończyli na "Leprosy" wiadomo gość, oraz "Mental Funeral" AUTOPSY, albo teraz próbują wskrzesić stare tradycje jakimi emanował death metal z przełomu dekad 80/90. Słucha się fajnie - z jakością gorzej i to jest mankament DARK LEGION. Brzmienie czasem jest rozmyte, nieczytelne, ale ogólnie nie jest to w przypadku tych kawalków podłyna (a jest ich tu 7) jakaś ułna, czy coś w tym stylu. Przeciwnie. Przestregam jednak tych nieopierzonych młodzieńców, którzy nochala poza oficjalne "sidiabums" nie wystawiają, że tu mogą dostać prawdziwą dawkę podziemnego "death" w starym stylu. Może się dla tych skończyć czkawka.

PAGAN RECORDS przedstawia:

CHRIST AGONY "Unholyunion/Daemoonseth Act"

Re-edyce ceni porozrocz. 1999 roku album z DIGNITY ARMY, przepięknie kumantami miliony sztuk ego Black Metalu. Wyższe o prawa podziwianego CD-kasety z awną ciałową i bezczelnie rymowawcą i rymowawcą. Kto, kto kłóci!



energia, mocą jaką slyszalem na debucie EMPEROR - stonowana jednak do poziomu „garazowego” wydawnictwa „Above...” to rewelacyjny material i przysiegam, gdybym byl rocketellerem dalbym Nazgrimowi kasę na studio i sprzęt, aby mógł nadac wiadczyki sztaft swoim wizjom.

Kaseta zawiera 8 kawalkow pehnych zia i jakiejś „piekielnej” melancholii. Gorąco polecam TITAN MOUNTAIN wszystkim maniakom. Gratulacje Nazgrim! Oby tak dalej.

Nazgrim

P. O. Box 73

23-400 Bilgoraj

Poland

RAROG „Gdzie Legendy Oddychaja...”

Kolejny projekt Nazgrima przynosi nas w czasy pogan i naszych pracowców. Nie ma tu piorunujących przedkości, ciężkich gitar - ba! Tu w ogóle nie ma gitar. Są za to majestacyjne klawiatury i atmosfera jednocześnie kojarząca się z dokonaniami takiego chłopy MORTIS'a.

Przemysłiane aranżacje, ciekawe instrumentarium to kolejne atuty. A minusy? Hm... Mnie zawsze brakuje ciężkiego akordu gitary, porządnej pierdolnięcia a la BATHORY, a tu czegoś takiego nie usłyszysz. Ale widocznie ta muzyka jest adresowana dla innego odbiorcy, choć... i tak mi się podoba. Kilka tytułów? „Między Drzewy spoczywając”, „Wzlatując nad korony Drzew Odzianych w Zmierzech”, „Upiornie Nawoływanie Ochlani”.

„Legendy...” to II demo RAROG, nagrany dokonano w marcu 1999r.. Wkładka zawiera krótkie „opowiadanie” Nazgrima.

Nazgrim

P. O. Box 73

23-400 Bilgoraj

Poland

MORBID ANGEL „Gateways To Annihilation”

No proszę, a ja myślałem, że wolniej niż na „Domination” ten zespół już nie zagra. A jednak to właśnie nowe dzieło MORBID ANGEL z pewnością jest najwspanialszym albumem w historii grupy. I rzeczywiście jest prawdziwym arcydziełem! DECIDE udowodnił nam, że nie potrafi grać powoli, z kolei Trey Azagthoth ukazał nam muzyczną otchłań dzieła jego zespół od zespołu Glena Bentona. Na „Gateways To Annihilation” gitary porażają swym ciężarem. Sandoval cały czas demonstruje swój kunszt, wszystko jest perfekcyjne w pewien chory sposób. Moim zdaniem najlepszą robotę na tym albumie wykonał nie kto inny jak Steve Tucker, jego postep jak wokalista jest wręcz niewyobrażalny! To co ten człowiek wyrabia podczas np.: „He Who Sleeps”, „Ageless Still I Am” czy „Opening The Gates”, to mistrzostwo świata. Inna sprawa, że śpiewa to, co sam głównie napisał, a nie sumeryjskie wzmokacje spod pióra Treya. Mr. Azagthoth napisał muze na prawie cały album plus tekst do „Secured Limitations”, załatwiający nieco linkami Chucka Schuldinera (MASTER!). Jeśli o mnie chodzi, to jest to ewidentnie najlepszy album tego roku, choć z pewnością nie zabraknie takich, których ten album rozczarował. Nam pozostaje tylko modlić się do demonów starożytnej Sumerii, aby The Most Ancient Ones znów zawitali nad Wisłą, najlepiej szybko.

Olek

VITAL REMAINS „Dawn Of The Apocalypse”

Maniacy z Providence, powrócili niosąc nam nowinę o switającym Armageddonie! Stało się to już jakiś czas temu, ale po prostu byłoby wstyd nie napisać o tej płycie. Tylko co o niej napisać? Że rzuca na kolana? Że już od pierwszych dźwięków „Black Magic Curse” po prostu zabija? Przecież to wszyscy miłośnicy ekstremalnej rzeteli wiedzą od dawna! Chyba nawet sam mistrz Lovcraft nie miał w swym bogatym słowniku określenia, które oddawałoby ogrom bluznierstwa bijącego od ostatniego dzieła Vitali (czyżby kolego? ha, ha, ha, ha). Bluzni zarówno Thorns, za pomocą wspaniałych tekstów swego autorstwa, jak i Tony Suzuki, Joe Lewis i Dave Lazzaro, którzy przez cały album bezlitośnie torturują swoje instrumenty. Właśnie w utworach z „Dawn Of The Apocalypse” można znaleźć kilka wyjątkowo klimatycznych zwolnień jak w utworze tytułowym czy w „Night Has A Thousand Eyes”, który przygotowuje nas do kończącej płytę Societe des Luciferianis! We wszystkich utworach przyciągają uwagę niesamowite, deathowo-blackowe wokale, aż trochę szkoda, że Thorns dostał od reszty zespołu krzyżak na drogę (odwrocony, rzecz jasna). Chociaż nowy wokalista, Rob, pokazał nam w Poznaniu, że i on rzeczywiście potrafi. Obecnie VITAL REMAINS pracuje ponad nad nowym albumem, więc może niedługo znów nas nawiedzą...

Olek

Konkurencja

„BRUTAL VOMIT” zine #2

Drugie dzieło Marcina, to 48 stron A4, na których zawartość składa się 20 wywiadów, 51 recenzji, relacje z koncertów, artykuły i przerywniki w rodzaju fraszek i krótkich, niezwykłych zabawnych opowiadań. Jak widać jest co czytać, tym bardziej, że członka została tak zmniejszona, aby... np. nie marnować papieru.

Rzadko mi się zdarza, abym przeczytał zine'a od deski do deski. Może w przypadku „BRUTAL VOMIT #2”, stało się



tak nie tylko, że względu na bogate w treść wywiady, czy trafne recenzje, ale wpływ ma na to świetny patent z układem tekstu. Np. aby przeczytać relacje z koncertu HATE/YATTERING, musiałem obrócić zine'a o 180 stopni, albo wrzucić jakieś ręką wywiady pocieję w kolumny i poprzyklejać na upchane pod nimi flyery. Tu nie ma „ładnych” ramówek, jak w wielu uczesanych zine'ach. Tu w tle wywiadu PSYCHONEUROSIS mamy... komiks „Kajko i Kokosz”! Ale jazda. A poza nimi jeszcze bardzo dobre wywiady z AGATHOCLES, YATTERING, UNHOLY GRAVE, MELENCOLIAS, LEON, TITAN MOUNTAIN, GROSSMEMBER, NOBILITAS NIGRA, METALHEAD i inne.

Jeśli macie dość „ładnych” magazynów i zdudziło Was codzienne czytanie „Bravo” i „Popcorn” (bo mnie nie) - zalecam na odtrutkę „BRUTAL VOMIT”. To prawdziwy underground. Tak trzymać Marcini!

„BRUTAL VOMIT zine”

Marcin Rozpędek

ul. Napierkiej 6/55

94-002 Łódź

BRUTAL VOMIT

„Flooded near in the Summer of '99, The first damn tape was called „The Dust on the Eyes”. After this recording Pandemic played a few gigs in Czech republic and then were also prepared for gigs in Slovakia. At the beginning of 2000 Pandemic split among Czech rep. and Slovakia. Pandemic's original vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's tenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eleventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's twelfth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's thirteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fourteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fifteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventeenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eighteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's nineteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's twentieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's twenty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's twenty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's twenty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's twenty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's twenty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's twenty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's twenty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's twenty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's twenty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's thirtieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's thirty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's thirty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's thirty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's thirty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's thirty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's thirty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's thirty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's thirty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's thirty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fortieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's forty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's forty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's forty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's forty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's forty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's forty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's forty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's forty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's forty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fiftieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fifty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fifty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fifty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fifty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fifty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fifty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fifty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fifty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's fifty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixtieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's sixty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventy-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventy-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventy-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventy-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventy-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventy-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventy-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventy-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's seventy-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eightieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eighty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eighty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eighty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eighty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eighty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eighty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eighty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eighty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's eighty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's ninetieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's ninety-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's ninety-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's ninety-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's ninety-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's ninety-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's ninety-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's ninety-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's ninety-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's ninety-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and tenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eleventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and twelfth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and thirteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fourteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fifteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventeenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eighteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and nineteenth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and twentieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and twenty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and twenty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and twenty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and twenty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and twenty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and twenty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and twenty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and twenty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and twenty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and thirtieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and thirty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and thirty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and thirty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and thirty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and thirty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and thirty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and thirty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and thirty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and thirty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fortieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and forty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and forty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and forty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and forty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and forty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and forty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and forty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and forty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and forty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fiftieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fifty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fifty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fifty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fifty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fifty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fifty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fifty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fifty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and fifty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixtieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and sixty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventy-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventy-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventy-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventy-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventy-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventy-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventy-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventy-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and seventy-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eightieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eighty-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eighty-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eighty-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eighty-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eighty-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eighty-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eighty-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eighty-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and eighty-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and ninetieth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and ninety-first vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and ninety-second vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and ninety-third vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and ninety-fourth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and ninety-fifth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and ninety-sixth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and ninety-seventh vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and ninety-eighth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred and ninety-ninth vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss. Pandemic's hundred vision was to play live and record. That was our first experience we now regret and expect will miss.

CONTACT ADDRESSES:

ALEX MAREK
LESNI 7
350 02 CHEB
CZECH REPUBLIC

JAROSLAV FRIEDRICH
PALACKÉHO 5
350 02 CHEB
CZECH REPUBLIC

fax: 00420/166/430 337



Niestety nie mam adresu...

CARESS „Psychiatric Hospital”

Tytuł dema wybitnie adekwatny do muzyki, skądinąd bardzo oryginalnej. No i co my tu mamy? Ano strasznie zakrecone rify z chorymi akustykami brzmieniami, jakby faktycznie zostały nagrane w wariatokwie. Wokal Jano, do złudzenia przypominający Chucka Schuldinera (można się pomylić), a technika i klimaty to taki bardziej zakrepany CYNIC. CARESS zaskakają przemysłowymi patentami utrzymanymi w stylu technicznego death metalu. Motywy jakie tworzą Słowacy są naprawdę godne uwagi, bo i agresję tu mamy i klimat odpowiedni. Materiał nagrany w Esprit Studio zawiera sześć kawalków. CARESS tworzą Rasto-gtr., Lac-gtr., Marcel-dr., Fero-bz. i Jano (słowacki Chuck S.)-voc. I to do niego właśnie piszcie:

CARESS

Košice Jan

Spitkovičova 8

040 12 Košice

SLOVAKIA

CALLIGERY „Antibiotik”

Ileż to już slyszalem „intro” że ścieżki filmu „Omen”? Trudno policzyć! Nie omiło to też Czechów z CALLIGERY, którzy w ten jakeże oryginalny sposób rozpoczęli swoją siedmioutworową demówkę pełną rozpaczliwego death metalu z czeskimi wokalami (choć ciężko to wyczuć) i jakimś takim delikatnym posmakiem posomplowanych motywów. Nieboce są im też interesujące klimaty osiągnięte w np. tytułowym „Antibiotik”. Skąd im przyszedł do głowy taki tytuł? Choć w sumie to i lepiej, że chłopcy nie wykorzystali, któregoś z innych utworów na tytuł np. „Ukrižovani”, czy „Valencia Euforie”. Generalnie CALLIGERY to kawał mięcha z interesującymi wzmacnami trącającymi o oryginalność godną (tylko niech nikt się nie obraża!) np. GODFLESH, czy HEAD OF DAVID. Ale w sumie polecam wyłącznie psychologom z kręgu death metalowych maniaków.

CALLIGERY

Mira Vejvoda

V ramech 3087

580 01 Havlíčkův Brod

Czech Republic

TITAN MOUNTAIN „Above Fangs of Majestic Stonetrimis”
Tak, Nazgrim to facet mający talent, wiedzający doskonale, jak należy grać współczesny black metal. „Above...” emanuje siłą i

BLACK ALTAR & ODUM REC CD
C O SHADOW
ul. Gębika 47
10-691 Olstery, POLAND

BLACK ALTAR - one man band

„NA UROCZYSKU...” demo tape

7 songs + intro of

„BECAUSE DARK MUSIC MEETS

Professionally printed and recorded.

Price 7.5 zł. Polska

transportation please prepay cost only!

35 - World FREE SHIP

Package and registral postage included.

Distributors: zines, bands & labels

GET IN TOUCH !!!

BLACK ALTAR & ODUM REC Contact

C O SHADOW

ul. Gębika 47

10-691 Olstery, POLAND

„DIKE” zine #1

Teraz nietyponowa propozycja dla Szanownych Krwiopicjów, a mianowicie pisemko w całości poświęcone poezji. Prawie trzydziestu autorów (i autorek) prezentuje po kilka lub kilkanaście wierszy o bardzo różnej tematyce. Jest o depresji, samoknacie, marzeniach, a nawet o tematach społecznych i ... gore. Ładnie wydany ten art-zine. Na końcu ma nawet króciutkie biografie autorów. Warto napisać do Lucji, aby poznać się z jej propozycjami (he?), prowadzi ona bowiem całkiem pokazane distro „Wylegarnia”, wydaje tomiki poetkielno, no i wydaje „Dike’a”, oraz „Konstelację Cienia” - również art-zine. W sumie dobra odtrutka po dziesiątym z rzędu przesłuchaniu nowej płyty NILE, przeczytaniu trzech death zino'w i zeżraniu kilograma surowej wolowiny (?)!

ULCERRHOEA

ULCERRHOEA to chyba największa napierdalanka w tym numerze. Ci Niemcy to grinderzy i mają na swoim koncie już kilka zbrodni (4 dema), splity, „Promo 2000”. A facet, którego przesiłujemy tu dzisiaj to sam Magnus Lundberg, poza grą w **ULCERRHOEA**, także szef Putrid Nausea Rec. I to chyba wystarczy, by pociągnąć go za... język - zboczenty!

Dlaczego grindcore, a nie np. death metal, black metal ..., pop, disco, rap?

Prawdopodobnie dlatego, że grindcore chwytą mnie za serce (dotyka mojego serca), nie jestem pewien... (No za co, no za co??? - red.). Death, black, itp. Mogą mieć ten sam efekt, ale naprawdę nie działają na mnie. Poza tym w większości słucham właśnie grind, to raczej naturalne, że grasz i piszesz teksty o tym co lubisz, no nie?

Nagraliście przed „Start To Infest”, trzy taśmy demo, które nie przyniosły Wam kontraktu. Jak sądzisz, dlaczego?

Ponieważ nie szukaliśmy żadnego kontraktu. Mam swoją własną wytwórnię Putrid Nausea Prod., więc nie potrzebujemy żadnej pierdolonej umowy aby realizować swoje projekty muzyczne.

„S.T.I.” to 11 kawałków grind. Jakie recenzje otrzymała ta taśma w prasie?

Całkiem niezłe, nawet jeżeli nie jest ich tak dużo. Demo jest ciągle w stylu grind/gore vein, który dzisiaj jest lubiany bardziej lub mniej, ale nie jestem pewien. „Promo 2000” dostało lepsze recenzje.

Czy jest w związku z tym szansa na podpisanie papierów z ULCERRHOEA na pełno czasowy album?

Wcześniej już odpowiedziałem na to pytanie. W każdym bądź razie nie planujemy wydania albumu. Tylko więcej split kaset i winyli. Zobaczymy - może - nagramy kiedyś album.

Co inspiruje Was do pisania tak ekstremalnej muzyki? A teksty? Kto je pisze i o czym mówią?

Wydaje mi się, że inspiruje nas to, co większość kapeli, po prostu złość, nienawiść i wstręt. Teksty oscylują wokół tematyki gore, ale są wśród nich te raczej osobiste i „polityczne” rzeczy, perwersje a także te dotyczące społecznych mitów itp.

Koncerty - czy graliście już poza Niemcami?

Nigdy nie byliśmy w stanie zagrać koncertów z tego względu, że mieliśmy trudności ze składem nawet jeśli ten wydawał nam się najlepszy. Mam nadzieję, że nowy skład pozwoli na granie koncertów, ale pod tym względem w Południowych Niemczech sprawy nie mają się najlepiej jeśli chodzi o granie grind/gore lub podobnego gówna. (A ja myślałem, że w tym temacie tylko u nas jest przebiegane! - ad).

Najbardziej udany show?

Nie było. Ale najlepszy gig jaki widziałem tamtego lata był BLOOD w Trutnov (Obscane Fest). Myślę, że była to niezła napierdalanka. Lepsza od ich studyjnych dokonań.

Czy jako Niemcy, macie jakieś problemy z nazistami?

Wschodnie Niemcy i inne regiony mają duży problem z „brązowymi świniami”, ale oni są wszędzie. Muszę jeszcze dodać jedno, że nie powinno się sprzeczować wszystkich gównów do jednego podmiotu, pieprzyć faszyzm i inne tym podobne, bez względu, czy są to nazisci, komuniści, czy też inne gówno.

Kim jesteście na co dzień, gdy nie zajmujecie się ULCERRHOEA...



PANTHER "A Tribute to PANTERA"

This CD features exclusive performances by many well-known, signed & established metal acts such as PISSING RAZORS, THE STEP KINGS, Anal Cunt, MURDER 1, DISARRAY, ILL NIÑO, BOLLER, HOLLOW LUNATIC, CRUSH EFFECT, STRENGTH and NOW!

Send check, money order, or well hidden cash
Eclipse Records Corporation
23 Ward Avenue - Butler, NJ 07425
http://www.eclipserecords.com



Coming soon... COMPRESSION, AGGRO GOLD 2000, MUSHROOMHEAD, and more...

Takimi samymi niedużymi, jak inni z tego całego pieprzonego pokolenia (poza redakcją R'lyeh oczywiście! Bo my jesteśmy de best - red.)

Wiele zespołów z Niemiec, Austrii itp. Nie odpisuje na listy polskich fanów i zinfo. Mają podobno oni opinię złoździ i rip offs. Co Ty na to?

Te bandy powinny zrobić coś jeszcze... Myślę, że nie powinny generalizować problemu na poszczególne kraje. Chodzi mi o to, że jeżeli inni chciałiby uważać Niemcy za kraj pełen głuchych nazistów, tłukących kogo popadnie, byłoby to błędem... he?

Czego życzyć ULCERRHOEA w przyszłości?

Na pewno kontraktu z EMI, albo powiedzmy, hmm, 500.000 DM? Albo przysięgawkę dla Osmose Rec.? (A czemu nie browaru z mną i z Irkiem? Albo pizzy z Iwoną i Agnieszka, jabola na Centralnym, ewentualnie darmowej rocznej prenumeraty R'lyeh zine - ed)

Dzięki za wiew! Ostatnie słowo dla polskich grinderów?

Dzięki za wywiad, nie bierz tego wszystkiego zbyt poważnie. Dzięki za wsparcie dla wszystkich polskich maniaków. Teżnymi za Wami, tu w Bawarii. (Macie u siebie dobry browar, więc spodziewajcie się nas wszystkich wkrótce, he, he - ed.)

Wszyscy zainteresowani kupnem naszych materiałów lub wymianą, proszę o kontakt (adres przy recenzjach - red.).

Nadchodzące gówna ULCERRHOEA to:

Split EP z PULMONARY FIBROSIS

Split tape z LYMPHATIC PHLEGM

VADER-01.06.2000 Warszawa, "Park"

Na temat tego czerwcowego koncertu VADER słyszałem już wystarczająco dużo głupot: że za krótko, że za cicho, itd. Osobiście do całego występu mam tylko dwa zastrzeżenia: nie było DECAPITATED to raz, wszystko działo się na powietrzu to dwa. Jak przekonywało mnie wiele osób, temu wszystkiemu winny był zespół z Olsztyna. Od razu poczułem się jak wierny słuchacz Radia Maryja. Ale przejdźmy do koncertu (obsługa klubu Park lepiej pomine).

Pierwotnie VADER miał zagrać 12 utworów w tym m.in. 'Dark Age' i 'Red Passage'. Z tych dwóch jednak zrezygnowano na korzyść: 'Forwards To Die', 'Creatures Of Light And Darkness', 'Kingdom', 'Testimony', 'Reborn In Flames' oraz 'Foetus God'. Ocenicie sami co lepiej było usłyszeć ("bardzo" trudny wybór).

Rozpoczęli 'Blood Of Kings' (to ostatnio standard), potem Doc zaintonował początek Litanii, w chwili później przyłączyła się reszta zespołu, a wraz z nią publika-młyn był niezły, ale jeszcze nie pokazałymi wszystkim! Następny w kolejce poszedł 'Sothis', a zaraz po tym majstersztyku usłyszeliśmy 'Norih', chyba najkrótszy jak dotychczas utwór zespołu. Potem kolejno: majestatyczny 'Xepher', 'Forwards To Die', młodszy brat 'Carnal', 'Creatures Of Light And Darkness', a potem... 'Black To The Blind' (wtedy było już na szczęście ciemno). Dla złapania oddechu zostaliśmy urażeni 'Kingdom', aby zaraz potem dać się porwać 'The One Made Of Dreams' i 'Carnal'. Następnie padły po sobie 2 utwory, które mnie zabily (i chyba zawsze zabiją będą): 'Testimony' oraz 'Reborn In Flames'. Ten ostatni, najbardziej "slayerowy" utwór VADER, był z pewnością najlepszym tego wieczoru. Gdy Peter upewnił nas, że "Mesjasz nigdy nie powróci, nie ma powrotu", pozostaliśmy przy tematach "boskich": 'Foetus God'. Na koniec Panzer Division Vader przygotowało nam dwa ciocy prosto w pysk 'Silent Empire' (większej tyczy dawno w stolicy nie było) i 'Cold Demons' (wszystkim, którzy twierdzą, że tego utworu nie było, zycząc spotkania z takim właśnie zimnym demonom). I to był już koniec, pomimo błagań m.in. niżej podpisanego VADER, nie zagrał bisu. W 2 godziny później można było z zespołem pogadać, większości fanów nie starczyło jednak cierpliwości (ich strata).

Na pewno zdarzali się (i będą zdarzać) lepsze koncerty Olsztynian, ale były też i gorsze więc nie rozumiem, czemu wszyscy potem narzekali.

ACCUSABILIS'ZINE # 1

Hello!!!

Zachęcam wszystkich do zakupienia tego pisma.

Ponieważ: na 44 stronach formatu A5 przeczytacie wywiady z takimi hordami jak VADER,

DAMNATION, AION, NOMAD, DEMISE,

TRAUMA, LUX OCCULTA, CICATRIX...

Znajdziecie w nim także biorecenzje: MORTIS

DEI, MORTUUM, PARRICIDE, HORNAGEST,

MELANCHOLY CRY..., jeszcze mało. Art. Np.

„Kim są Lavejowcy...? „Diabolizm”...news,

recenzje, dużo adresów do zespołów... To

wszystko możecie nabyć w cenie 4,00 zł. (poczta wliczona) pod adresami:

ACCUSABILIS'ZINE

Andrzej Dumala

Marta Dumala

Boniewo 29

Boniewo 29

21-060 Fajslawice

tel. (081) 585 37 64

czemu wszyscy potem narzekali. Czyżby spodziewali się, że VADER będzie grał 2,5 godziny jak METALLICA rok wcześniej? Ludzie, miejcie litość, Docent też człowiek. Chyba...

OLO

April Ethereal

HTTP://AE.ROCKMETAL.ART.PL
HTTP://WWW.APRIL-ETHEREAL.PRIV.PL

"advent"

MC/CD 2000

Najczystszy DARK METAL! 39 minut mrocznej, ciężkiej i melodyjnej muzyki. Najnowszy koncept album zespołu APRIL ETHEREAL (ex-Leon) w 8 rozdziałach opowiada o zawiści społeczeństwa i destrukcyjnej naturze miłości. Inspiracje zespołu: Opeth, Dodheimsgard, Limbonic Art.

Do nabycia w sklepach: **DZIUPLA 2**, ul. Marszałkowska 60, Warszawa
RYYYK, podziemia Dw. Centralnego,
METAL SHOP, ul Długa 17, 31-147 Kraków
oraz bezpośrednio
pisząc do zespołu na adres:
Jerzy Rajkow-Krzywicki
P.O. BOX 50, 00-920 Warszawa 43
e-mail: jrk@interia.pl



Gry Komputerowe **Fuckin' Black Grave'zine**

Metal Shop

Nemesis
The Underground Webzine

www.grykomputerowe.com.pl

www.zine.prv.pl

www.metalshop.zine.net.pl

www.nemesis.of.pl

Ciężki Wtorek

www.radiostacja.pl

R' Lveh'zine

rlveh@poczta.onet.pl

Dziupla 2

Marszałkowska 60, W-wa



PERUNWIC
Wszystkie odcienie szarości
— The Shades of Grey —
New Album legendary bands from Poland
Composition of folk music and doom metal
difficult to classify.
Atmospheric contrasts with dynamic
Harsh energetic tracks in contrast with psychodelic
Excesses who likes diversity should be satisfied
Part of the profit from the 1st sale is used for
charitable to the wolf's protection in Poland.

Perunwic Productions
ul. Wierpienia 42 / 5
45 - 300 Białko - Białystok
POLAND

Price: Poland - 12zł
Europe - 15zł
World - 25zł



BIEZICIEL
Hell Lucifer

Perun
Productions
Sublight
Black Death
R.I.C.R.A.K.
H.A.S.
H.A.S. 2000
H.A.S. 2001
H.A.S. 2002
H.A.S. 2003
H.A.S. 2004
H.A.S. 2005
H.A.S. 2006
H.A.S. 2007
H.A.S. 2008
H.A.S. 2009
H.A.S. 2010
H.A.S. 2011
H.A.S. 2012
H.A.S. 2013
H.A.S. 2014
H.A.S. 2015
H.A.S. 2016
H.A.S. 2017
H.A.S. 2018
H.A.S. 2019
H.A.S. 2020

DEMONIC RECORDS, P.O. BOX 36, 15-959 BIALYSTOK 2

TEL. 0 604 584 175, DEMONIC@POLBOX.COM, DEMONIC@GOZ.PL
DEMONIC_RECORDS@POCZTA.ONET.PL, DEMONIC_REC@POCZTA.ONET.PL

